

Żołnierz samochwał



PLAUT

Żołnierz samochwał

TŁUM. GUSTAW PRZYCHOCKI

WSTĘP¹²

I. Treść i charakterystyka komedii

„Żołnierz samochwał”, imieniem Pyrgopolinices, wielce nadęty i wielce zarozumiały, zabrał młodzieńcowi ateńskiemu Pleusiklesowi podstępem jego przyjaciółkę, Filokomazjum, w czasie jego chwilowej nieobecności i uwiózł ją do Efezu. Tymczasem niewolnik Pleusiklesa, Paestrio, który po zniknięciu dziewczyny wybrał się z wieścią do swego pana, do Naupaktos, dostał się w ręce piratów, a od nich właśnie do owego żołnierza, Pyrgopolinicesa, mieszkającego obecnie razem z Filokomazjum w Efezie. Paestrio sprowadził natychmiast swego młodego pana do Efezu, gdzie umieścił go u starego znajomego, jowialnego Periplektomenusa, mieszkającego zaraz w sąsiednim domu obok żołnierza. Ażeby jednak Pleusikles mógł się spotykać z Filokomazjum, Paestrio przebił potajemnie ścianę dzielącą oba domy i urządził ukryte przejście z pokoju Filokomazjum do mieszkania Pleusiklesa w domu owego Periplektomenusa, sprzyjającego amatorom młodych.

Wynalazek działa bez zarzutu, gdy nagle pewnego dnia — i tu się rozpoczyna nasza sztuka — współtowarzysz Paestriona, ale wierny niewolnik Pyrgopolinicesa, Sceledrus, zobaczył z dachu domu, przez górny otwór atrium³ w domu Periplektomenusa, całujących się Pleusiklesa i Filokomazjum. Spieszy zatem, by donieść o wszystkim żołnierzowi; ale Paestrio, chcąc temu za wszelką cenę przeszkodzić, w porozumieniu z Periplektomenusem chwytą się znakomitego planu; opowiada, a raczej każe sprytniej Filokomazjum, by opowiedziała Sceledrusowi — który oczywiście nic nie wie o owym tajnym przejściu — że właśnie do Periplektomenusa przyjechała w gościnę z Aten jej rodzona i bliźnia⁴ siostra, ładząco do niej podobna, i że ją zapewne widział ze swym kochankiem, a nie niewinną Filokomazjum. Sceledrus nie bardzo chce wierzyć, a nawet, ujrawszy tę umyślnie mu przedstawioną i z domu Periplektomenusa wychodzącą rzekomą siostrę Filokomazjum, łapie ją i chce przemocą do domu żołnierza odprowadzić — ale kiedy widzi Filokomazjum raz w domu swego pana, a potem zaraz u Periplektomenusa, to znów u siebie w domu, spokojnie śpiącą — (zręczna dziewczyna przebiega tak prędko z domu do domu przez ukryte drzwi) — jest najzupełniej przekonany o rzeczywistym istnieniu dwóch siostr, o niesłuszności swych podejrzeń i przeprasza nawet gorąco Periplektomenusa, że śmiał targnąć się na kobietę będącą u niego w gościnie.

Niebezpieczeństwo ze Sceledrusem zażegnane, ale Paestrio obmyśla dalszy plan, by żołnierzowi dziewczynę zupełnie odebrać. W tym celu opowiada żołnierzowi, zarozumiałemu szczególnie na punkcie swej urody i wzięcia u kobiet, że młoda żona Periplektomenusa umiera z tęsknoty za nim, pragnąc mu ofiarować swą miłość, i że nawet w tym celu wypędziła swego męża z domu (będącego jej osobistą własnością). Periplektomenus nie

¹ Wstęp — autorstwa G. Przychockiego, wg: T. M. Plautus, *Żołnierz samochwał*, przeł. i oprac. Gustaw Przychocki, Kraków, Krakowska Spółka Wydawnicza, 1929 (Biblioteka Narodowa, Seria II, nr 53). [przypis edytorski]

² Życiorys Plauta i charakterystyka jego działalności są we *Wstępie do Braci* (Bibl. Nar. Ser. II, Nr 33). [przypis tłumacza]

³ *atrium* (łac.) — centralne pomieszczenie w domu rzymskim, bez okien, z czworokątnym otworem w dachu, pod którym znajdował się basen na wodę deszczową. [przypis edytorski]

⁴ *bliźnia* (daw.) — bliźniacza. [przypis edytorski]

ma wprowadzić żony, ale sprytny Paestrio przebiera za jego małżonkę specjalnie w tym celu sprowadzoną heterę⁵ Akroteleutium i przedstawia ją żołnierzowi jako zakochaną w nim żonę starego Periplektomenusa, oczekującą tylko na przybycie ubóstwianego wojownika. Żołnierz jest na tyle głupi i zarozumiały, że wszystkiemu wierzy, aby zaś dla tej nowej miłości pozbyć się Filokomazjum, za mądrą radą Paestriona odprawia ją ze wszystkimi podarunkami i każe jej wracać do Aten razem z siostrą i matką, która tu rzekomo miała przyjechać po nią. Zabiera ją sam właściciel statku, a Pyrgopolinices, zadowolony, że się tak łatwo pozbywa nieporęcznej mu teraz konkubiny, dodaje jej nadto niewolnika Paestriona i nie może nawet przypuszczać, że owym retmanem⁶, który zabiera Filokomazjum i Paestriona jest — przebrany Pleusikles.

Ale żołnierza spotyka jeszcze zasłużona kara za jego bezgraniczną zarozumiałość: w chwili, gdy pełen miłości wchodzi do domu Periplektomenusa, by spotkać się z jego rzekomą żoną, rzucają się na niego nastawieni pacholkiwie, łapią jako naruszającego niby cudze ognisko domowe, okładają niemilosiernie kijami i grożą nawet najdotkliwszą karą, jaka go może spotkać jako mężczyznę; zбитy i śmiertelnie przerażony, przyrzeka żołnierz wszystko, czego od niego żądają, prosząc, by mu tylko resztę kary darowano; wypuszczony wreszcie na wolność, wraca do domu, gdzie się dowiaduje, że Filokomazjum wraz z kosztownościami i z Pleusiklem, jako też i niewolnik Paestrio, sprawa wszystkiego, znajdują się już daleko na pełnym morzu.

Jest to najślawniejsza i niewątpliwie jedna z najlepszych sztuk Plauta, a sławę swoją zawdzięcza głównie postaci *żołnierza-samochwala*, tej postaci, której charakterystyka zadecydowała o typie sztuki. Nie jest to oczywiście komedia charakteru w tym sensie, jak np. Molirowski *Mizantrop* lub *Świętoszek*, gdzie każdy istotny szczegół akcji wynika organicznie z cech charakterystycznych bohatera, ale widoczną jest przecież rzecz, że druga i to decydująca część intrygi *Żołnierza*, tj. zwabienie go na rzekomą schadzka, wiąże się ściśle z jego zarozumiałością i donżuanerią⁷, tj. z głównymi cechami jego charakteru, bez których nie byłoby sztuki. Ale że obok tego cała sztuka opiera się na sprytnie przeprowadzonych pomysłach intrygującego niewolnika, przeto najtrafniej będzie chyba nazwać tę sztukę *komedią intrygi i charakteru*, jako że właściwie żadna ze sztuk Plautowskich nie da się bez reszty zamknąć w jakiegokolwiek szufladzie klasyfikacyjnej starożytnej czy nowożytnej teorii.

Pyrgopolinices jest kondotierem⁸ króla Syrii Seleukosa, dla którego werbuje żołnierzy, i to oficerem kawalerii, wyrażającym się z pogardą o „marnych piechociarkach”, *peditastelli*. Mieczem swoim, który przejęty szaloną odwagą swego pana „sam z pochwy się wyrывa do walki”, zdobył sobie sławę we wszystkich możliwych, a zwłaszcza niemożliwych krajach Europy i Azji, gdzieomalże nie zabijał za jednym zamachem po pięciuset, a dziennie przeciętnie po siedem tysięcy ludzi; jednym dmuchnięciem zabijał całe pułki, a raz nawet w Indiach strzaskał pięścią biodro słońowi, i to tylko trąciwszy go „od niechcenia” (*at indiligenter ieceram*). Lubi, żeby go nazywać Achillesem lub jego bratem, i odznacza się nie tylko tarczą tak błyszczącą, że sam jej blask przeraża nieprzyjaciół, lecz także niezwykle pięknymi kędziorami (*cinnatus*), utrefionymi w kunsztowne loki, kąpiące od wonnych maści. Równie jak odwagą, zabłysnął i urodą, bo jest (jak twierdzi) „wnukiem samej Wenery⁹”, i tym tłumaczy się jego nieprzewyżczony urok, biorący w jasyr¹⁰ wszystkie bez wyjątku serca niewieście — jak sam w to przynajmniej silnie wierzy. Ba, nawet skarży się raz z głębokim westchnieniem na to zbytne powodzenie u kobiet, które rzekomo szaleją za nim i gonią po prostu tak, że nawet swym zajęciom spokojnie oddać się nie może. Niesłychana jego zarozumiałość i buta cechuje każdy jego ruch i każde jego słowo, ale w ciągu sztuki okazuje się, że sławny ten „zdobywca miast i pogromca królów” (*urbicapus, occisor regum*) jest porządnie tchórzem podszyty i w ostatniej scenie, złapany przez Periplektomenusa, już tylko bardzo pokornie prosi i żębrze o łaskę.

⁵hetera (gr. *ἑταῖρα*: towarzysza) — kurtyzana w staroż. Grecji; heterami były niezależne społecznie, wykształcone kobiety o wysokiej kulturze. [przypis edytorski]

⁶retman (daw., z niem.) — sternik, nawigator; tu: kapitan statku. [przypis edytorski]

⁷donżuaneria — bałamucenie, uwodzenie kobiet; określenie utworzone od imienia tytułowego bohatera dramatu Molicera *Don Juan*. [przypis edytorski]

⁸kondotier — dowódca oddziałów wojsk najemnych we Włoszech w XIV–XVI w. [przypis edytorski]

⁹Wenera (mit. rzym.) — Wenus, bogini miłości. [przypis edytorski]

¹⁰jasyr (z tur.) — niewola tatarska lub turecka. [przypis edytorski]

Stałym jego towarzyszem — bo tylko chwilowo nie ma go w ciągu sztuki (p. w. 1076), jest *Artotrogus-Euszczybohenek*, zawodowy *pieczeniarsz*, który żołnierzowi zawsze nadskakuje, umie zręcznie wyzyskać jego zarozumiałość i głupotę najdziwniejszymi pochlebstwami i stale ma na zawołanie całą litanię jego przewag — których zresztą nigdy nie było. Wszystko tylko po to, by nie stracić dobrego jadra, bo gdzie może, naigrawa się najbezcelniej i naśmiewa ze swojego pana za jego plecami, zwłaszcza gdy podbija jego dumę z boskiej rzekomo urody.

Ta wiara żołnierza w ów nieprzewyciężony i bezwzględny urok, jaki wywiera na wszystkie kobiety, jest przyczyną jego katastrofy, którą sprowadza na niego chytry *niewolnik Paestrio*. Wierny, całą duszą swemu młodemu panu oddany, wyężył wszystkie swoje siły, by Pleusiklesowi odszukać i odzyskać kochankę. Jest też sprężyną całej akcji i aranżerem wszystkich podstępów, prawdziwy „architekt pomysłów”, które go nigdy nie zawodzą, ku największej radości... widzów. W pożegnalnej scenie z żołnierzem, kiedy ma już odjeżdżać razem z Filokomazjum, okpiwszy głupiego oficera na całej linii, tak znakomicie udaje swój żal z powodu odjazdu, że aż za dobrze, bo żołnierz, wzruszony jego przywiązaniem, chce go w końcu zatrzymać, przeciw czemu Paestrio musi znów bronić się energicznie, apelując do obowiązku dotrzymania raz danego słowa i zapewniając z westchnieniem, że on już „ścierpi, cokolwiek wypadnie”. Dla kontrastu dodał mu autor znakomicie skreśloną postać poczwiwego, ale nie bardzo mądrego sługi, *Sceledrusa*, który pomimo zaciętej obrony i wszelkich (jakże naiwnych!) wysiłków staje się komiczną ofiarą przebiegłego kolegi.

Paestrio występuje jakby *imperator*, naczelny dowódca sił zbrojnych, oblegających i atakujących znieawidzonego wroga, Pyrgopolinicesa, a wszystkie inne postaci stojące po jego stronie są tylko szeregowcami, których ćwiczy i z którymi odbywa nawet dwukrotnie taktyczne repetycje, by zapewnić powodzenie swojemu *stratagème*owi¹¹. Spośród tych „szeregowców” walnie dopomagają mu, przechodząc nawet jego oczekiwania, wszystkie trzy *niewiasty*, które autor wyposażył w samą kwintesencję najwyszukańszego kobiecego sprytu i przebiegłości, nie odbierając im jednak przez to zupełnie sympatyczności, nie roniąc ani krzty z tego dziwnego wdzięku, jaki mają zawsze i wszędzie młodość, szczerą radość życia i uroda. Zawiazawszy kobiecą „spółkę chytrości” (*conlatio malitiarum*), rozkoszują się one — wraz z publicznością — wszystkimi swoimi podejściami, kpinami, złośliwościami, którymi zarzynają po prostu bezlitośnie znieawidzonego żołnierza: „samochwała ze łbem w lokach, gacha z pachnidłami”. Przy tym wszystkim *Filokomazjum* ma wybitne cechy znanych ze sztuk Plautowskich tzw. „dobrych *beter*”¹², które szczerze i prawdziwie kochają jednego; *Akroteleutium*, zwana „fregatką”, jest raczej heterą swawolną i złośliwą, ale nie mniej sympatyczną niż Filokomazjum, a *Milfidippa* to typowa *sprytna pokojówka*, która znakomicie „pośredniczy” między żołnierzem a swą panią.

Najmniej zaufania ma „generał” Paestrio do „szeregowca” *Pleusiklesa*, którego, jako ciężko zakochanego, uważa za niespełna rozumu. I słusznie. Stęskniony młodzieniec gra wprawdzie niezgorzej swą rolę „retmana”, ale w chwili, gdy ujrzał swą tak dawno nie widzianą kochankę, traci zupełnie głowę i zachowuje się tak nieostrożnie, iż budzi podejrzenia nawet u przegłupiego żołnierza i omalże nie niweczy całego planu.

Podstawą operacyjną tej strategicznej grupy atakującej zrobił Paestrio dom Periplektomenusa, sympatycznego obywatela, który ze wszystkim oddał się na usługi „imperatora” i jego „armii”. Periplektomenus to rzeczywiście „miły półstaruszek” (*lepidus semi-senex*), jak go nazywa Paestrio, stary wprawdzie kawaler, ale zawsze wesoły i jowialny, który znajduje szczerą satysfakcję w tym, że może młodych, kochających się, wspierać, bo też i sam ma w tym względzie miłe a obfite wspomnienia ze swej młodości, jako „wychowany na chlebie Wenerzy” (*plane educatus in nutricatu Venerio*), i wyraźnie oświadcza:

Bo kto kiedyś sam nie kochał, ten pojąć nie zdoła,
co ma w głowie zakochany.

¹¹*stratagème* (fr.) — podstęp. [przypis edytorski]

¹²znanych ze sztuk Plautowskich tzw. „dobrych *beter*” — por. G. Przychocki, *Plautus*, Kraków, 1925, s. 353 i nast. [przypis tłumacza]

Kiedy mu Pleusikles dziękuje za wszystkie przysługi, staruszek się rozgaduje i dużo o sobie opowiada, może nawet za dużo, aż mu Paestrio musi zwracać uwagę, że czas wrócić do rzeczy. Lubi on młodych i ich wesołe towarzystwo i sam jest niezgorszym towarzyszem zabawy, bo czuje jeszcze wigor w kościach, choć już ma przeszło pięćdziesiątkę na karku. Za nic w świecie by się nie ożenił, pomimo łatwych okazji, bo woli mieć swobodę i spokój w swym domu, do którego wpuścić nie chce stworzenia „ciągle ujadającego” (*obiltratricem*). Takie niezbyt pochlebne dla kobiet zdanie rozpoczyna jego polemikę przeciw małżeństwu, w której odnajdujemy typowe dla „komedii nowej”¹³ narzekanie na liczne przywary kobiece: *danina multa mulierum*.

Jest to zarazem człowiek prawdziwie wytworny, z humorem piętnujący objawy banalnej elegancji, przez którą przebija istotny brak dobrego wychowania (*proletarius sermo, mali mores*). Kiedy Pleusikles, zażenowany ogromną szczodrobliwością Periplektomenusa, usiłuje protestować przeciw zbyt wielkim wydatkom na ucztę, z jego okazji urządzaną, stary obrusza się dobrotliwie i krytykuje dosadnie małomiasteczkowe „ceremonie” przy jedzeniu, które jednak nie przeszkadzają tym ceremoniantom sprzątać ze stołu wszystkiego, co się tam pokaże. Ta krytyka złych manier pochodzi bez wątpienia z eleganckiej Grecji i z greckiej sztuki — podobnym, ale młodym wytwornikiem był zapewne w greckim oryginale pierwowzór Terencjuszowski¹⁴ młodzieńca Cherei (z *Eunucha*), który sam siebie nazywa „wytwornym znawcą urody” (*elegans formarum spectator*) — ale jeśli Plautus to przejął, wiedząc zapewne dobrze, że będzie zrozumiany przez swą publiczność, jest to dla nas dowodem, że nie brak było w Rzymie już wówczas ludzi z wytworniejszym wychowaniem.

Obrazu dopełniają niezłe *obaj chłopcy do posług*, wyszczekani i obrotni, tudzież *kucharz Kario*, który znakomicie gra swą rolę niedoszonego operatora w zakończeniu sztuki. Jest to typ, który ma za sobą całą historię w zakresie greckiej i rzymskiej komedii, a często występuje z wybitną cechą złośliwego i uszczypliwego dowcipu¹⁵, który i tutaj cały jego występ znamionuje.

Orientację widzów o wypadkach poprzedzających samą sztukę i do jej zrozumienia potrzebnych daje autor w osobnym występie Paestriona (a więc jednej z osób sztuki), który wypadając właściwie z roli i łamiąc iluzję sceniczną — podobnie jak to zrobił w *Kupcu* (p. *Wstęp*, s. XIV i n.) Charinus, gdy opowiadał „o treści sztuki i o swej miłości” — podaje wyjaśnienie sytuacji, poprzedzone nazwiskiem greckiej i rzymskiej sztuki. To jednak zasługuje na uwagę, że tutaj ten prolog — bo jest to prolog właściwie — umieszczono nie na samym początku sztuki, ale dopiero po pierwszej scenie między żołnierzem a jego pieczeniarem. Scena ta, jakby przygrywka, służy tylko do zapoznania widzów z główną osobą sztuki i jej charakterem; pieczeniarz występujący tutaj nie ukazuje się już później zupełnie, „wysłany do króla Seleukosa” (w. 1066 i n.), jest więc tak zwaną „osobą wstępową” (*πρόσωπον προτατικόν*) wprowadzoną tylko po to, by żołnierz miał z kim rozmawiać, okazując przez to swe cechy charakterystyczne. Zresztą tylko dzięki jego nieobecności udaje się cała intryga.

Niektórzy uczeni stawiają *kompozycji* tej sztuki szereg zarzutów, z których najważniejszym jest ten, że są to niejako, zupełnie bez połączenia organicznego, mechanicznie tylko zestawione dwa pomysły: w pierwszej części sztuki motyw przebicia ściany, a w drugiej motyw podstawionej „żony” Periplektomenusa, przy czym rzekomo motyw pierwszy nie gra żadnej roli w drugiej części sztuki. Na podstawie tych zarzutów wnioskuje, że komedię swą złożył Plautus z dwóch sztuk greckich o różnych motywach i nie dość sprytnie akcją całą powiązał, czyli że mielibyśmy tu typowy przykład tzw. „kontaminacji”¹⁶. Zarzuty te nie są słuszne, bo oba główne motywy intrygi nie przeszkadzają sobie bynajmniej. Przebicie ściany wraz z pomysłem sobowtórów służy tylko do ułatwienia kochankom spotykania się, a gdy ich Sceledrus zobaczył, do obalamucenia go, że tylko siostrę bliźnią widział; do faktycznego *odebrania* żołnierzowi dziewczyny trzeba było *innego* pomysłu,

¹³typowe dla „komedii nowej”... — por. *Bracia*, Bibl. Nar. wyd. II, *Wstęp*, s. XXIV i nast. [przypis tłumacza]

¹⁴Terencjusz (ok. 195–po 159 p.n.e.) — komediopisarz rzymski. [przypis edytorski]

¹⁵typ, który ma za sobą całą historię w zakresie greckiej i rzymskiej komedii, a często występuje z wybitną cechą złośliwego i uszczypliwego dowcipu — por. *Kupiec*, wyd. II, *Wstęp*, s. IX i nast. [przypis tłumacza]

¹⁶wnioskuje, że (...) mielibyśmy tu typowy przykład tzw. „kontaminacji” — por. *Bracia*, *Wstęp*, s. 15. [przypis tłumacza]

i do tego celu służy motyw podstawionej, zakochanej „żony” sąsiada. Pomimo to sprawa przebitej ściany i owych rzekomych siostr bliźnich nie idzie bynajmniej w zapomnienie: owszem i w drugiej części sztuki wybitną gra rolę (np. w. 1243; 915 i n.; 1097 i n.; 1259; 1307; 1510; 1514), tak że całą akcję od początku do końca można uważać na ogół za należyte związane. Następnie, jeśli są w kompozycji tej sztuki jeszcze innego rodzaju usterki, to nie muszą być one bynajmniej dowodem „kontaminacji” u Plauta, jako że i greckie oryginały nie zawsze były bez zarzutu. Zresztą Plautus pisał swoje sztuki nie dla krytyków literatury i filologów, ale dla swej swojskiej publiczności, która patrząc na scenę, porwana komizmem danej chwili, nie widziała w ogóle żadnych „usterek kompozycyjnych”.

A było na co patrzeć, bo sztuka obfituje w *świetne sytuacje*, które zapewne, że są „przeszarżowane”, ale nie mniej przez to komiczne. Należy tu m.in. scena wywiedzenia w pole biednego Sceledrusa, który w końcu traci zaufanie do własnych oczu i wierzy, że wcale nie widział tego... co widział, dalej rozmowa żołnierza z Palestrionem i Milfidippą, gdy ci dwoje w wirtuozowski sposób wciągają go w sidła, na wyścigi kpiąc sobie z tego niby-Donżuana i sami przy tym, rozbawieni, pokładają się ze śmiechu za jego plecami, „audycja” udzielona przez Pyrgopolinicesa nieszczęśliwie zakochanej „żonie” sąsiada, która na widok wielkiego, a tak urodziwego rycerza niby aż drży i mdleje z wrażenia, słowa przemówić nie mogąc, pożegnanie się „bohatera” z Filokomazjum, gdy ta jakoby aż zanosi się od płaczu, iż musi go opuścić — wszystko to momenty, w których ta zdrowa, czysto italska *Lust am Trug*¹⁷, radość z wszelkiego *imbroglio*¹⁸ w stosunku do ukochanego bliźniego, prawdziwe święci tryumfy. Przy tym nie zapomniał Plautus także i o tej mniej wybrednej *plebecula*, publiczności „z galerii” (*summa cavea*), dodając dla niej soczystą scenę sromotnego obicia nieszczęsnego Donżuana, którą to sceną, wśród efektów niemal czysto cyrkowych, kończy się sztuka. Bo oklaski rozbawionych widzów głużyły zapewne te kilka wierszy *epilogu*, w których Plautus, bez przekonania, ale dla zadośćuczynienia oficjalnej moralności, w sposób zgoła nieprawdopodobny każe obitemu żołnierzowi wygłaszać budujące uwagi.

Żołnierz ma bardzo mało miar czysto lirycznych, bo jest w nim (w oryginale), podobnie jak w *Komedii ośle*, jedna tylko wybitniejsza partia śpiewana¹⁹, a mianowicie anapestyczne²⁰ *canticum*²¹, w które ujął Plautus ową, wspomnianą wyżej, kapitalną i niezmiernie ożywioną scenę drwin z *Żołnierza* przez Palestriona i Milfidippę (w. 1139–1250).

Ten uderzający brak liryki, której Plautus na ogół tak chętnie hołdował, ale w której niewątpliwie dopiero z czasem dochodził do wprawy, wskazuje najwidoczniej, że jest to jedna z *wczesnych* sztuk jego. Zgodnie z tym pewną wskazówkę chronologiczną zyskujemy dzięki wyraźnej aluzji do „ukarania poety rzymskiego” (w. 231 i n.), którym był niewątpliwie *Newiusz*, tak że na czas jego katastrofy, tj. na rok 204 p.n.e. przypada zapewne pierwsze przedstawienie *Żołnierza*.

O *oryginale greckim* nic pewnego nie wiemy, pomimo że z prologu znamy jego tytuł: *Ἀλαζών*, tj. *Samochwał*:

Alazon się po grecku zowie ta komedia,
My na to po łacinie *Samochwał* mówimy.

w. 86 i n.

Przez porównanie Plautowskiego *samochwała* Pyrgopolinicesa z Terencjuszowskim Thrasonem (w *Eunuchu*), okazuje się, że Plautowski żołnierz posiada rysy znacznie jaśkrawsze i przechodzi po prostu w karykaturę. Ponieważ Thraso pochodzi od Menandra²², co sam Terencjusz wyraźnie zaznacza, przeto wnioskuje uczeni, że typ Plautow-

¹⁷*Lust am Trug* (niem.) — przyjemność z oszustwa. [przypis edytorski]

¹⁸*imbroglio* (wł.) — dosł.: zamieszanie, zamęt; zawila intryga sceniczna. [przypis edytorski]

¹⁹*jest w nim (...)* jedna tylko wybitniejsza partia śpiewana — por. *Bracia*, *Wstęp*, s. 18 i n. [przypis tłumacza]

²⁰*anapest* — w metryce iloczasowej stopa metryczna składająca się z trzech sylab: dwóch krótkich i jednej długiej. [przypis edytorski]

²¹*canticum* (łac.) — pieśń; partia śpiewana. [przypis edytorski]

²²*Menander* (342–291 p.n.e.) — komediopisarz grecki, główny przedstawiciel komedii nowej i komedii charakterów. [przypis edytorski]

skiego żołnierza stworzył jakiś naśladowca i następca Menandra, chcący w nakładaniu śmiesznych barw Menandra niejako przelicytować. W takim razie pierwowzór Plautowskiego *Żołnierza samochwała* pochodziłby od jakiegoś pisarza greckiej „komedii nowej” z epoki pomenandrowskiej, co godziłoby się z przyjmowanym na ogół oznaczeniem daty greckiego *Alazona* na czas około r. 300 p.n.e., opartym głównie na wzmiankach Pyrgopolinicesa o syryjskim królu Seleukosie (w. 75, 1067, 1069). Nie trzeba jednak pomijać możliwości, że te przesadnie komiczne rysy pochodzą od samego Plauta, który może tak na swój sposób przerobił i ożywił spokojny typ Menandrowski, podczas gdy Terencjusz zachował wiernie charakterystykę oryginału. W każdym razie sztuka Terencjuszowska, z postacią samochwała Thrasona i nieodstępного pieczeniara Gnathona, tudzież znane już nieco dokładniej z nowo znalezionych fragmentów greckie źródło Terencjusza: *Κόλαξ* (*Pochlebca*) Menandra, gdzie również tę parę: żołnierza (Biosa) i pieczeniara (Struthiasa) znajdujemy, każą przypuszczać (wobec braku dawniejszych przykładów), że połączenie tych dwóch postaci, samochwała i pochlebca, widoczne również i w Plautowskiej sztuce, datuje się od Menandra.

Ktokolwiek jednak był pierwowzorem Plauta, to wysoki stopień oryginalności²³, jakim odznacza się w swych przeróbkach rzymski poeta, pozwala na przypuszczenie, że grecki autor może nawet nie poznałby swej sztuki w jej łacińskiej szacie.

II. Postaci sztuki

Wszystkie *postaci* tej sztuki mają za sobą już całą historię w rozwoju komedii grecko-rzymskiej i europejskiej; wystarczy wspomnieć o najważniejszych.

Żołnierz-samochwał jest jedną z bardzo częstych, *par excellence*²⁴ rozweselających postaci w rzymskiej komedii, ale poza Terencjuszowskim, wspomnianym już Thrasonem, najlepiej jest nam znany z Plauta, u którego aż w sześciu sztukach występuje. Naczelnym tej postaci rysem jest głupota, krzykliwa głupota, przebijająca się w najrozmaitszy sposób we wszystkich jego wystąpieniach i stanowiąca z reguły nader obfite źródło najpocieszniesznych efektów. *Żołnierz* Plautowski wchodzi na scenę zawsze z ogromnym wrzaskiem, który już z daleka słyhać, i z potężnym rozmachem, „płaszcz jak falę wzdymając”, stale „nadęty”, jak przystało na zdobywcę grodów i zabójcę królów, za jakiego się uważa, zawsze przywykły tylko do rozkazujących wystąpień. Ma on zwykle buńczuczne i wojownicze imię, bo zwie się np. „Bitwosławski” (Cleomachus), „Gęstomiczobójca” (Polymacharoplages), „Basztomiaszoburz” (Pyrgopolinices), albo też ma nazwisko dziwnie długie w swej wytworności dostojnej, np.: „Therapontigonus-Platagidorus”, lub „Bombomachides-Clutomestorides-Archides”, tak że wypisane „wypełnia aż cztery tabliczki”, przy czym w herbie miewa on tak imponujące symbole jak np. „rycerz rozcinający szablą słonia na dwoje”.

Głupota jego występuje na jaw zwłaszcza w zamięłowaniu do samochwalstwa, co zjednało temu typowi nazwę gatunkową *miles gloriosus* lub *miles gloriator*. Opowiada on — sam lub ktoś w jego imieniu, znakomicie go wyręczający — niestworzone rzeczy o niezwykłych przewagach wojennych, ba nawet o zwycięskiej walce z ludźmi latającymi w powietrzu (*homines volatici*), jak w *Punijczyku*:

ANTAMENIDES (ŻOŁNIERZ)

...Więc tak, jak zacząłem,

Lykusie, o tej bitwie mówić pentetrońskiej,

Gdziem to zabił w dniu jednym, własnymi rękami

Skrzydlatych ludzi całe — sześćdziesiąt tysięcy...

LYKUS

Ludzi, mówisz, skrzydlatych?

²³wysoki stopień oryginalności — por. *Plautus*, s. 377 i n. [przypis tłumacza]

²⁴*par excellence* (fr.) — w całym znaczeniu tego słowa, w najwyższym stopniu. [przypis edytorski]

ANTAMENIDES

Tak jest, najwyraźniej.

LYKUS

Ale czyż są — na bogów — gdzieś ludzie skrzydlaci?

ANTAMENIDES

Byli — lecz ich wybiłem.

LYKUS

Jakeś to potrafił?

ANTAMENIDES

Zaraz powiem: wydałem legionowi proce
I lep; pod nim zaś kładli liście podbiałowe.

LYKUS

A to po co?

ANTAMENIDES

By lep się do proc nie przylepiał.
Lepu do proc wkładali dosyć duże gałki,
I nimim²⁵ strzelać kazał do tychże latawców.
Krótko mówiąc: gdy tylko lep kogo uderzył,
Nuże padać na ziemię — tak gęsto jak gruszki.
A gdy tylko padł który, wraz²⁶ go zabijałem
Własnym piórem, skrós²⁷ mózgu, niby jak jarząbka²⁸!

(w. 471 i n.)

Opowiadań tych zwykle nikt słuchać nie chce, co takiego rycerza niesłuchanie irytuje; nic dziwnego, że ma tych bająć już dosyć własny niewolnik (jak w *Żołnierzu*), ale nawet stręczyciel, sownie przez żołnierza opłacany i zapraszający go nawet do siebie na ucztę, od tych bredni się odrzeka:

ANTAMENIDES

A więc ty mi nie wierzysz?

LYKUS

Wierzę — tak jak trzeba.

Wejdźmy tutaj.

²⁵*nimim strzelać kazał* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: nimi strzelać kazałem. [przypis edytorski]

²⁶*wraz* (daw.) — od razu, natychmiast, zaraz. [przypis edytorski]

²⁷*skrós* a. *skroś* (daw.) — wskroś, poprzez. [przypis edytorski]

²⁸*jarząbek* — ptak łowny z rodziny głuszcowatych. [przypis edytorski]

ANTAMENIDES

Lecz zanim ofiary wyniosą,
Ja ci tutaj opowiem jeszcze jedną bitwę.

LYKUS

Dziękuję.

ANTAMENIDES

Ależ słuchaj —

LYKUS

Za nic!

ANTAMENIDES

Co to? Jak to?
Ja ci palkę, dalibóg, pięściami rozłupię,
Jeśli słuchać nie zechcesz albo — iść do kata!

LYKUS

To już wolę do kata!

(w. 496 i n.)

Być może, że czasem i publiczności było tych przechwałek za dużo, i dlatego raz wprowadza Plautus żołnierza, któremu nie pozwalają rozpuszczać języka²⁹, a drugi raz taki rycerz przy pierwszym wejściu zapowiada widzom, „by nie czekali, aż zaczniesz opowiadać o swych bitwach, bo to (wyjątkowo) nie jest jego zwyczajem”³⁰.

Żołnierz jest zarozumiały nie tylko ze swych rzekomych czynów wojennych i pieniędzy, które mierzy na „tysiące korcy³¹”, ale również i z urody, gdyż uważa się po prostu za „brata Achillesa i wnuka samej Wenery”. Bywa on też stale rywalem młodzieńca zakochanego, rywalem niebezpiecznym, nie tyle ze względu na swą urodę, ile na pieniądze (których zwykle brak młodzieńcowi), ale nigdy nie zwycięża, bo dzięki swej głupocie bywa stale w takich wypadkach wywiedziony w pole albo sromotnie skompromitowany.

Przy okazji tych zatargów o kochankę okazuje się on zwykle niesłuchanie rozindyczny, szarpie się, rzuca i wygraża, skacze po scenie jak kogut rozszoszczony — ale z reguły nikt sobie z tego wszystkiego nic nie robi. Ta jego „szalona odwaga i zaciekłość” w rezultacie okazuje się tylko zwykłą fanfaronadą³², spod której zawsze najpodlejsze tchórzostwo wychodzi. Tak np. w *Punijczyku* dziki i straszne pogrożki na swego rywala miotający Antamenides, pod którego stopami scena się trzęsie — usłyszawszy wzmiankę o służbie, cichnie od razu:

ANTAMENIDES

wrzeszczy

²⁹żołnierza, któremu nie pozwalają rozpuszczać języka — *Epid.* 454 i n. [*Epidicus*, polski tytuł: *Epidikus*; red. WL] [przypis tłumacza]

³⁰zapowiada widzom (...) bo to (wyjątkowo) nie jest jego zwyczajem — *Trin.* 482 i n. [*Trinummus*, polski tytuł: *Trzy grosze*; red. WL] [przypis tłumacza]

³¹korcy — dziś popr. forma D.lm.: korców; korzec: daw. jednostka objętości produktów sypkich (ziarna, mąki itp.); korzec rzymski (*modius*) liczył ok. 10,5 litra. [przypis edytorski]

³²fanfaronada — chępliwość, przechwalanie się odwagą. [przypis edytorski]

Tyś, widzę, nie mężczyzna, lecz niewieściuch jakiś!

AGORASTOKLES

Ja niewieściuch? Chcesz wiedzieć? Hola, niewolnicy,
Przynieście no tu kije!

ANTAMENIDES

zmieniając ton

No, no — jeśli w żarcie
Coś tutaj powiedziałem, nie bierzże na serio...

(w. 1319 i n.)

Taki typ zarozumialca i śmiesznego samochwała w ogóle (*ἀλαζών*) jest *wytworem greckim*, a najdawniejsze określenie tej właściwości charakteru spotykamy w *Cyropedii*³³ Ksenofonta, gdzie czytamy następujące słowa, włożone w usta samego Cyrusa: „Zdaje mi się, że nazwa *alazon* oznacza ludzi, którzy udają bogatszych i dzielniejszych, niż są w rzeczywistości, którzy przyrzekają zrobić to, czego dokonać nie potrafią, i co do których nie ma wątpliwości, iż wszystko to robią dla zdobycia czegoś czy dla zysku”. Pojęcie to ulega pewnym zmianom i zabarwieniom, ale jego istota pozostaje zawsze ta sama: *typ człowieka, który w natrętny, krzykliwy sposób i za wszelką cenę chce się okazać czymś znacznie lepszym, niż jest w rzeczywistości*. Takich *alazonów* spotkać można w greckiej literaturze przede wszystkim w zakresie przedstawianych czy omawianych zawodów i stanów, a więc na to miano zasługują sobie np. retorowie i demagogowie, obiecujący to, czego dotrzymać nie mogą i nie myślą, kiepscy filozofowie i sofisci, za dużo albo za mało natchnieni poeci, wreszcie wróżbiarze, cudotwórcy i cudowni lekarze. Tę nazwę otrzymują wreszcie i kucharze, zbyt zarozumiali na swą „boską” sztukę psucia ludziom żołądków — ale najwięcej nadawała się ona chyba do określenia przechwalającego się swymi czynami wojownika.

Wielce charakterystyczną jest tutaj skłonność Greków, choć tak zamiłowanych w ćwiczeniach fizycznych, by przewagę mięśni i na niej jedynie opartą wyższość danego osobnika nad innymi łączyć w swych obserwacjach z pewnym upośledzeniem władz umysłowych; dlatego np. Herakles bardzo często występuje w greckiej literaturze jako niezbyt mądry, ale za to bardzo żarłoczny siłacz, dlatego Eurypides z taką pogardą odnosi się do atletów (frg. 282 N.), a postać pewnego siebie i do rozkazywania przywykłego wodza bardzo często okazuje rysy komiczne. Przecież już charakterystyka boga wojny u Homera nie jest wolna od pewnego cichego komizmu, który później głośno wystąpi u potomków Aresa³⁴ w samej Grecji i... nie tylko w Grecji. Wystarczy przypomnieć ten ustęp z *Iliady* (V, 859 i n.), gdzie czytamy, że nieśmiertelny ten wojownik, zraniony w bitwie, narobił tyle wrzasku, „co dziewięć albo dziesięć tysięcy mężów zrywających się do bitwy”, lub jeden opis z *Odysei* (VIII, 266 i n.) z „kroniki skandalów” dworu olimpijskiego, gdzie to Ares złapany na gorącym uczynku³⁵ staje się pośmiewiskiem wszystkich niebian za to, że dał się złapać — jako że erotyczne przygody należą przecież do głównych rysów charakterystyki zarozumiałych wojowników. Później typ ośmieszonego wojownika znajdujemy w farsie megarjskiej³⁶ i tzw. komedii sycylijskiej, tudzież w „starej komedii” attyckiej.

³³*Cyropedia* a. *Wychowanie Cyrusa* — powieściowa biografia autorstwa Ksenofonta z Aten (ok. 430–ok. 355 p.n.e.), przedstawiająca króla Cyrusa Wielkiego jako przykład idealnego władcy, a monarchię perską jako idealne państwo. [przypis edytorski]

³⁴*Ares* (mit. gr.) — bóg wojny. [przypis edytorski]

³⁵*Ares złapany na gorącym uczynku* — bóg wojny Ares miał romans z piękną boginią miłości Afrodytą, żoną kulawego boga-kowala, Hefajstosa. Zdradzany mąż przygotował cienką, niewidoczną metalową sieć, schwytał w nią śpiących w łóżu kochanków i wystawił na pośmiewisko przed bogami olimpijskimi. [przypis edytorski]

³⁶*farsa megarjska* — gatunek staroż. niewybrednej komedii greckiej, pochodzący z doryckiego miasta Megara; w staroż. przeciwstawiany bardziej wyrafinowanej komedii attyckiej, czasem uważany za wcześniejszy. [przypis edytorski]

Jest nim np. u Arystofanesa³⁷ Lamachos³⁸, ów „dziko odważny generał z groźnym obliczem Gorgony na tarczy i aż z trzema potężnymi kitami na hełmie” (*Acharn.*³⁹ w. 964 i n.), czy Kleonimos⁴⁰, tylokrotnie przez tegoż poetę wyszydzany (*Acharn.*, *Chmury*, *Rycerze*, *Osy*, *Pokój*, *Ptaki*), a u komika Platona⁴¹ Pizander⁴², wyśmiany w sztuce pt. *Peisandros*.

Najznakomitszym jednak podłożem, na którym szczególnie bujnie wyrastały postaci tych *alazonów* wojskowych, była służba najemna za granicą, która od czasów Ksenofonta⁴³ przybiera coraz większe rozmiary i wytwarza typ starożytnych kondotierów, z racji swego zawodu i chęci uzyskania stanowiska zmuszonych do przedstawiania swych przewag wojskowych w możliwie efektowny, najczęściej mocno przesadny lub zgoła fantastyczny sposób. Same niemal o to prosiły się te wielkie wyprawy w nieznanne kraje Wschodu, te olbrzymie bitwy i zwycięstwa, te niezwykle oblężenia i zdobywania miast o nieprawdopodobnych wprost skarbach i bogactwach. Nic dziwnego zatem, że postać takiego zarozumiałego, a niezbyt mądrego wojownika, cuda o sobie opowiadającego, znalazła się w „komedii nowej”, oddającej wiernie życie epoki aleksandryjskiej⁴⁴, i że spotykamy ją tutaj bardzo często, tym więcej że istniała ona przecież, choć w innej inkarnacji⁴⁵ — jak to wyżej wspomniano — już w „komedii starej”.

Oprócz rzymskiej komedii, gdzie gra on w ogóle bardzo ważną rolę, występuje ten typ również w rzymskiej farsie atellańskiej⁴⁶, jako tzw. wojowniczy kogut, *Kikirros*, a później, na scenach europejskich, potomstwo jego jest Legion⁴⁷, jak to niżej zobaczymy.

Również i *paszyt-pieczeniarsz*, najczęściej nieodstępny towarzysz żołnierza-samochwała, jest zwykle u Plauta rozweselającą postacią, zawodowym niemal wesołkiem sztuki, tak jak to jeden z Plautowskich piezeniarszy, imieniem „Śmieszek” (*Gelasimus* ze *Stichusa*) sam o sobie mówi:

Ojciec nazwał mnie „Śmieszkiem”, gdym był jeszcze mały,
Bom ja już od małego chłopaczka był śmieszny,
Gdyż ubóstwo zmuszało, bym śmiech umiał wzbudzać.

(w. 174 i n.)

Zawodem piezeniarsza jest to, że nie ma on żadnego zawodu; główną jego cechą charakterystyczną stanowi wieczny, nigdy nie nasycony apetyt, gdyż nie tylko „ojcem jego jest Głód, ale on sam jest głodem brzemienny”; w każdym razie najistotniejszym dla niego jest pytanie, które w razie wezwania go w jakiejś sprawie stawia zaraz na samym początku: „gdzie się będzie jadło?” (*ubi essuri sumus?*). Toteż cała jego dusza jest w brzuchu i dla

³⁷*Arystofanes* (ok. 445–ok. 385 p.n.e.) — grecki komediopisarz, najwybitniejszy z twórców komedii starożytnej. [przypis edytorski]

³⁸*Lamachos* — generał ateński w okresie wojny peloponeskiej (od ok. 435 p.n.e.), jeden z trzech dowódców zakończonej klęską wyprawy na Sycylię (415 p.n.e.), gdzie zginął w bitwie. [przypis edytorski]

³⁹*Acharn.* — *Acharniejczy*, komedia Arystofanesa, wystawiona w 425 p.n.e. [przypis edytorski]

⁴⁰*Kleonimos* — generał ateński w czasach wojny peloponeskiej; w 424 p.n.e. porzucił tarczę podczas bitwy i uciekł, zyskując miano tchórze. [przypis edytorski]

⁴¹*Platon (komik)*, gr. *Platon Komikos* — komediopisarz grecki, przedstawiciel komedii starożytnej, tworzący ok. 428–389 p.n.e.; z jego sztuk zachowały się tylko fragmenty. [przypis edytorski]

⁴²*Pizander*, gr. *Peisandros* — generał spartański, podczas wojny korynckiej, w 395 p.n.e., otrzymał od swego szwagra, króla Agesilaosa II, dowództwo floty; zginął w pierwszym starciu, w bitwie koło przylądka Knidos (394 p.n.e.), zakończonej całkowitą klęską. [przypis edytorski]

⁴³*Ksenofont z Aten* (ok. 430–ok. 355 p.n.e.) — grecki pisarz i historyk, żołnierz najemny, uczeń Sokratesa; znany m.in. z pamiętników wojskowych pt. *Anabaza*, opisujących liczącą 1000 mil drogę powrotną do ojczyzny armii 10 tysięcy najemników greckich zwerbowanych przez satrapę perskiego Cyrusa Młodszego przeciwko jego bratu, królowi Persji Artakserksesowi II. [przypis edytorski]

⁴⁴*epoka aleksandryjska* — epoka hellenistyczna, okres w dziejach regionu M. Śródziemnego i Bliskiego Wschodu trwający od śmierci Aleksandra Wielkiego (323 p.n.e.) do podboju przez Rzym ostatniego niezależnego państwa hellenistycznego, ptolemejskiego Egiptu (30 p.n.e.). [przypis edytorski]

⁴⁵*inkarnacja* — wcielenie. [przypis edytorski]

⁴⁶*farsa atellańska* — popularna improwizowana farsa rzymska; nazwa od zamieszkiwanej przez italski lud Osków miejscowości Atella w Kampanii, jednej z pierwszych posiadających teatr, skąd w 391 p.n.e. zapożyczono te sztuki w Rzymie. [przypis edytorski]

⁴⁷*potomstwo jego jest Legion* — wyrażenie pochodzące od biblijnego wspólnego imienia grupy demonów, które opętały jednego człowieka (Mk 5,9; Łk 8,30); znaczenie: jego potomstwo jest bardzo liczne. [przypis edytorski]

brzucha (*ventris causa*) gotów jest wszystko zrobić: nie tylko znosić wszelkie upokorzenia, ale nawet córkę własną sprzedać, jak Saturio w *Persie*, w którego modlitwie nawet brzuch jego należne znalazł miejsce obok córki:

Niech się szczęści mnie, tobie i memu brzuchowi itd.

(w. 329 i n.)

Inny pieczeniarniż znów (Penikulus w *Braciach*) wyraża przekonanie, że żadne więzy ani nawet łańcuchy nie mogą człowieka tak przywiązać jak dobre jedzenie, i takie też „więzy jedzeniowe” (*vincla escaria*) zaleca tym, co kogoś chcą na zawsze przy sobie utrzymać. Za jedzeniem bowiem pójdzie pieczeniarniż „nawet na krzyż”.

Nic dziwnego zatem, że taki wielbiciel brzucha przy danej okazji, np. zaproszony na obiad, „je za ośmiu”, a wpuszczony do spiżarni (jak w *Jeńcach*), robi we wszystkich zapasach niesłychane spustoszenie, niby „wilk głodny” (*lupus esuriens*) — i tę żarłoczność jego podkreśla starożytna, klasyczna terminologia, nazywając tę postać: *parasitus edax*. Dla zaspokojenia wiecznego głodu wprasza się zawsze i wszędzie — bo pieczeniarniż żywi się z reguły „cudzym chlebem, jak mysz” — i wie o każdej szykującej się uczcie, gdzie zjawia się zwykle nawet nieproszony, a zwłaszcza przyczepia się na stałe do jakiejś ofiary, której już nigdy jak cień nieodstępny nie opuszcza, uważając tego człowieka za swego „króla” i „geniusza opiekuńczego”. I tak z ośmiu pieczeniarniży Plautowskich⁴⁸ tylko jeden Saturio w *Persie* jest „wolno praktykującym”, inni zaś są totumfackimi⁴⁹ już to paniczów (najczęściej zakochanych), już to hulających małżonków, już to żołnierzy.

To przyczepianie się jego polega na tym, że narzuca się zwykle natrętnie z wszystkimi, nawet najwięcej poniżającymi przysługami, które powoli czynią go niezbędnym, zawsze pełen jest najrozmaitszych żartów, przy czym każde, choćby mimowolne reagowanie, umie wyzyskać na swą korzyść, przytakuje zawsze i przy każdej okazji (*id enim quod tu vis, id aio atque id nego*), a zwłaszcza pełen jest najbezczelniejszych pochlebstw. To przychlebianie się właśnie (*κολακεύειν*) stanowi drugą jego wybitną cechę, uchwyconą w określeniu *κόλαξ*, *parasitus colax* (określenie Terencjuszowskie).

Pochlebstwo znajduje przyjęcie tym lepsze, im większą napotyka głupotę, toteż najidealniejszym i najefekowniejszym staje się połączenie pieczeniarniża-pochlebcy z głupim żołnierzem, jak właśnie w *Samochwale*, gdzie pieczeniarniż Artotrogus jest jakby drugą duszą i znakomitym rezonansem dla zdumiewającej głupoty Pyrgopolinicesa, lub w *Siostrach*, gdzie pieczeniarniż nazywa się „nieodstepną szatą” (*integumentum corporis*) swego pana. Złączenie tych dwóch typów jest tym zabawniejsze, że pieczeniarniż, świadom głupoty swego pana, drwi z niego w żywe oczy, i to w porozumieniu z publicznością.

Pieczeniarniż raz tylko wpływa w decydujący sposób na akcję, tj. w *Braciach*, i raz tylko gra rolę główną, tj. w *Kurkulionie*, gdzie sam pieczeniarniż młodego pana, Kurkulio, prowadzi całą akcję i intrygę, tak samo jak gdzie indziej zwykle niewolnik; jest to zresztą o tyle ciekawa odmiana pieczeniarniża, że mając jedno oko wybite, podaje się jak gdyby za weterana wojennego i z równym prawdopodobieństwem, jak Zagłoba o herbie Wczele, opowiada, że „oko wybiła mu katapulta pod Sikionem”, chociaż słuchający go stręczyciel zauważa, że był to raczej garnek, który mu na łbie rozbito. — Zresztą⁵⁰ gra pieczeniarniż tylko rolę podrzędną, jak np. w *Persie*, gdzie „pożycza” swej córki celem podejścia stręczyciela, lub w *Jeńcach* czy *Komedii ośle*, gdzie przynosi pewną wiadomość, co mógł równie dobrze zrobić każdy niewolnik. Czasem wreszcie rola jego w akcji sztuki jest wprost bez znaczenia dla przebiegu sprawy — jak w *Siostrach*, gdzie spełnia tylko mało ważne poselstwo, w *Żołnierzu*, gdzie występuje tylko raz jeden, w scenie wstępnej, jako interlokutor Pyrgopolinicesa, lub w *Stichusie*, gdzie dla przeprowadzenia akcji jako takiej absolutnie nie jest potrzebny.

⁴⁸ośmiu pieczeniarniży Plautowskich — *Asin.*, *Bacch.*, *Capt.*, *Curc.*, *Men.*, *Mil.*, *Pers.*, *Stich.* [skrótów łacińskich tytułów komedii Plauta: *Komedia ośla*, *Siostry*, *Jeńcy*, *Wolek zbożowy*, *Bracia*, *Żołnierz samochwał*, *Pers*, *Stichus*; red. WL]. [przypis tłumacza]

⁴⁹totumfacki — osoba zaufana i wypełniająca bez sprzeciwu wszelkie polecenia. [przypis edytorski]

⁵⁰zresztą (daw.) — co do reszty, poza tym. [przypis edytorski]

Zawsze jednak jest *postacią rozweselającą* i tę atmosferę wesołości wnosi już od pierwszego pojawienia się na scenie (podobnie jak żołnierz), zwłaszcza gdy w typowy widocznie dla tej postaci sposób rozpoczyna od przedstawienia się publiczności w dłuższym przemówieniu, podającym jego stałe, zwykle dużo mówiące przezwisko i charakteryzującym dowcipnie jego „dostojny, po przodkach odziedziczony zawód pieczeniarski” jako „sztukę pasożytnictwa” (*ars parasitica*), której zasady szczegółowo wyłuszcza.

Humoru pełne są również wszystkie jego występy, czy to kiedy z językiem wywieszonym pędzi z dobrą wieścią, za którą z góry już zamawia sobie suty obiad, czy to gdy narzeka na „złe interesy” i „bierny opór” ze strony obiadodawców, czy to wreszcie gdy z rozpaczą i biedy ogłasza publiczności licytację całego swego mienia, tj. wszystkich dowcipów, jakie posiada: *logos ridiculos vendo, age licemini...*

Pomimo stałych zadań rozbawiania widzów pieczeniarsz nie jest u Plauta tak szablonowy, jak np. żołnierz. Czasem lubi on udawać *uczzonego*, czerpiącego swe dowcipy z mądrych ksiąg, których ma „całą skrzynię w domu” — a raz nawet powołuje się na tragedię, wtedy właśnie, gdy cytuje z pompą dobrze znane przysłowie... *komiczne*, że „dwie kobiety gorsze są niż jedna”. Innym razem, pędząc z wiadomością niespodziewaną, okazuje wszystkie cechy tzw. „niewolnika rozpedzonego” (*servus currens* p. niżej), np. w *Jeńcach*, gdzie też rola jego stoi najprawdopodobniej na miejscu roli niewolnika, a raz znów, dając szczegółowe wskazówki co do urzędnika uczty, zdradza się z nadzwyczaj wyszukany *smakoszostwem*.

Plautus najwidoczniej upodobał sobie bardzo tę postać, gdyż jak wskazują fragmenty, napisał on — poza istniejącymi dziś sztukami — aż pięć, dziś zaginionych, komedii z pasożytem, zdaje się, jako główną postacią, a nadto figurę tę umieścił epizodycznie jeszcze w kilku innych (dziś również zaginionych) sztukach.

Typ ten, znany u Greków jako *παράσιτος*, „pasożyt” lub *κόλαξ*, „pochlebca”, występuje już w farsie megarejskiej i tzw. komedii sycylijskiej Epicharmosa⁵¹, a w „starej komedii” attyckiej przybiera już to imię indywidualne Kleona⁵², pochlebcy i pieczeniarsza starego Demosa, już to jako istotny, bezimienny typ pojawia się w chórze „pochlebców” u Eupolisa (*κόλακες*). Lukian pisał nawet dialog „o sztuce pasożytniczej”.

Wielce rozpowszechniona w całej greckiej „komedii nowej” i w *rzymskiej komedii*, pojawia się ta postać również później w komicznej *literaturze europejskiej*. Dalszymi bowiem inkarnacjami tego typu są figury takie, jak np. włoscy pieczeniarsze-żarłocy: Pasifilo Ariosta (*I Suppositi*), który ma *sempre nello stomaco dieci lupi affamati*⁵³, dalej Mastica, Fagone (della Porta), Edace (Borghini), Don Cicchio (Goldoni), francuski Fripesauce (Tristan l’Hermite), angielski Merygreek (Nicholas Udall), czy wreszcie nasze Chlebura-dy, Dybidzbany, Liżyczopy z intermediów, misterii i komedii rybałtowskiej, po części Umizgalski-Natret Rzewuskiego, Figlacki Bohomolca, Kwarwicki Wieniawskiego, Fredrowscy pieczeniarsze Hilary i Zefiryn w *Wychowance*, podobny trochę Smakosz z *Przyjaciół*, Lisiewicz z *Geldhaba* i Szwarz z *Co tu kłopotu*.

Szczególnie upodobał sobie u nas pasożytów Lubowski, który ma szereg wyjadaczów — takich, jak np. Migdalski z *Przesądów*, Morowicz z *Jacusia*, Koszyński z *Oszczonowego*. Nawet najnowsza francuska komedia posiada znakomitego pasożyta Paginota w *Dzwonku alarmowym* M. Hennequina i R. Coolusa.

Być może nareszcie, że w związku z tym typem powstały takie postaci żarłoków fars ludowych staro- i nowożytnych, jak Maccus, Bucco z rzymskiej farsy atellańskiej, a później Maccaroni, Hanswurst, Jack Pudding, Pickelhäring i nawet Khatziavatis z marionetkowego teatru cieniów Karagöza⁵⁴.

Typem równie jak pieczeniarsz przez Plauta ulubionym jest *niewolnik*, który u Plauta jest z reguły organizatorem i wykonawcą całej intrygi — sprytny i bezczelny służący, nie-

⁵¹*Epicharm* (ok. 550–ok. 460 p.n.e.) — grecki dramaturg i filozof, uważany czasem za jednego z pierwszych komediopisarzy. [przypis edytorski]

⁵²*Kleon* (zm. 422 p.n.e.) — ateński wódz i polityk, demagog, przeciwnik Peryklesa. [przypis edytorski]

⁵³*sempre nello stomaco [hai] dieci lupi affamati* (wł.) — zawsze w żołądku [ma] dziesięć głodnych wilków. [przypis edytorski]

⁵⁴*karagöz* — tradycyjny turecki teatr cieni, w którym występuje dwóch protagonistów: prostak Karagöz i wykształcony Hacivat, oraz stały zestaw stereotypowych postaci; spopularyzowany w czasach Imperium Osmańskiego, rozprzestrzenił się na większości terenów objętych jego panowaniem, gł. w Turcji i Grecji. [przypis edytorski]

wyczerpanie pełen podstępów i pomysłów, zdążających stale, w myśl pragnień młodego pana, do wywieżenia kogoś w pole, czy to „starego”, czy to stręczyciela, czy to żołnierza (*fallax servus, servulus callidus, agilis per omnia servus*). Taki niewolnik niewiele sobie robi z kary, jaka mu grozi ewentualnie z ręki starego pana w razie wykrycia wszystkiego; rozumie on zwykle w swój właściwy sposób, że ma pewną wyższość nad swym panem, bo „pan musi dopiero szukać batów czy różeg — a on ma swój grzbiet zawsze przy sobie”.

Spotykamy jednak czasem u Plauta — może dla przeciwstawienia wprowadzony — typ wzorowego sługi, który mając wielki respekt dla batów, sądzi, że jego zadaniem jest np. hamować panicza (*retinere ad salutem*) i „nie pozwalać mu zatonać w burzliwych falach miłości”. Wychodząc przede wszystkim z tego założenia, że lepiej jest zachować „skórę czystą” (*corium sincerum*) niż plagami splamioną, wygłaszają tacy niewolnicy zwykle tyrady na temat sumiennego pełnienia służby. Wyglądają na tle ogółu służących Plautowskich jak gdyby moralna odtrutka dla rzymskich widzów wobec przeważającego typu niewolnika-łobuza.

Takim porządnym, surowym pod względem moralności sługą jest zwykle niewolnik wiejski (często przeciwstawiany niewolnikowi miejskiemu), a raz, właśnie w *Żołnierzu*, z widoczną satysfakcją maluje nam Plautus postać sługi-gamonia, Sceledrusa, którego tak bezczelnie za nos wodzi szelma Paestrio.

Bo też tylko sługa-krętacz (*fallax servus*), taki jak np. Paestrio z *Żołnierza*, jest duszą (*spiritus movens*) całej komedii intryg, ogniskiem zainteresowania, jako *par excellence* typ służącego z komedii. Jest to „architekt podstępów”, niby artysta rozkochany w swej sztuce i z niej niesłychanie dumny; sprawca „wielkich czynów, które daleko i szeroko imię jego rozniosą”; niby „drugi Ulises⁵⁵” lub drugi Aleksander Wielki czy Agathokles⁵⁶:

Mówią, że największych czynów ci dwaj dokonali:
Jeden — Aleksander Wielki, drugi — Agathokles...
Co powiedzą o mnie, trzecim, który dokonywam
Samych czynów nieśmiertelnych?

(*Most. w. 775 i n.*)

Plautus bowiem bardzo często całą intrygę niewolnika określa jako wielką *akcję wojenną* z wszystkimi niemal szczegółami, jak np. w *Pseudolusie*, a zwłaszcza w *Siostrach*, gdzie Chryzalus występuje ze sławną „arią trojańską”:

Sławią braci dwóch, Atrydów⁵⁷, za ich wielkie czyny,
Że Priama, gród ojczysty, ów Pergam⁵⁸, przez bogów
Budowany, po dziesięciu wreszcie wzięli latach,
Mając konie, bronie, wojska, słynnych wojowników
I okrętów cały tysiąc. Ja nóg nie schodziłem,
A fortecę mego pana z łatwością zdobędę
Bez okrętów i bez wojska, bez tylu żołnierzy.

(*w. 976 i n.*)

Toteż po szczęśliwie przeprowadzonym oszustwie niewolnik występuje po prostu jako triumfator.

Niewolnik działa nie tyle dla osiągnięcia jakiegoś celu, ile dla własnej szelmowskiej satysfakcji i z czystej miłości „sztuki dla sztuki”; dla takiego bowiem wirtuoza chytrkości przedstawia jego łobuzerska pomysłowość tę samą wartość, co... inwencja poety, jak to raz wyraźnie oświadcza jeden z niewolników Plautowych.

⁵⁵ *Ulises* (łac.) — Ulisses, Odyseusz. [przypis edytorski]

⁵⁶ *Agatokles* (360–289 p.n.e.) — tyran Syrakuz od 317 p.n.e., król Sycylii od 304 p.n.e. [przypis edytorski]

⁵⁷ *Atrydzi* (mit. gr.) — synowie Atreusa: Agamemnon i Menelaos. [przypis edytorski]

⁵⁸ *Pergam* — tu: trojański akropol (ufortyfikowane wzgórze wewnątrz miasta). [przypis edytorski]

Jest to zresztą zawsze wesoły, sympatyczny szelma, bezczelnie pewny siebie, bawiący się *con amore*⁵⁹ najniebezpieczniejszymi pomysłami jak zongler nożami i mający stale szczęście, bo z najtrudniejszej sytuacji, nieraz wprost beznadziejnej, ratuje go zawsze, ku zadowoleniu widzów, los życzliwy — *la providence des canailles*⁶⁰, jak mówią Francuzi.

Wnosi on też zwykle wiele ruchu i żywości, bo bardzo często się śpieszy, wpadając gwałtownie na scenę, z płaszczem zarzuconym na karku dla wygody (*ut comici servi solent*), pędząc i rozbijając ludzi po drodze, jako tzw. u Plauta i Terencjusza „niewolnik rozpedzony” (*servus currens*).

Rysem, który zjednywa mu stale sympatię widzów, jest jego zawsze pełen szczerzej, bezgranicznej życzliwości stosunek do młodego pana, którego nigdy nie oszukuje i nie zdradza i za którego często nadstawia nie tylko grzbietu, ale i głowy, pomimo że panicz bynajmniej nie zawsze pięknym za nadobne mu odpłaca i czasem niewolnik musi płacziwie konstatować, że „panicz przeważnie mieszka na jego głębie”.

Ta pomoc młodemu jest jednakże zawsze spokojnie obmyślana, gdyż niewolnik reprezentuje zwykle wobec niepoczytalnego w swej miłości panicza trzeźwy pierwiastek, i walne Plautowi oddaje usługi w rozpędzaniu błazeństwami swymi ponurych i płacziwych nastrojów, wynikających z nieszczęść miłosnych, a przez to stanowi również *postać wybitnie rozweselającą*.

Postać niewolnika przeszła olbrzymią ewolucję już na terenie *greckiej literatury* od „starej komedii” attyckiej do „komedii nowej”. Z bezbarwnej i bezdusznej osoby, nie mającej właściwie żadnego znaczenia w fabule sztuki, jakimi są np. wszyscy niewolnicy Arystofanesa (z wyjątkiem zuchwałego niewolnika Ksantiasza z *Żab* oraz Kariona w *Plutosie*, powstałego najwidoczniej już pod wpływem „komedii nowej”, choć nie jest wcale „typem”), niewolnik staje się bardzo ważną osobistością całej sztuki. Niewolnik staje się zwłaszcza nieodzowny w każdej sztuce *Plautowskiej*, gdzie gra prawie zawsze główną rolę, a Plautus koncentruje w jego rękach zwykle wszystkie sprężyny akcji, przede wszystkim w komediach intryg, przy czym jego rolę nieraz kosztem innych postaci gwałtownie wyolbrzymia, byle tylko stworzyć postać przez najlepszych aktorów najchętniej graną i przez rzymską publiczność najchętniej widzianą. Zdając sobie jednak z drugiej strony sprawę z tego, że panoszenie się służby razić mogło jego rzymskich widzów, do tego nieprzywykłych, często wkłada w usta niewolników usprawiedliwienia i wyjaśnienia, że są to greckie zwyczaje: *licet haec Athenis nobis*⁶¹ itp. — i jakby dla pewnej przeciwwagi dookoła swych niewolników roztacza często rzymską a soczystą atmosferę gróźb, wyzwisk, przekleństw, rzemieni i batów, w rezultacie, co prawda, nieszkodliwą.

Plautus odnosi się z wyjątkową sympatią do tego typu, który stał się proajcem wszystkich sprytnych służących, *zanni*, *valets buffons*, *clownish servants* sceny *europejskiej* — czy to będzie Arlecchino z komedii *dell'arte*, czy Molierowski Skapen, Strzałka, Maskaril, układający również prawie wojskowe „stratagemy”, czy Figaro Beaumarchais’go czy Szekspirowski Speed, Gobbo, czy David Sheridana, czy Truffa Dolcego i Truffaldino Goldoniego, czy też Pustak i Fiutyniec Rzewuskiego, Filutowicz i Fintak Zabłockiego lub Fredrowski lokaj Filip z *Dożywocia*. Do tej kategorii typów należy wreszcie i sławny Karagöz z marionetkowego teatru cieniów u Turków i Greków nowoczesnych.

III. Wpływ *Żołnierza samochwała*

Olbrzymi wpływ tej sztuki, która w literaturze europejskiej bodajże najwięcej spośród komedii Plautowskich jest znana, zaznaczył się nie tyle w zależności całych utworów, ile w niezliczonych wprost odbiciach *samej postaci żołnierza-samochwała*, tak że, jak słusznie rzecz można, nie ma dziś narodu kulturalnego, który by nie miał swojej inkarnacji tego wspaniałego typu.

Ale nie brak też sztuk, które *w całości* powstanie swe Plautowskiej sztuce zawdzięczają, a to zwłaszcza od czasów *Odrodzenia*. Tak np. na słynnym dworze w Ferrarze księżę Alfonso I (1486–1534) każe przetłumaczyć i wystawić Plautowską sztukę pt. *Soldato Millantatore*, a pierwsza połowa wieku XVI (r. 1545) przynosi już sztukę Ludwika Dolcego (1508–1568) pt. *Il Capitano*, która poza pewnymi drobnymi zmianami i dodatkami

⁵⁹*con amore* (wł.) — z miłością; z zamilowania. [przypis edytorski]

⁶⁰*la providence des canailles* (fr.) — opatrność hultajów. [przypis edytorski]

⁶¹*licet haec Athenis nobis* (łac.) — to nam wolno w Atenach. [przypis edytorski]

poszczególnych scen, tudzież rozszerzeniami (zwłaszcza pikantnej natury) jest często zupełnie dosłowną i na ogół wcale udatną przeróbką Plautowskiego *Żołnierza*. W tymże samym okresie pojawia się również *hiszpański* prozaiczny przekład *Żołnierza* (w r. 1555) i pierwsze *francuskie* opracowanie tej sztuki przez Antoine'a de Baïf (1532–1589) pt. *Le Brave*, w którym również samochwał nosi mówiące imię Capitaine Taillebras. W opracowaniu oryginału chwytą się Baïf tej samej metody czy maniery, której używał Dolce i której prawie równocześnie z nim używa w Polsce (choć w innej sztuce) Piotr Ciekliński (*Potrójny z Plauta*)⁶², polegającej na unarodowieniu sztuki, czyli na przeniesieniu całej akcji do kraju rodzinnego tłumacza, tudzież na odpowiedniej zmianie wszystkich nazwisk i zlokalizowaniu szczegółów. Sztuka Baïfa pomimo to jednak zachowała sporą dozę wierności wobec oryginału rzymskiego.

Nawet wielki *Corneille* spłaca swój dług wobec sztuki Plauta i daje w swej *L'illusion comique* z r. 1636 postać (epizodyczną co prawda) żołnierza-samochwała: „Capitaine Matamore”, który, chociaż daleki od efektywności oryginału rzymskiego, w bardzo znacznej mierze podtrzymuje słabą zresztą sztukę. Pod wpływem Baïfa i Corneille'a pozostawał A. Mareschal, który dał naprzód postać „kapitana Taillebras” w swej sztuce *Le Raïlleur* (z r. 1638), a potem (w r. 1640) „kapitana Matamore” w tej najlepszej, jaką Francuzi posiadają, parafrazie sztuki Plautowskiej pt. *Le véritable Capitan Matamore, ou le Fanfaron, comédie représentée sur le théâtre Royal du Marais, imitée de Plaute par A. Mareschal*. Niezaprzeczoną zależność od Plauta okazuje też wreszcie i komedia *La tuteur dupé* (z r. 1765), której autorem jest Cailhava. Co prawda sztuka różni się znacznie od *Żołnierza* Plautowskiego, z którego Cailhava — jak sam zapewnia — postanowił usunąć „wszystkie błędy”.

Również i narody *germańskie* okazują wpływy rzymskiego *Żołnierza*. I tak „*duński* Plautus”, L. Holberg (1684–1754), sam przyznaje, że swą sztukę *Jacob von Tyboe, eller den stortalende Soldat* oparł głównie na komedii Plautowskiej. Sztukę tę kilkakrotnie przekładają Niemcy (*Bramarbas oder der grosssprecherische Offizier*), chociaż już wcześniej mają własne opracowania, jako to *Comoedia HIDBELEPIHAL: Von Vincentio Ladislao, Sacrapa von Mantua Kempffern zu Ross und Fuess weilandt des edlen vnd ebrnvesten, auch mannhafften und streitbaren Barbarossä Bellicos von Mantua* itd., dzieło księcia Henryka Juliusza Brunszwickiego (z r. 1594) i zwłaszcza wspaniałą, osnutą na tle wojny trzydziestoletniej utwór A. Gryphiusa (1616–1664) pt. *Horribilicribrifax*, w którym występują aż dwie postaci dzikich kapitanów: „Don Daradiridatumtarides Windbrecher von Tausend Mord auff N. N. N. Erbherr in und zu Windloch” i „Don Horribilicribrifax von Donnerkeil auf Wusthausen”. Wreszcie i Reinhold Lenz pisze w r. 1772 zależną ściśle od Plauta sztukę *Der grossprablerische Offizier*, którą później przerabia pt. *Die Entführungen*, modernizując w niej za radą Goethego całą fabułę, podobnie jak to robili już dawniej i Baïf, i Ciekliński.

Poza tymi sztukami, których *całe fabuły* przeważnie opierają się na *Żołnierzu* Plautowskim, niezliczona jest w literaturach europejskich liczba „*żołnierzy*”, stanowiących potomstwo nieodrodne Plautowskiego Pyrgopolinicesa i nieodzowną zwykle figurę każdej prawie sztuki w pewnym okresie, i to nieraz nawet bez względu na treść danej komedii. Tak np. sztuki *włoskie*, czy to z zakresu tzw. *commedia dell'arte* (od samych jej początków), czy to tzw. *commedia erudita* (aż do *Goldoniego* i jego „kapitanów”: Don García, Giacinto, Lelio) pełne są tych wojowników-samochwałów czy „hiszpańskich kapitanów”, takich jak: Capitan Cordone, Bizzarro, Cacciadiavolo, Rodomonte, Fracassa, Dragoleone, Trasilogo, Spezzaferro, Spezzamonti, Tagliacantoni, Scaramuccio, Malagamba, Cocodrillo, Rinoceronte, Spavento della Valle Infernale, Escobombardon della Papitonda i wielu innych, którzy wszyscy wraz ze swymi „mówiącymi” i buńczuczными imionami są przeważnie tylko przejawskrawionymi odbiciami postaci Plautowskiej, nieraz już w dość odległych refleksach. Te figury przeszły rychło do współczesnej i późniejszej komedii *hiszpańskiej*, *portugalskiej* i *francuskiej*, w której występują pod imionami takimi jak: Gargullo, Annibal de Rhodes, Montalvão, Matamoros, Sangre y Fuego, Capitaine Rodomonte, Bourbouffle, Fanfaron, Chasteaufort i in.

⁶²której (...) używa w Polsce (choć w innej sztuce) Piotr Ciekliński („Potrójny z Plauta”) — por. *Plautus*, s. 499 i n. [przypis tłumacza]

Świetne inkarnacje Pyrgopolinicesa ma literatura *angielska*, i to od bardzo dawna, gdyż już tzw. pierwsza angielska komedia, *Ralph Roister Doister* (z r. 1566) Mikołaja Udalla okazuje wyraźną zależność od Plauta tak w stylu, jak i w swych głównych typach: żołnierza (Ralph Roister Doister) i pieczeniara (Merygreek). Jeśli zaś Abraham Fraunce w łacińskiej swej komedii pt. *Victoria*, tłumaczonej z włoskiego, do postaci żołnierza Frangipetry dodaje jeszcze Pyrgopolinicesa i Terrepontogonusa, to są to niewątpliwie Plautowskie figury z *Kurkuliona* (Therapontigonus) i z *Żołnierza*. Z późniejszej epoki wystarczy wspomnieć *Falstaffa Szekspirowskiego*, którego najnowsza nauka angielska uważa przecież za typowego żołnierza-samochwałę w stylu plautowskim, dalej dwie charakterystyczne figury z obu bliźniaczych komedii *Ben Jonsona*: Captain Bobadyll (z *Every Man in his humour*) i Puntarvolo („*a vain glorious knight*” z *Every Man out his humour*) i wreszcie postaci takie jak „Captain Bessus” *Beaumota* i *Fletcher* lub „Captain Bluffe” *William Congreve*.

I w najnowszych zresztą europejskich komediach i farsach żyje po dziś dzień jeszcze postać pewnego siebie, a niezbyt mądrego oficera, wielkiego zdobywcy, jeśli nie miast i grodów warownych, to... serc niewieścich, względnie, pokrewna, a równie zwykle „przeszarżowana” figura „donżuana-samochwała”, np. wspaniały hr. Zakuskin w *Świętym gaju* G. de *Caillaveta* i R. de *Flersa*.

W literaturze polskiej⁶³ — o ile to stwierdzić można na podstawie dotychczasowych badań — nie ma sztuki, która by w całości opierała się na *Samochwale* Plautowskim, ale już w *intermediach* naszych znajdują się postaci tchórzów-samochwałów, takich jak np. Nażyński i Odrzycki w zbadanym przez Potemkowską dialogu *Pro Bacchanalibus* (w niewydanym rękopisie Bibl. Jag. 3526).

Z teje samej sławnej rodziny Alazonów, co Plautowski Pyrgopolinices, pochodzi i nasz *Albertus*. Przedstawiają go, oprócz *Komedii rybałtowskiej* (1615), sztuki takie, jak np. *Wyprawa Albertusa na wojnę* (z r. 1590), *Albertus z wojny* (1596), *Albertus rotmistrz* (1640) i in. Śmieszność *Albertusa*, typowego rybałta⁶⁴ czy sprytnego półchłopa polega głównie na kontraście między przesadnym jego ryzsztunkiem wojennym, a ciągłym wykręcaniem się od walki. Stały teatr na dworze Władysława IV, istniejący od r. 1637, wystawiał prócz oper i baletów także jakieś komedie, zwane *commedie zannesche*, czyli po prostu sztuki z repertuaru komedii *dell'arte*, która, jak wiadomo, okazuje wielką zależność od motywów komedii rzymskiej i Plautowskiej. Najczęstsze zaś na scenie Władysławowskiej były typy: głupiego a kochliwego staruszka *Pantalone* i samochwałów takich jak kapitan *Fracassa*, *Spavento*, *Scaramuccio*.

Toteż i współcześni zestawiali te typy z Plautowskimi, jak to wskazuje w jednej ze swych satyr *Opaliński*, obeznany najwidoczniej nieźle z Plautem i Terencjuszem:

Na pełnych próżnej chwały i o sobie rozumienia:

Mym zdaniem nie masz większych nad takowych błaznów,
Co się to wszystko chwałą z swych doskonałości
I co o sobie siła trzymają, a w rzeczy
Nie masz kim brząknąć, jako stara powieść niesie.
Regiment będzie w rękę trzciniany, chód prawy
Bociani, a nie pytaj, aby miał gdzie w wojskach
Nie rzkać⁶⁵ regimentować⁶⁶, ale ani postać⁶⁷.
Czy nie godni tacy być reprezentowani
Na komedjach jako *Miles Gloriosus*
U *Plauta* albo dawny *Thraso*, albo tym to
Podobny, jakich włoskie sceny wystawiają.
Kiedy zechcesz wysmażyć z ichże postawy,

⁶³W literaturze polskiej... — szereg cennych informacji pochodzi z niedrukowanej pracy mej uczennicy p. Wacławy Potemkowskiej, pt. *Postać żołnierza-samochwała w komedii rzymskiej a jego potomkowie w komedii polskiej*. [przypis tłumacza]

⁶⁴rybałt — daw. wędrowny śpiewak, muzykant, aktor i sztukmistrz. [przypis edytorski]

⁶⁵nie rzkać (daw.) — nie mówiąc o, coś dopiero. [przypis edytorski]

⁶⁶regimentować (daw.) — dowodzić regimentem, wojskiem. [przypis edytorski]

⁶⁷Nie rzkać regimentować, ale ani postać — nie mówiąc nawet, że dowodzić (wojskami), ale choćby w nich postać (być, zjawić się). [przypis edytorski]

Nie wydostaniesz nic, choćbyś był z przedniejszych
Chemików polityckich. Postawy w nich siła,
A wątku nic. Słów wiele, a rzeczy o kość.

(Sat. IV. 4)

I w komedii jezuickiej nie brak „bohaterów”, przechwalających się zupełnie tak, jak Plautowscy żołnierze, np. w sztuce *Leve opum pondus*, granej w r. 1722/3 w kolegium kaliskim:

MILES IV

Mości panie bracie, jam po pas brodził w posoce bisurmańskiej⁶⁸. Vivat kawaleria!

MILES V

Ja jednego mego pałasza zamachem 160 głów i pół położyłem na placu!

MILES VI

U mnie, mości panowie, 50 karawanów demeszami⁶⁹ tureckimi napakowanymi dyszy!

U Bohomolca mamy dwóch samochwałów, którymi są: „Markiz de Kuraz” z *Chetpliwca* (pochodzący, zdaje się, poprzez Goldoniego od Thrasona Terencjuszowskiego) i „Robert” z *Junaka*.

W innych komediach tego okresu zaliczyć tu należy takie postaci, jak „Burzywoj, burda zajazdowiec, lecz niemężny” z *Sarmatyzmu* Zabłockiego, „Bitnicki” i „Oblężnicki” z *Rycerza zakochanego* Gurskiego, „Kłótnicki” ze sługą „Burdeckim” z *Junaka* Mycielskiego, które to postaci przeważnie obok tradycyjnych, klasycznych cech samochwałów, okazują rysy rodzime, narodowe. Wszędzie tu oczywiście wzory pośrednie są możliwe, a nawet bardzo prawdopodobne.

Do potomków rodziny Pyrgopolinicesa należy wreszcie Hektor Kasper Morderski z *Wychowanki* Fredry, a zwłaszcza Papkin z *Zemsty*. Nie jest rzeczą pewną, czy istotnie cała intryga *Zemsty* opiera się na fabule *Żołnierza* Plautowskiego⁷⁰, ale śmiało rzec można, że intryga ta (jakkolwiek oparta na zdarzeniu rzeczywistym) w ujęciu sztuki ma nadzwyczaj mało prawdopodobieństwa⁷¹, a ze względu na swą treść, raczej poważną, miejscami nawet wzniosłą, czy sentymentalną, dałaby raczej sztukę typu nudnej *comédie larmoyante*⁷², gdyby nie postać Papkina, którego Fredro wprowadził zupełnie świadomie jako postać rozweselającą, jako urzędowego śmieszka czy błazna, na wzór rozmaitych *maschere*⁷³ w włoskich komediach. Ale też ten nie byle jaki błazen, ten „lew północy, rotmistrz sławny i kawaler” opanował po prostu całą sztukę, która stała się właściwie jak gdyby tłem dla jego występów. Z marnej „figurki”, jak go pierwotnie określał sam Fredro, stał się w ostatecznej redakcji najefektowniejszą postacią całej komedii, i nadając po prostu

⁶⁸bisurmański (daw., pogard.) — muzułmański; tu: turecki a. tatarski. [przypis edytorski]

⁶⁹demesza (daw.) — szabla; od nazwy miasta Damaszek, skąd pochodziła ceniona słynna z twardości i elastyczności stal damasceńska, o charakterystycznych wzorach na powierzchni. [przypis edytorski]

⁷⁰czy istotnie cała intryga „Zemsty” opiera się na fabule „Żołnierza” Plautowskiego — Tadeusz Sinko, *Genealogia kilku typów i figur A. Fredry*, Kraków 1918, s. 14: „Pyrgopolinik, co zakrada się po cudzą żonę (schwytny, twierdzi, że uważał ją za wdowę, V, w. 16), a tymczasem traci kochankę, znajduje się w tym samym położeniu, co Rejent, który zabrał Cześniłkowi wdowę, a równocześnie stracił na jego rzecz syna”. Por. s. 13. [przypis tłumacza]

⁷¹intryga ta (...) ma nadzwyczaj mało prawdopodobieństwa — np. Cześniłk nie zna (nawet z widzenia!) syna swego sąsiada, Podstolina i Wacław, mieszkając obok siebie o mur, ani raz przedtem się nie widzieli, małżeństwo młodych tak nagle, z miejsca, bez żadnych przygotowań i in. [przypis tłumacza]

⁷²comédie larmoyante (fr.) — łzawa komedia, najwcześniejsza odmiana sentymentalnego dramatu mieszczańskiego, powstała we Francji w XVIII wieku. [przypis edytorski]

⁷³maschere (wl.: maski) — typowe postaci włoskiej komedii dell'arte, o charakterystycznym wyglądzie i zachowaniu, odgrywane w maskach i w charakterystycznych kostiumach. [przypis edytorski]

ton, styl i nastrój większości wszystkich scen, zdecydował — on właśnie — o głównych wartościach komicznych *Zemsty*.

Prawda, że na postać tę złożyły się oprócz rysów żołnierza także pewne rysy „i Arlekina z komedii włoskiej, i błazna z dramatu hiszpańskiego, i totumfackiego pieczeniara z dawnych pańskich dworów”, ale „na czoło wysuwa się” właśnie ów „zakrój i ton żołnierza-samochwała”, i tu są szczególnie wyraźne te cechy, które żywcem przypominają nam Plauta. Wystarczy przypomnieć to natrętne przechwalanie się zmyślonymi przewagami wojennymi, czyli cały ten „zapal-zgrozo-krwawy” — by użyć słów Fredrowskich — którym tak jaskrawo charakteryzuje się również Plautowski Pyrgopolinices (choćby zaraz w pierwszej scenie), gdy w istocie jeden i drugi bohater jest mocno tchórzem podszyty — lub tę pewność rzekomego powodzenia u płci pięknej, przy czym powtarzają się te same niemal przechwałki i „narzekania”:

PAPKIN

Giną za mną te kobiety...
Bo ja szczęście mam szalone:
Tylko spojrzę, każda moja...

(I. 2. III, 185–186)

A to pląga, Boska kara:
Do mnie młoda, do mnie stara.
Jeszcze zerka... czy szalona!

(I. 4. 268 i n.)

A u Plauta:

CHŁOPIEC

(o PYRGOPOLINICESIE)

...gacha, butnego z „urody”,
Co myśli, że się wszystkie w nim durzą kobiety,
Która tylko go ujrzy!

(w. 1607 i n.)

PYRGOPOLINICES

wzdycha

Zbytnie to nieszczęście,
Gdy człek jest zbyt piękny —

ARTOTROGUS

wzdycha jeszcze głębiej

Ach tak, rzeczywiście.
Natrętne są ci one: proszą, dręczą, jęczą,
Byś pozwolił się widzieć, proszą cię do siebie,
Że ty nawet nie możesz swym sprawom się oddać!

(w. 69 i n., por. w. 1239 i n.)

Nawet i niektóre cechy zewnętrzne są wspólne między Papkinem a Pyrgopolinicesem.
Jeśli Papkin mówi:

Mina tęga, włos w pierścieniu,
Głowa w górę — a wejrzenie!
Niech truchleje pleć zdradziecka!

(II. 2. w. 105 i n.)

to brzmi to, jak gdyby parafraza Plautowskich słów:

ARTOTROGUS

do PYRGOPOLINICESA

Toteż wszystkie się w tobie kochają kobiety —
I to nie bez słuszności, jako żeś tak piękny —
Jak i te, co mnie wczoraj za płaszcz mój łapały —

PYRGOPOLINICES

z ożywieniem

No? No? Cóż ci mówiły?

ARTOTROGUS

Ano tak pytały:
„Czy to”, mówi, „Achilles?” — „Nie, brat” — odpowiadam.
A wtedy tamta druga: „Ależ on jest piękny”,
Powiada, „i szkodny, patrz, jak śliczne loki!”⁷⁴

(w. 58 i n.)

Papkinowska wreszcie „Artemiza”, o której pan jej mówi:

Bo jak zwałcha moje ramię,
Czart ją chyba zdzierzył w mierze!

(IV. 2. w. 68 i n.)

jest tak samo uosobiona jak szabla Pyrgopolinicesa:

Chciałbym bowiem pocieszyć tę moją szablę,
By mi tu nie sklamrzyła⁷⁵ ani się nie gryzła,
Że ją noszę ze sobą tak dawno bezczynną,
Gdy się ona aż pali do siekanki z wroga!

⁷⁴jak śliczne loki — Fredrowskie „włos w pierścieniu” dosłownie niemal w *Żołnierzu*, w. 923: *moechum cinnatum*, por. w. 768: *miles caesariatus*. [przypis tłumacza]

⁷⁵sklamrzyć — narzekać, jęcząc, prosić wciąż o coś monotonnym, płaczącym głosem. [przypis edytorski]

(w. 5 i n.)

Jest jednak wielce prawdopodobne, że te (i inne jeszcze) cechy⁷⁶ doszły do Fredry od Plauta nie drogą bezpośrednią, ale przez lekturę komedii włoskich i francuskich, w których te rysy, wraz z całą postacią żołnierza-samochwała niewątpliwie od Plauta pochodzące, stały się konwencjonalnymi i prawie nieodzownymi. Dlatego to możliwe są zestawienia postaci Papkina z analogicznymi włoskimi lub francuskimi kreacjami, takimi jak kapitanowie Goldoniego lub Markiz z *Gracza* Regnarda.⁷⁷

Ale Papkin ma jeszcze inne rysy, których nie ma ani Pyrgopolinices, ani żaden inny żołnierz-samochwał z grecko-rzymskiej komedii, jako to stale niezaspokojony apetyt, zachłanność na pieniądze i wysługiwanie się panom, które to cechy stanowią mniej więcej charakterystykę innych typów, a mianowicie pieczeniarzy klasycznych, choćby takich jak Artotrogus z *Żołnierza*. Złączenie tych dwojakich cech w jednej postaci Papkina tłumaczyłoby się najlepiej w ten sposób, że Fredro zespolił w jedną osobę dwie, w komediach najczęściej razem występujące postaci: żołnierza-samochwała i jego nieodstępного towarzysza, pieczeniara, do czego mógł wziąć asumpt⁷⁸ właśnie z pierwszej sceny *Żołnierza samochwała*. Taką samą zresztą kombinacją rysów samochwała i pieczeniara jest wspomniany wyżej „Burzywoj” Zabłockiego.

Wspomnieć nareszcie wypada, że i *poza Europą* odnajdują się pewne analogie do sztuki Plautowskiej, bo zupełnie podobny motyw jak w pierwszej zwłaszcza części *Żołnierza* znajduje się w jednej noweli z *Tysiścia i jednej nocy*, a mianowicie w opowiadaniu „o garbarzu (inna wersja: o złotniku), jego żonie i żołnierzu”; spotykamy tu ten sam pomysł przebicia ściany, potajemnego przejścia, którym schodzi się żona garbarza z żołnierzem, jako też ten sam, co u Plauta, motyw rzekomej bliźniej siostry, w którą silnie wierzy poczciwy garbarz, chociaż na własne oczy widzi swą żonę u owego żołnierza. Tak samo bowiem jak Plautowska Filokomazjum i ona umie szybko przebiegać z jednego mieszkania do drugiego. O ile chodzi o wyjaśnienie zachodzących tutaj związków, to może tu być mowa oczywiście tylko o greckim pierwowzorze Plauta i są tu dwie możliwości: albo mamy do czynienia z jakąś starszą nowelą grecką, która dostała się na Wschód razem z armią Aleksandra Wielkiego, albo — co może prawdopodobniejsze — jest to opowiadanie wyrosłe na tle awanturniczego życia żołnierzy i oficerów z wojennej epoki hellenistycznej, które dostało się do komedii wraz z całym typem Alazona-żołnierza i, wraz z komedią roznoszone po całym świecie przez wędrowne trupy aktorskie, dotarło aż na Wschód do nowel arabskich, stanowiących zbiór *Tysiścia i jednej nocy*.

*

Pierwsze (i jedyne dotychczas) wydanie *Żołnierza* w Polsce pochodzi dopiero z początku wieku XIX, z okresu mickiewiczowskiego, a to dzięki opracowaniu Jana Stanisława Hryniewiczza, ucznia i następcy słynnego Groddecka, pt.: *Miles Gloriosus e rec. Ben. Fr. Schmiederi, Vilnae* (Zawadzki) 1823.

Pierwszy zaś znany polski przekład sztuki Plautowskiej pt. *Żołnierz-Samochwał* zawdzięczamy wybitnemu profesorowi filologii klasycznej w b. Szkole Głównej, a później w Uniw. Warsz., Janowi *Wolframowi* (1824–1870), wydany przez P. Chmielowskiego w Warszawie w r. 1891 wraz z *Bliźniętami*. Te same dwie sztuki przełożył również Zygmunt *Węcławski* pod tytułami *Junak* i *Bliźniacy*, ale pozostały one w rękopisie.

Przekład niniejszy opiera się na tych samych zasadach, co wydane poprzednio, tj. *Bracia* (Bibl. Nar. wyd. 2, Ser. II, Nr 33, *Wstęp*, s. 46) i *Kupiec* (tamże, Nr 46, *Wstęp*, s. 23).

⁷⁶te (i inne jeszcze) cechy... — scena zastraszenia Papkina wezwaniem służących (III. 4, w. 266 i n.) bardzo przypomina analogiczną scenę w *Punijczyku* Plauta, p. wyżej, s. XXI. [przypis tłumacza]

⁷⁷Dlatego to możliwe są zestawienia postaci Papkina z analogicznymi włoskimi lub francuskimi kreacjami... — Władysław *Folkierski*, *Fredro a Francja*, Kraków 1925, Papkiniana, s. 33 i n. Por. Gustaw *Przychocki*, *Papkin i Pyrgopolinices*, „Pamiętnik Literacki”, R. XXV (1928), s. 276 i n. [przypis tłumacza]

⁷⁸asumpt (przest.) — impuls, pobudka. [przypis edytorski]

Bibliografia

Wydania

T. M. *Plauti Comoediae*, ed. Goetz-Schoell, Lipsiae (Teubner), I–VII, 1892–1896; ed. Friedr. Leo, Berolini (Weidmann), I–II, 1895–1896; ed. W. M. Lindsay, Oxonii (Oxford), I–II, 1903–1910 [=Li.]. — Z komentarzem: ed. I. L. Ussing, I–V, Hauniae (Kopenhaga) 1875–1887 (*Miles Gloriosus* w tomie IV, 1, z r. 1882); komentarz łaciński Ussinga stanowi podstawę wszystkich późniejszych [= Uss.]; *Ausgewählte Komödien des T. Maccius Plautus*, für den Schulgebrauch erklärt von Julius Brix, Viertes Bändchen: *Miles Gloriosus*, Dritte Auflage bearbeitet von Max Niemeyer, Leipzig–Berlin 1901 [=Niem.]. *Plaute*, Tome IV... par A. Ernout, Paris 1936, Les Belles Lettres.

Prace pomocnicze

- K. Morawski, *Historia literatury rzymskiej za Rzeczypospolitą*, Kraków 1909.
K. Morawski, *Zarys literatury rzymskiej*, Kraków 1922.
W. Y. Sellar, *The Roman Poets of the Republic*, wyd. III, Oxford 1905.
F. Leo, *Geschichte der römischen Literatur*, I, Berlin 1913.
M. Schanz, *Geschichte der römischen Literatur*, I, wyd. IV, Hosius, München 1927.
W. S. Teuffels, *Geschichte der römischen Literatur*, wyd. VI, Kroll und Skutsch, Leipzig–Berlin 1916.
F. Leo, *Plautinische Forschungen*, wyd. II, Berlin 1912.
G. Michaut, *Histoire de la Comédie Romaine, Sur les tréteaux latins*, Paris 1912.
G. Michaut, *Histoire de la Comédie Romaine, Plaute I–II*, Paris 1920.
E. Fränkel, *Plautinisches im Plautus* („Philologische Untersuchungen” 28), Berlin 1922.
G. Przychocki, *Plautus*, Kraków 1925 („Z historii i literatury”, nr 26, Krak. Sp. Wyd.).
T. M. *Plautus, Bracia*, tł. i oprac. G. Przychocki, Kraków (Bibl. Nar. Ser. II, Nr 33).
T. M. *Plautus, Kupiec*, tł. i oprac. G. Przychocki, Kraków (Bibl. Nar. Ser. II, Nr 46).
K. von Reinhardtstoettner, *Plautus, Spätere Bearbeitungen plautinischer Lustspiele*, Leipzig 1886.
G. A. Galzigna, *Fino a che punto i commediografi del Rinascimento abbiano imitato Plauto e Terenzio I–II*, Capodistria 1899–1900.
C. C. Coulter, *The Plautine Tradition in Shakespeare*, „The Journal of English and Germanic Philology”, XVIII (1919), s. 66–83.
T. Sinko, *Genealogia kilku typów i figur A. Fredry*, Kraków 1918.
W. Folkierski, *Fredro a Francja*, Kraków 1925.
G. Przychocki, *Papkin i Pyrgopolinices*, „Pamiętnik Literacki”, XXV (1918), s. 276–280.
E. Kucharski, *Fredro a komedia obca, stosunek do komedii włoskiej*, Kraków 1921 („Z historii i literatury”, nr 5, Krak. Sp. Wyd.).
A. Fredro, *Zemsta*, oprac. E. Kucharski, Kraków (Bibl. Nar. Ser. I, Nr 32).

Przekład opiera się na tekście wydania Lindsay’a. Odstępstwa zaznaczone są w uwagach, z podaniem źródła.

ŻOŁNIERZ SAMOCHWAŁ

OSOBY

- PYRGOPOLINICES⁷⁹, wzbogacony na wojnie żołnierz
- ARTOTROGUS⁸⁰, jego pieczeniarni
- PALESTRIO, SCELEDRUS, jego niewolnicy
- PERIPLEKTOMENUS, obywatel efeski
- PLEUSIKLES, młodzieniec ateński
- FILOKOMAZJUM⁸¹, jego kochanka
- LURCJO, chłopiec do posług z domu PYRGOPOLINICESA
- CHŁOPIEC bez imienia z domu PYRGOPOLINICESA
- AKROTELEUTIUM, hetera⁸²
- MILFIDIPPA, jej służąca
- KARIO⁸³, kucharz PERIPLEKTOMENUSA
- GIERMKOWIE ŻOŁNIERZA, NIEWOLNICY, NIEWOLNICE, PACHOŁKOWIE.

Rzecz dzieje się w Efezie, na ulicy przed dwoma przytykającymi do siebie domami Pyrgopolinicesa i Periplektomenusa. Dom Periplektomenusa po prawej stronie (od widza). Po bokach sceny prowadzą szersze ulice, z lewej strony ku portowi, z prawej ku rynkowi. Przed domem Periplektomenusa ołtarz Diany Efeskiej.

⁷⁹Pyrgopolinices (z gr. Πυργπολινης) — szumne nazwisko przesławnego — w swym samochwalstwie — wojownika: „Warownych grodów pogromca”, „Basztomiastoburz”. [przypis tłumacza]

⁸⁰Artotrogus (z gr. Ἀρτότρογος) — „Chlebobryz” czy też „Łuszczybochenek”, jak Ciekliński i Pasek nazywają żarłocznych pieczeniarni. [przypis tłumacza]

⁸¹Filokomazjum (z gr. Φιλόκομος) — „Lubiąca biesiady”. [przypis tłumacza]

⁸²hetera (gr. ἑταίρα: towarzyska) — kurtyzana w staroż. Grecji; heterami były niezależne społecznie, wykształcone kobiety o wysokiej kulturze. [przypis edytorski]

⁸³Kario (z gr. Κάρων) — zwykła nazwa niewolnika (którym tu jest kucharz), od Karii, nadbrzeżnego kraju południowej Małej Azji. W innych sztukach Plauta mają kucharze czasem „imiona mówiące”, jak np. *Cylindrus*: „Walek do ciasta” lub *Anthrax*: „Węgiel”. Por. uwagi w *Braciach* (s. 3 i nast.) co do spisów osób, imion mówiących, wyglądu sceny, masek i in. [przypis tłumacza]

AKT PIERWSZY⁸⁴

PYRGOPOLINICES, ARTOTROGUS.

PYRGOPOLINICES *wychodzi z domu swego z giermkami, dzwigającymi tarczę, zbroję itd., za nimi idzie ARTOTROGUS.*

PYRGOPOLINICES

Patrzcie, by mi mój puklerz⁸⁵ był jeszcze jaśniejszy,
Niżli bywa blask słońca przy jasnej pogodzie,
Żeby w razie potrzeby, gdy przyjdzie do walki,
Zaćmił wrogom ich oczy, kiedy staną w szyku!
Chciałbym bowiem pocieszyć tę moją szablę,
By mi tu nie sklamrzyła⁸⁶, ani się nie gryzła,
Że ją noszę ze sobą tak dawno bezczynną,
Gdy się ona aż pali do siekanki z wroga!
Ale gdzie ten Artotrog?

Żołnierz, Próżność

ARTOTROGUS

podbiega w ukłonach

Stoi obok męża

Dzielnego i szczęsnego — królewskiej urody,
A przy tym wojownika: Mars⁸⁷ by nie śmiał pisnąć,
Co dopiero porównać swych przewag z twoimi!

Pochlebstwo

PYRGOPOLINICES

A ten — — com go ocalił na

namyślając się

polach — — Wolkowych⁸⁸,

Gdzie sam Bombomachides-Klutomestorides-
Archides⁸⁹, wnuk Neptuna⁹⁰, był wodzem najwyższym?

ARTOTROGUS

Pamiętam. Mówisz o tym, co był w złotej zbroi,
Coś to jego legiony rozprószył dmuchnięciem,
Jak wiatr liści gromadę lub słomę na strzesze!

Pochlebstwo

PYRGOPOLINICES

To dalibóg nic jeszcze.

⁸⁴*Akt I* — co do podziału na akty zob. *Bracia* (s. 57). Mówione są ww. 1–159; 549–670; 923–983; 1251–1295; 1476–1507; 1591–1611 (w oryginale w jambicznych senarach) przełożone wierszem trzynastozgłoskowym; poza tym są partie recytowane przy akompaniamencie muzyki, względnie śpiewane (*cantica*, zob. *Wstęp do Braci*, s. XVII), przełożone wierszem czternastozgłoskowym (zob. *Wstęp do Braci*, s. XLII nast.). [przypis tłumacza]

⁸⁵*puklerz* — rodzaj okrągłej tarczy. [przypis edytorski]

⁸⁶*sklamrzyć* — narzekać, jęcząc, prosić wciąż o coś monotonnym, płaczącym głosem. [przypis edytorski]

⁸⁷*Mars* (mit. rzym.) — bóg wojny. [przypis edytorski]

⁸⁸*na polach...* *Wolkowych* (*in campis Curculionieis*) — nazwa zmyślona, od słowa *curculio*, „wołek, robak toczący zboże”, zawiera zapewne jakiś ukryty żart, lepiej zrozumiały dla Rzymian ówczesnych, przeważnie rolników, walczących wiele z tą plagą ziarna. [przypis tłumacza]

⁸⁹*Bombomachides-Klutomestorides-Archides* — tak czytamy zam. *Clutomestoridesarchides*, Li., coś niby jak: „Ten, który walczy z hałasem i dąży do sławy i władzy”, nazwisko niewątpliwie przez Plauta zmyślone, nie tylko dla ośmieszenia buńczuczego żołnierza (zob. *Wstęp*, s. XVIII), ale dla wyśmiania w ogóle nazwisk greckich, które Rzymian, przywykłych do imion skromnych i prostych, a nieraz pochodzących nawet od ułomności ludzkich, raziły swą samowalczącością (tak częsty w nich pierwiastek „sławy”: *kleo-klyt* lub „władzy”: *arch-*). [przypis tłumacza]

⁹⁰*Neptun* (mit. rzym.) — bóg morza, odpowiednik gr. Posejdona. [przypis edytorski]

ARTOTROGUS

Nic jeszcze, dalibóg,
Wobec tego, co powiem —

odchodząc na stronę, do widzów

— a czegoś ty wcale

Nie zrobił. — Jeśli kto z was widział kiedykolwiek
Więszszego niż on kłamcę albo samochwałę,
Niech mnie bierze: ja będę jak prosty niewolnik;
Tylko jedno — — ser w sosie⁹¹ szalenie smakuje.

PYRGOPOLINICES

Gdzieś jest?

ARTOTROGUS

podbiega

Tutaj. — Dalibóg, albo ten słon w Indiach
Jakęś mu to kułakiem strzaskał ramię?

PYRGOPOLINICES

Ramię?

ARTOTROGUS

poprawia się

To jest, chciałem powiedzieć, biodro!

PYRGOPOLINICES

Jednak tylko

Od niechcenia trąciłem.

ARTOTROGUS

Ba, gdyby z wysiłkiem,
Przez skórę, przez wnętrzności, przez pysk by słoniowi
Było⁹² ramię przelazło!

PYRGOPOLINICES

No, już dosyć tego.

ARTOTROGUS

w strachu, że PYRGOPOLINICES zacznie sam opowiadać
Bo naprawdę, że nawet już i nie ma po co,
Byś ty mnie rozpowiadał: ja znam twe przewagi!

na stronie do widzów

Wszystkich nieszczęść przyczyną jest ten brzuch: słuchami⁹³
Słuchać trzeba, by zębom nie przyszło ząbkować —
I zawsze przytakiwać, cokolwiek on skłamię.

⁹¹*ser w sosie (epityra)* — smakowita jakaś przekąska (greckiego pochodzenia), która przypomina się pieczeniarczowi i nie pozwala mu tak łatwo pożegnać się z jego obecnym panem, a raczej z dobrym jadem u niego. [przypis tłumacza]

⁹²*gdyby z wysiłkiem (...) przez pysk by (...) było (...) przelazło!* — przykład użycia czasu zaprzeczonego, wyrażającego czynność wcześniejszą niż opisana czasem przeszłym lub niezrealizowaną możliwość. [przypis edytorski]

⁹³słuchami / Słuchać trzeba, by zębom nie przyszło ząbkować — przykład usiłuje oddać Plautowską grę słów: auribus / perhaurienda (tak, zam. *peraudienda*, Li.) *sunt, ne dentes dentiant*. Chodzi, zdaje się, o to, że zęby, niezajęte przy jedzeniu — gdy pasożyt głoduje — nazbyt by wyrosły. [przypis tłumacza]

PYRGOPOLINICES
Co to chciałem powiedzieć — —

ARTOTROGUS
Już wiem, co chcesz mówić:
Tak to było, pamiętam.

PYRGOPOLINICES
Co?

ARTOTROGUS
Cokolwiek było.

PYRGOPOLINICES
Masz —

ARTOTROGUS
Chcesz pewnie tabliczek? Mam je, rylec także.⁹⁴

PYRGOPOLINICES
Świetnie zwracasz uwagę na to, co ja myślę.

ARTOTROGUS
Znać winienem dokładnie twe przyzwyczajenia.
I dbać, żeby przewąchać, czegokolwiek zechcesz.

pochlebstwo

PYRGOPOLINICES
A pamiętasz?

ARTOTROGUS
Pamiętam, było sto w Cylicji⁹⁵
I pięćdziesiąt — a potem sto w Scytolatronii⁹⁶,
Sześćdziesiąt Macedonów, a trzydziestu Sardów,
To są ludzie, coś ich to — zabił dnia jednego.

PYRGOPOLINICES
A wiele ich jest razem?

ARTOTROGUS
Co? Siedem tysięcy.

PYRGOPOLINICES
Tak, tyle być powinno. Ty nieźle rachujesz.

ARTOTROGUS
A nic nie notowałem, ja i tak pamiętam.

⁹⁴*Chcesz pewnie tabliczek? Mam je, rylec także* — w starożytności zapiski prowadzono rylcem na poręcznych drewnianych tabliczkach pokrytych po jednej stronie woskiem. [przypis edytorski]

⁹⁵*Cylicja* — kraina nadmorska w południowo-wschodniej części Azji Mniejszej między Pamfilią a Syrią. [przypis tłumacza]

⁹⁶*Scytolatronia* — zmyślony przez pieczeniara (tzn. Plauta) kraj, pełen żołdaków (*latrones*), w sam raz dla żołnierza-samochwała. [przypis tłumacza]

PYRGOPOLINICES
Świetna pamięć, dalibóg!

ARTOTROGUS
To dzięki wyżerce!

PYRGOPOLINICES
Jeśli będzie tak dalej, to stale jeść będziesz
I dopuszczę cię zawsze do mojego stołu.

ARTOTROGUS
A co w tej Kapadocji⁹⁷, gdziebyś jednym cięciem —
Gdyby nie był miecz tępy — ściał był pięćset ludzi?

PYRGOPOLINICES
At — marne piechociarki — życiem⁹⁸ im darował.

ARTOTROGUS
A cóż ci mówić o tym, o czym wszyscy wiedzą,
Żeś ty jeden na ziemi Pyrgopolinices
W urodzie, w męstwie, w czynach najniezwycięźszy⁹⁹
Toteż wszystkie się w tobie kochają kobiety —
I to nie bez słuszności, jako żeś tak piękny —
Jak i te, co mnie wczoraj za płaszcz mój łapały —

PYRGOPOLINICES
z ożywieniem
No? no? Cóż ci mówiły?

pochlebstwo

ARTOTROGUS
Ano tak pytały:
„Czy to”, mówi, „Achilles?” — „Nie, brat” — odpowiadam.
A wtedy tamta druga: „Ależ on jest piękny”
Powiada, „i szykowny, patrz, jak śliczne loki,
Ach, jakież są szczęśliwe, te, co z nim sypiają!”

PYRGOPOLINICES
Naprawdę tak mówiły?

ARTOTROGUS
Jak to, toż mnie obie
Na wszystko zaklinały, bym cię przeprowadził
Przed nimi jak w paradzie?¹⁰⁰

PYRGOPOLINICES
wzdycha

⁹⁷*Kapadocja* — kraina historyczna we wsch. części Azji Mniejszej, na Wyżynie Anatolijskiej. [przypis edytorski]

⁹⁸*życiem im darował* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; znaczenie: życie im darowałem. [przypis edytorski]

⁹⁹*w czynach najniezwycięźszy (factis invictissimis)* — komiczny, Plautowski superlativus [stopień najwyższy przymiotnika lub przysłówka; red. WL]. [przypis tłumacza]

¹⁰⁰*jak w paradzie (quasi pompa)* — *pompa*: pochod uroczysty, coś jak procesja z posągami bogów czy trofeami, z okazji jakiegoś święta, triumfu, rozpoczęcia igrzysk czy innych uroczystości. [przypis tłumacza]

Zbytne to nieszczęście,
Gdy człek jest zbyt piękny —

ARTOTROGUS

wzdycha jeszcze głębiej

Ach tak, rzeczywiście.

Natrętne są ci one: proszą, dręczą, jęczą,
Byś pozwolił się widzieć, proszą cię do siebie,
Że ty nawet nie możesz swym sprawom się oddać.

PYRGOPOLINICES

Zdaje się, że to czas już udać się na rynek,
By, com ich tutaj wczoraj wpisał do tabliczek,
Żołdakom, żołd wypłacić¹⁰¹. Bo mnie król Seleukos¹⁰²
Ogromnie o to prosił, by mu zebrać ludzi
I zaciągnąć. Dziś tedy¹⁰³ rzecz sprawię¹⁰⁴ królowi.

ARTOTROGUS

Więc bierzmy się do tego.

PYRGOPOLINICES

Chodźcie, towarzysze.

Odchodzą wszyscy w stronę rynku.

¹⁰¹*By, com ich tutaj... żołd wypłacić (ut in tabellis quos consignavi hic heri, latrones, ibus denumerem stipendium)*
— niedbały styl, właściwy mowie potocznej. [przypis tłumacza]

¹⁰²*Bo mnie król Seleukos...* — wzmianka ta (por. niżej w. 1067, 1069), pochodząca niewątpliwie z oryginału greckiego, dotycząca zapewne syryjskiego satrapy, Seleukosa I, który w r. 305 p.n.e. przyjął tytuł króla, a padł z ręki mordercy w r. 281 p.n.e., była dla publiczności plautowskiej po prostu oznaczeniem jakiegokolwiek wschodniego władcy zaciągającego wojsko najemne. [przypis tłumacza]

¹⁰³*tedy* (daw.) — więc, zatem. [przypis edytorski]

¹⁰⁴*sprawić* (daw.) — przygotować, zorganizować. [przypis edytorski]

AKT DRUGI

PALESTRIO

do widzów

Ja jestem tak łaskawy, że treść sztuki podam¹⁰⁵,
Jeżeli wasza łaska, żeby jej wysłuchać —
Kto jednak słuchać nie chce, niech wstaje i — za drzwi,
By miał gdzie usiąść taki, który słuchać zechce!
Teraz sztuki, dla której wy tutaj siedzicie
W tym miejscu krotochwilnym¹⁰⁶, sztuki, którą mamy
Zagrać tutaj przed wami, treść podam i tytuł:
*Alazon*¹⁰⁷ się po grecku zowie ta komedia,
My na to po łacinie *Samochwał* mówimy.
To miasto to jest Efez¹⁰⁸. Mój pan to ten żołnierz,
Co stąd poszedł na rynek, samochwał, bezczelny,
Świntuch¹⁰⁹, pełen kłamstw różnych i gach¹¹⁰ pierwszej klasy
Wszystkie, mówi, kobiety wprost lecą na niego.
Lecz gdzie pójdzie, dla wszystkich jest czczym pośmiewiskiem,
Tak, że tutaj hetery, mizdrząc się do niego¹¹¹,
Przeważnie łąą potem z krzywymi gębami.
Bo ja tutaj niedawno jestem jego sługą
I chcę, byście wiedzieli, jak się tu dostałem
Do niego w służbę, stamtąd, gdzie pierwiej służyłem.
Uważajcie, bo teraz przystąpię do treści:
Miałem pana w Atenach, młodego, zacnego;
On tam kochał hetere, czystej krwi Atenkę¹¹²,
A ona jego również: to miłość najlepsza.
Jego raz do Naupaktu¹¹³ wysłano z urzędu
W jakiejś sprawie Dostojnej Rzeczypospolitej¹¹⁴.
Trafem wtedy ten żołnierz przyjeżdża do Aten
I przyczepia się do tej przyjaciółki pana.
Zaczął się podlizywać nasamprzód jej matce
Podarkami i winem, i sutym jedzeniem:
Zrobił się zaufanym u tej stręczycielki,
A skoro mu się tylko zdarzyła sposobność,
Wywiódł w pole rajfurkę¹¹⁵ (matkę tej kobiety,

¹⁰⁵*Ja jestem tak łaskawy, że treść sztuki podam* — Paestrio, wypadając właściwie z roli, jak to często u Plautusa (zob. *Plautus*, s. 297–301), wypowiada prolog, umieszczony tutaj nie na początku sztuki, ale po „przygrywce”, stanowiącej tu tzw. akt I. [przypis tłumacza]

¹⁰⁶*krotochwilny* (daw.) — uciészny, związany z krotochwilą, tj. z żartem a. z farsą, wesołym utworem scenicznym. [przypis edytorski]

¹⁰⁷*Alazon* (gr. Ἀλαζών) — zob. *Wstęp*, s. XII. [przypis tłumacza]

¹⁰⁸*Efez* — miasto na zach. wybrzeżu Malej Azji, jedno z najważniejszych wówczas greckich środowisk kulturalnych i handlowych, słynące również ze wspaniałej świątyni Artemidy. [przypis tłumacza]

¹⁰⁹*świntuch* (*stercoreus*) — właściwie: „gnojarz”. Plautus nie przebiera czasem w wyrazach, zwłaszcza o ile chodzi o przewiska. [przypis tłumacza]

¹¹⁰*gach* (daw.) — zalotnik; dziś pogard.: kochanek. [przypis edytorski]

¹¹¹*mizdrząc się do niego... łąą potem z krzywymi gębami* (*labiis dum nictant ei... videas valgis saviis*) — żart nie dość dla nas zrozumiały. Może znaczy to, iż hetery jedną stroną twarzy robią do niego słodką minę, składając czule usta, a drugą stroną wykrzywiają mu się równocześnie i wydrzeźniają, kpiąc z niego, i stąd te „krzywe” ich „gęby”. [przypis tłumacza]

¹¹²*czystej krwi Atenka* (*ex Athenis Atticis*, koniektura Li.) — właściwie: „pochodząca z attyckich Aten”, co oznacza, z podkreśleniem wartości, prawdziwą, rodowitą Atenkę, podobnie jak i dziś przechwała się Rzymianin: *son Romano da Roma*, lub Paryżanin: *je suis Parisien de Paris*. [przypis tłumacza]

¹¹³*Naupakt*, [właśc. *Naupaktos*] — dziś. Lepanto, greckie miasto portowe na płn. wybrzeżu Zatoki Korynckiej [ob. *Naupaktos*, nazwę Lepanto nosiło w okresie panowania weneckiego; red. WL]. [przypis tłumacza]

¹¹⁴*W jakiejś sprawie Dostojnej Rzeczypospolitej* (*magna rei publicae gratia*) — starołacińskie końcówki (*-ai* zam. późniejszego *-ae*) i tytuł (*magna*) stanowią może żartobliwą aluzję do pompacyjnego stylu urzędowych, rzymskich formułek. [przypis tłumacza]

¹¹⁵*rajfurka* (daw.) — stręczycielka. [przypis edytorski]

W której pan mój się kochał) i bez wiedzy matki
 Córkę w okręt wpakował, i chociaż nie chciała,
 Przemocą ją tu z sobą przywiózł do Efezu.
 Ja, skoro tylko słyszę, że pańską kochankę
 Gdzieś z Aten przewieziono — w mig, na łeb, na szyję
 Okręt sobie szykuję, siadam, do Naupaktu,
 Chcąc o tym donieść panu. Lecz skorośmy tylko
 Na pełne morze wyszli — tego chcieli bogi —
 Statek, którym jechałem, zbóje porywają.
 Pierwej diabli mnie wzięli, zanim tam przybyłem,
 Gdzie się wybrał do pana. Ten, który mnie zajął,
 Dał mnie tu w podarunku temu żołnierzowi;
 A skoro mnie sprowadził do swojego domu,
 Patrząc: pańska kochanka, co była w Atenach!
 Ta, gdy mnie zobaczyła, daje mi znak okiem,
 Bym do niej nic nie mówił; potem, przy okazji
 Skarzy mi się kobieta na swoje nieszczęścia:
 Do Aten pragnie uciec, mówi, z tego domu;
 Że kocha mego pana — niby tego z Aten —
 I że nie ma człowieka, który by jej gorzej¹¹⁶
 Był wstrętny niż ten żołnierz. Ja, skorom jej myśli
 Poznał, wziąłem tabliczki, napisałem, skrycie
 Kupcowim¹¹⁷ dał pewnemu, ażeby je oddał
 Panu memu w Atenach, temu co ją kochał,
 Ażeby tutaj przybył. Ten listu posłuchał,
 Bo i przybył, i tutaj w sąsiedztwie zamieszkał
 U miłego staruszka, który z jego ojcem
 Był w zażyłej przyjaźni. Ten zakochanemu
 Gościowi swemu sprzyja, czynem nas i radą
 Zachęca i wspomaga. Toteż ja w tym domu
 Ogromne machinacje po to wyczyniłem,
 Żeby para kochanków mogła się spotykać.
 Bo niby jeden pokój, co go żołnierz oddał¹¹⁸
 Kobiecie na jej własny, wyłączny użytek,
 To ja tu w tym pokoju ścianę przewierciłem,
 By ona mogła tutaj od siebie przechodzić,
 I to z wiedzą starego: on sam dał ten pomysł.
 Bo ten mój wspólniewolnik, co go żołnierz przydał
 Na stróża tej kobiecie, nie jest bardzo mądry:
 My mu sprytnym podstępem, sztucznymi sztuczkami
 Bielmo rzucim na oczy i tak go sprawimy¹¹⁹,
 Że nawet gdy coś ujrzy, to tego nie ujrzy!
 Lecz wy się nie pomylicie¹²⁰: ta bowiem kobieta
 Pod dwiema postaciami będzie tu wychodzić
 I z tych drzwi, i z tych tutaj. To będzie ta sama,
 Lecz będzie tak udawać, że jest całkiem inna.

¹¹⁶który by jej gorzej był wstrętny niż ten żołnierz (*neque peius quemquam odisse, quam istum militem*) — niedbały styl codziennej mowy potocznej. [przypis tłumacza]

¹¹⁷kupcowim dał — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: kupcowi dałem. [przypis edytorski]

¹¹⁸Bo niby jeden pokój... to ja tu w tym pokoju... (*nam unum conclave... in eo conclavi ego*) — niedbały styl codziennej mowy potocznej. [przypis tłumacza]

¹¹⁹sprytnym podstępem, sztucznymi sztuczkami (*facetis fabricis et doctis dolis*) — Plautowskie aliteracje. [przypis tłumacza]

¹²⁰Lecz wy się nie pomylicie — Plautus przesadnie dba o to, by jego publiczność nie była wprowadzona w błąd i przez to nie straciła efektu komicznego. Podobnie w *Amfitrionie* Merkury poucza w prologu publiczność obszernie, jak należy rozróżniać obie pary sobowtórów (Merkury — Sozja, Jowisz — Amfitrion): „Teraz, byście rozpoznać mogli nas bez trudu/ Ja tu na kapeluszu będę miał te piórka;/ Mój ojciec znów mieć będzie tu, pod kapeluszem/ Złoty walek. Amfitrion tego mieć nie będzie./ Tych znaków żaden człowiek z tych tu domowników/ Nie będzie mógł zobaczyć — wy widzieć będziecie” (w. 142–147). [przypis tłumacza]

W ten sposób się wystrychnie na dudka jej stróża.
Lecz drzwi skrzyły¹²¹ w sąsiedztwie u tego staruszka.
Sam wychodzi: to właśnie ten miły staruszek.

PERIPLEKTOMENUS, PALESTRIO.

PERIPLEKTOMENUS

wychodzi, krzycząc we drzwiach na służbę
No! Jeżeli wy od dziś dnia każdemu obcemu,
Kogo tylko tu ujrzycie na dachu, w mym domu,
Nie strzaskacie kości w nogach, to wam wasze boki¹²²
Tak wyprawię, że już będą same jak rzemienie!
A więc ja już nawet przy tym mam świadków w sąsiadach,
Co się u mnie w domu dzieje? By mi zagłądali
Tu do środka, przez impluvium¹²³? Otóż teraz wszystkim
Uroczycie zapowiadam: jeżeli ujrzycie
Kogokolwiek od żołnierza w mym domu, na dachu,
Prócz jednego Paestriona — strącić tu na drogę!
Choćby gadał, że tu ściga kurę czy gołębia,
Albo małpę — to wam mówię: już po was, jeżeli
Na śmierć go nie zatłuczecie! A nawet, ażeby
Już nie mogli potem łamać „prawa o grze w kostki”¹²⁴,
Patrzcie, by mi już bez kostek u siebie hulali!

PALESTRIO

Coś tu od nas nabroili, o ile ja słyszę,
Tak ten stary kości łamać każe mym kolegom.
Ale mnie wyłączył z tego — co mi tam o innych!
Więc zagadam.

PERIPLEKTOMENUS

To Paestrion, co tutaj nadchodzi?

PALESTRIO

Cóż tam, Periplektomenie?

PERIPLEKTOMENUS

Niewielu jest ludzi,
Których — gdybym miał ten wybór — wolałbym w tej chwili
Więcej niżli ciebie ujrzyć i spotkać!

PALESTRIO

Co słychać?
Co się kłócisz z naszą służbą?

¹²¹skrzyły — dziś popr. forma: skrzypnęły. [przypis edytorski]

¹²²wam wasze boki tak wyprawię, że już będą same jak rzemienie (*ego vostra fūciam latera lorea*) — od harapów rzemiennych. [przypis tłumacza]

¹²³impluvium — nazywał się wielki czworokątny otwór w dachu tej części domu rzymskiego, która zwała się *atrium* i stanowiła pewnego rodzaju kryty krużganek czy „hall” z wejściami do pokojów i dalszych części domu. Przez *impluvium* wchodziło światło i ściekała (do znajdującego się na dole *compluvium*, czyli sadzawki) woda deszczowa. [przypis tłumacza]

¹²⁴łamać prawa o grze w kostki... — każąc im poprzetrzącać kostki u nóg, robi aluzję do wydanego zapewne wówczas rozporządzenia (*lex alearia*) przeciw hazardowej, a tak popularnej u południowców grze w kostki. [przypis tłumacza]

PERIPLEKTOMENUS

Przepadliśmy całkiem.

PALESTRIO

Co się stało?

PERIPLEKTOMENUS

Wszystko wyszło.

PALESTRIO

Co wyszło?

PERIPLEKTOMENUS

W tej chwili

Ktoś tam z waszych ludzi, z dachu, przez nasze impluvium
Widział, jak się całowali, tu u nas, ten przybysz
I Filokomazjum.

PALESTRIO

Któż to, kto ich widział?

PERIPLEKTOMENUS

Ano — —

Twój kolega.

PALESTRIO

Ale który?

PERIPLEKTOMENUS

Nie wiem, bo tak szybko,

Tak gwałtownie stąd się porwał.

PALESTRIO

Zdaje się, już po mnie.

PERIPLEKTOMENUS

Krzyczę za nim: „Co tu robisz — mówię — na tym dachu?”,
A on na to na odchodnym: „Małpę naszą ścigam”¹²⁵.

PALESTRIO

A ja biedny ginąć muszę przez to podłe zwierzę!
A czy ona jest tu jeszcze?¹²⁶

PERIPLEKTOMENUS

Gdym wychodził, była.

PALESTRIO

Idźże, powiedz, niech tu przejdzie czym prędzej — by w domu
Ją tu u nas zobaczyli. Chyba że chce tego,

¹²⁵Małpę naszą ścigam — mowa o małpie, chowanej w domu, por. wyżej w 171. [przypis tłumacza]

¹²⁶A czy ona jest tu jeszcze? — mowa o Filokomazjum. [przypis tłumacza]

Byśmy wszyscy niewolnicy przez to jej kochanie
Za najbliższych towarzyszy krzyże otrzymali!¹²⁷

PERIPLEKTOMENUS
Już mówiłem. Chcesz co więcej?

PALESTRIO
Chcę. To jej zapowiedz,
Niechże na krok nie odstąpi natury kobiecej¹²⁸
I niech stale ich naukom i sztukom hołduje!

Mizoginia

PERIPLEKTOMENUS
W jaki sposób?

PALESTRIO
Aby tego, który ją zobaczy,
Przekonała swym gadaniem, że jej nie zobaczył.
Choćby ją sto razy widział, to jednak niech przeczy.
Toć¹²⁹ ma na to usta, język, zdradliwość, przewrotność.
Gdy ją kto do muru przyprze — to niech go odeprze
Swą przysięgą na swój sposób: ma przecież pod ręką¹³⁰
Falsz w swej mowie, fałsz w swych czynach, fałsz nawet w przysiędze.
Ma pod ręką swe podstępny, pieszczoty, podejścia.
Bo kobieta, co jest chytra, ta nigdy nie prosi
Ogrodnika o przyprawę: ma przecież pod ręką
Ogród cały z przyprawami — do wszystkich swych szelmstw!

Kobieta, Kłamstwo

PERIPLEKTOMENUS
Jeśli jest tu, to jej powiem. Lecz nad czym, Paestrio,
Tak głęboko się zamyślił?

PALESTRIO
Bądźże chwilę cicho,
Aż me plany w głowie zbiorę i aż się namyślę,
Co tu zrobić, jaki podstęp na złego kolegę,
Który widział ją w uściskach. — By to, co on widział,
Stało się czymś niewidzianym.

PERIPLEKTOMENUS
Namyślaj się tedy,
A ja tu odstąpię na bok.

Usuwa się na bok, ciągle obserwując PALESTRIONA i jego mimikę
Popatrzcie no tylko¹³¹,
Jaką pozę on tu przybrał: czoło zmarszczył, myśli,

¹²⁷za najbliższych towarzyszy krzyże otrzymali — tj. zostali ukrzyżowani za karę. [przypis edytorski]

¹²⁸nie odstąpi natury kobiecej / I niech stale ich naukom... (ne... / de ingenio digrediatu muliebri / earumque) artem — niedbałość stylu codziennej mowy potocznej. — W komediach Plautowskich panuje jednolita opinia, że cechą natury kobiecej jest kłamliwość i podstępność. [przypis tłumacza]

¹²⁹toć (daw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹³⁰Ma przecież pod ręką / Falsz w swej mowie, fałsz w swych czynach, fałsz nawet w przysiędze / Ma pod ręką swe podstępny, pieszczoty, podejścia (domi habet animum falsiloquom, falsificum, falsiurium / domi dolos, domi delenifica facta, domi fallacias) — przekład usiłuje naśladować Plautowskie aliteracje i powtarzania słów. [przypis tłumacza]

¹³¹Popatrzcie no tylko... — jedną z najwięcej przez ówczesną publiczność wymaganych i cenionych właściwości dobrej gry aktorskiej była jak najwyrazistsza, żywiołowa mimika i gestykulacja, cechująca do dziś dnia południowców. Paestrio daje tu popis wirtuozostwa w tym względzie. [przypis tłumacza]

W piersi puka się palcami, jakby chciał wywołać
 Z środka na wierzch swoje serce. Teraz się odwraca:
 Lewą ręką się podpira od lewego boku,
 Prawą liczy coś na palcach. W bok prawy się palną!¹³²
 Tak gwałtownie! Najwidoczniej plan mu się nie składa.
 Teraz znów palcami trzasnął: myślami pracuje;
 Raz wraz pozę swą odmienia — patrz, znów głową kręci:
 I to mu się nie podoba, co teraz wynalazł.
 Choć cokolwiek nam tu poda, nie poda surowo,
 Lecz przegotowane świetnie¹³³. Teraz znów „buduje”:¹³⁴
 Brodę podparł jak kolumnę. — Precz, precz z tym widokiem!
 Nie, dalibóg, ta budowa mnie się nie podoba.
 Bo pocie tak rzymskiemu¹³⁵, słyszę, pysk podparto,
 I dwaj stróże go pilnują ciągiem, dniem i nocą! —
 Bravo! Co za szyk w tej pozie¹³⁶: „Niewolnik z Komedii”!
 On tu dziś nie spocznie pierwej, zanim nie dokona
 Swych zamierzeń. — Już ma, myślę!

Gdy PALESTRIO zakamieniał w ostatniej pozie, głęboko zamysłony, PERIPLEKTOMENUS zaniepokojony woła do niego:

Nuże! Pracuj dzielnie,
 Czuwaj, nie zasypiaj w pracy — albo może wolisz,
 By cię różgi rozbudziły, różując razami?¹³⁷

szarpie go

Hej ty! Czyś się wczoraj upił? Słuchajże, Paestrio!
 Słuchaj, mówię. Toż się ocknij! Już świta!

PALESTRIO

jakby półsenny, tak głęboko zamysłony
 Już słucham.

PERIPLEKTOMENUS

jeszcze więcej podniecony
 Czyż nie widzisz: wróg na karku, grzbiet twój zagrożony!¹³⁸
 Chwyć się mocy, by tu pomóc¹³⁹, spiesz nieopieszale!
 Gdzieś ich obejdz, gdzieś przez wąwóz przeprowadź tve wojsko,

¹³²palnął — *feruit*, Studemund. [przypis tłumacza]

¹³³nie poda surowo, / *Lecz przegotowane świetnie (incoctum non expromet, bene coctum dabit)* — skrócone porównanie (zob. *Plautus*, s. 415), wzięte ze sztuki kucharskiej. [przypis tłumacza]

¹³⁴Teraz znów buduje... — już starożytni rzymscy uczeni (Varro, Verrius Flaccus) słusznie wnioskowali, że w opowiadaniu tym kryje się aluzja do aktualnej wówczas sprawy poety Newiusza, który za nieucznaną przez Rzymian zaczepność, okazywaną w swych komediach, został przez władze w r. 204 p.n.e. stawiony pod pręgierz, ochłostany, wtrącony do więzienia i zmuszony do opuszczenia miasta. Jego głowa, podparta słupem pręgierza, przypomina się niby Periplektomenusowi (Plautowi), gdy patrzy na Paestriona, podpierającego w zamyszeniu swą brodę (zob. *Wstęp*, s. XVII i nast.). [przypis tłumacza]

¹³⁵pocie rzymskiemu — w oryginale: *poetae barbaro*, „pocie barbarzyńskiemu”. Rzymscy komediopisarze zachowują w swych przeróbkach greckich sztuk nazwę „barbarzyńców”, dawaną przez zarozumiałych Greków wszystkim nie-Grekom, a więc i Rzymianom. [przypis tłumacza]

¹³⁶Co za szyk w tej pozie (*euscheme hercle astiit*) — czym dla Rzymianina greckie słowo *euscheme*, tym dla nas francuskie „szyk”. Niewolnik z komedii, dzierżący w swych rękach zwykle wszystkie nici intrygi, ma już swój styl w przybieraniu odpowiednich póz i min. Podkreśla to Periplektomenus, łamiąc właściwie iluzję sceniczną (jak to często u Plauta, zob. wyżej, do w. 79). [przypis tłumacza]

¹³⁷By cię różgi rozbudziły, różując razami (*nisi... agitare mavis varius virgis vigiliis*) — co znaczy właściwie: „chyba że wolisz bezsenne spędzać nocę, upstrzony różgami”. Przekład wprowadza nieco odmienny obraz, dając aliterację (r-r) w stylu Plautowskim. [przypis tłumacza]

¹³⁸grzbiet twój zagrożony — różgami pana, jeśli dobry podstęp go nie uratuje. [przypis tłumacza]

¹³⁹Chwyć się mocy, by tu pomóc (*arripe opem auxiliumque ad hanc rem*) w przekładzie aliteracja według stylu Plautowskiego. [przypis tłumacza]

Otocz zewsząd wraże¹⁴⁰ wojska, naszym przyjdź z odsieczą.
Przetnij wrogom wszelki dowóz, sobie zaś zabezpiecz,
By spokojnie dojść cię mogło i twoich legionów
I jedzenie, i wożenie¹⁴¹, o to dbaj, to pilne!
Znajdź coś, wymyśl, podaj prędko jakiś plan poradny¹⁴²,
Żeby to, co tu ktoś ujrzał, było nie ujrzane,
Ale to, co tu się stało, by się nie odstało.¹⁴³

na stronie

Wielką rzecz ten człek poczyna, mocny mur muruje.

do PALESTRIONA

Jeśli weźmiesz rzecz na siebie — ty jeden — tom pewien
Że my wrogów rozbijemy.

PALESTRIO

Tak, biorę na siebie.

PERIPLEKTOMENUS

To ja teraz cię zapewniam, że tego dokonasz,
Co zamierzasz!

PALESTRIO

Niech cię za to Jowisz¹⁴⁴ błogosławi!

PERIPLEKTOMENUS

Powiedzże mi, coś wymyślił.

PALESTRIO

Język za zębami,
Gdy cię w wiodę w kraj podstępów; byś wiedział, że u mnie
Jest skład cały tych podstępów.

PERIPLEKTOMENUS

Ja ci ich nie ruszę.

PALESTRIO

Mój pan ma na sobie skórę — ze słonia, nie swoją,
I nie więcej ma rozumu niż — kamień.

PERIPLEKTOMENUS

Wiem o tym.

¹⁴⁰*wraże wojska (perduellis)* — [*wraży*: wrogi; red. WL]; staroświeckie słowo wprowadza komiczny patos w to rzekomo podniosłe wezwanie do obrony... wprawdzie nie ojczyzny, ale dwojga kochanków. — Plautus chętnie używa obrazów z życia wojskowego do porównania z akcją sprytnego niewolnika (zob. *Plautus*, s. 315–316); tak też i w tej sztuce stylizuje Paestriona na „imperatora”, prowadzącego armię na wyprawę wojenną. Dopatrywanie się jednak w ustępie niniejszym (w. 240–246) szczegółowej aluzji do operacji wojska rzymskiego z drugiej wojny punickiej od chwili objęcia dowództwa przez starszego Scypiona i ustalenie w ten sposób wskazówki chronologicznej nie jest dostatecznie uzasadnione. [przypis tłumacza]

¹⁴¹*I jedzenie, i wożenie — cibatus commeatusque*. [przypis tłumacza]

¹⁴²*podaj prędko jakiś plan poradny* — naśladowanie aliteracji oryginału: *cedo calidum consilium cito*. [przypis tłumacza]

¹⁴³*Ale to, co tu się stało, by się nie odstało* — żeby kochankowie mogli nadal spotykać się przez przebitą ścianę. [przypis tłumacza]

¹⁴⁴*Jowisz a. Jupiter* (mit. rzym.) — najwyższe bóstwo rzymskiego panteonu, bóg nieba i burzy, odpowiednik gr. Zeusa. [przypis edytorski]

PALESTRIO

Teraz więc tak rzecz zaczynam, taki knuję podstęp,
By powiedzieć, że tu z Aten do Filokomazjum
Siostra bliźnia¹⁴⁵ i rodzona z kochankiem przybyła,
Tak podobna, jak podobne jest mleko do mleka,
I u ciebie jest w gościnie.

PERIPLEKTOMENUS

Brawo, brawo, świetnie!
Tylko chwalić ten twój pomysł!

PALESTRIO

Gdyby zaś niewolnik,
Mój kolega, miał naskarżyć przed panem, żołnierzem,
Że ją widział, jak się tutaj z innym całowała,
To wykażę, że on widział u ciebie tę drugą¹⁴⁶,
Jak ją ścisnął i całował jej kochanek.

PERIPLEKTOMENUS

Świetnie!
Ja to samo mu odpowiem, gdy mnie żołnierz spyta.

PALESTRIO

Lecz mów, że są przepodobne; I Filokomazjum
Też to trzeba poobjaśniać, by się nie wyspała,
Gdy ją o to żołnierz spyta!

PERIPLEKTOMENUS

Strasznie sprytny podstęp.
Ale... gdy on zechce widzieć... obie razem? Wtedy
Co zrobimy?

PALESTRIO

Nic trudnego, toż trzysta powodów
Da się znaleźć: „Nie jest w domu”, „Wyszła gdzieś na spacer”,
„Śpi” lub „Jeszcze nie ubrana” — „W kąpieli”, „Coś pije”,
„Je śniadanie”, „Jest zajęta” lub: „Teraz nie może”,
„Nie ma teraz na to czasu” — wiele¹⁴⁷ chcesz wymówek,
Byle odwlec, byle tylko, tak na pierwszy ogień
Sklonić go, by w to uwierzył, co mu się nakłamię.

PERIPLEKTOMENUS

Dobrze mówisz.

PALESTRIO

Idźże tedy, a gdy ją zastaniesz,
Kaź jej, niechaj szybko wraca; i o tym jej powiedz,
Wskaż jej, poucz, niech pamięta dobrze nasze plany,
Cośmy tutaj ułożyli o tej bliźniej siostrze.

¹⁴⁵bliźnia (daw.) — bliźniacza. [przypis edytorski]

¹⁴⁶tę drugą — tak dla wyrazistości; w oryginale *eam*: ją. [przypis tłumacza]

¹⁴⁷wiele (daw.) — ile. [przypis edytorski]

PERIPLEKTOMENUS

Ja ci świetnie ją wykształcę. Masz co jeszcze do mnie?

PALESTRIO

Tak, byś obszedł.

PERIPLEKTOMENUS

Więc już idę.

Wchodzi do domu.

PALESTRIO

Ja też tutaj pójde,
By się zająć wyśledzeniem¹⁴⁸ — lecz w sposób oględny —
Kto to był dziś tym kolegą, co gonił za małpą.
Bo on musiał bez wątpienia komuś z domowników
Mówić o kochance pana, że ją tutaj widział,
U sąsiada, jak się z jakimś obcym młodzieniaszkiem
Całowała. — Znam tych ludzi: „Zamilczeć nie mogę,
Kiedy sam wiem tylko o czym”. A jeśli go znajdę,
Tego, co to wszystko widział, szturm w niego przypuszczę¹⁴⁹.
Wszystko jest przygotowane, a walka zacięta.
Wnet pograżę tego człeka — jestem całkiem pewny.
A jeśli go tak nie znajdę, to pójde za węchem,
Jak pies gończy, póki lisa nie dojdę za śladem!
Ale nasze drzwi skrzypnęły, muszę głos miarkować,
Bo wychodzi mój kolega: stróż Filokomazjum.

SCELEDRUS, PALESTRIO.

SCELEDRUS

wychodzi z domu, mówiąc

Jeślim dziś, dalibóg, przez sen nie chodził po dachu,
To naprawdę wiem, że widział, jak Filokomazjum,
Mego pana przyjaciółka, tutaj do sąsiada
Po nieszczęście swoje przyszła.

PALESTRIO

na stronie

Ten zatem ją widział,
Jak się tutaj całowała — jeśli dobrze słyszę.

SCELEDRUS

Któż to jest?

PALESTRIO

Ja, twój kolega. Cóż tam, Sceledrusie?

SCELEDRUS

Cieszę się, mój Palestrionie, że cię spotkał.

¹⁴⁸By się zająć wyśledzeniem... kto to był — *hominem investigando operam hunc... dabo, qui fuerit*, Ribbeck.
[przypis tłumacza]

¹⁴⁹szturm w niego przypuszczę (*ad eum vineam pluteosque agam*) — dosłownie: „podsunę pod niego” (niby pod mury twierdzy) „maszynę oblężniczą *vinea*” (ruchomy dach, osłaniający szturmujących przed pociskami nieprzyjaciół). [przypis tłumacza]

PALESTRIO
Cóż tam?
Co nowego? Powiedz przecież!

SCELEDRUS
Boję się —

PALESTRIO
A o co?

SCELEDRUS
Byśmy dziś, dalibóg, wszyscy, ilu nas jest tutaj,
W przeokropną jakąś biedę i cięgi nie wpadli.

PALESTRIO
spluwa, odpędzając urok
Wpadnij sam, bo to nie dla mnie te wpadki, wypadki!¹⁵⁰

SCELEDRUS
To ty nie wiesz, co tu u nas stało się nowego?

PALESTRIO
Cóż tam?

SCELEDRUS
A, coś bezwstydneho.

PALESTRIO
Sam sobie wiedz o tym.
Mnie nic nie mów, wiedzieć nie chcę.

SCELEDRUS
Nie, ty musisz wiedzieć!
Małpę naszą dziś ścigałem tu u nich po dachu —

PALESTRIO
O Sceledrze! Człowiek nicpoń ścigał podłe zwierzę!

SCELEDRUS
A żebyś tak —¹⁵¹

PALESTRIO
Nie, ty raczej — kończ, skoroś już zaczął.

SCELEDRUS
Przez impluvium tu w sąsiedztwo spojrzałem przypadkiem:
widzę, jak się tam całuje — kto? — Filokomazjum
Z innym jakimś młodym chłopcem.

¹⁵⁰nie dla mnie te wpadki, wypadki — naśladowanie Plautowskiej gry słów: *ego istam insulturam et desulturam nil moror*. [przypis tłumacza]

¹⁵¹A żebyś tak — (domyślne: „zdechł” lub coś podobnego). „Nie, ty raczej” — każe się towarzyszowi domyśleć: „zdechnij”, ale kończy zdanie całkiem czym innym: „kończ, skoroś już zaczęła” — *di te perdant — te istuc aequomst* (tak Ritschl) — *quoniam occipisti, eloqui*. Typowy Plautowski dowcip w częstych u niego przekomarzaniach się. [przypis tłumacza]

PALESTRIO

Co słyszę, Sceledrze!¹⁵²

SCELEDRUS

Lecz naprawdę, żem to widział.

PALESTRIO

Ty?

SCELEDRUS

Ja, sam, na własne,
Te tu moje oba oczy.

PALESTRIO

Idź, pleciesz od rzeczy
I niczego nie widziałeś.

SCELEDRUS

Czy myślisz, żem ślepy?

PALESTRIO

O to spytaj się lekarza. Lecz całej tej bajki,
Jeśli bogi są ci miłe, głupio nie poruszaj:
Ściągniesz przez to ciężką biedę na swój łeb i gnaty —
Bo cię czeka smutny koniec — podwójnie — jeżeli
Twoich paplań nie ukróćisz!

SCELEDRUS

Podwójnie?

PALESTRIO

Posłuchaj:
Naprzód jeśli ją pomawiasz niesłusznie, toś przepadł;
A znów, jeśli to jest prawda — tyś jej stróż: toś przepadł.¹⁵³

SCELEDRUS

Nie wiem, co się ze mną stanie — lecz wiem, żem to widział.

PALESTRIO

Nie przestaniesz, nieszczęśniku?

SCELEDRUS

Cóż ci mam powiedzieć,
Jeśli nie to, com zobaczył? Toć teraz jest jeszcze
Tutaj obok u sąsiada.

¹⁵²Co słyszę, Sceledrze — w polskim przekładzie niemożliwa do oddania gra słów oryginału: *quod ego, Sceledre, scelus ex te audio*, gdzie Plautus, pokpiwając sobie z greckiej mowy i niby etymologizując (zob. *Plautus* s. 407 i nast.), zestawia łacińskie *scelus* (wymawiane: skelus) i greckie imię Skeledros (od *σκελος*), choć wie dobrze, że między tymi słowami nie ma żadnego związku. [przypis tłumacza]

¹⁵³tyś jej stróż — Sceledrusowi polecił żołnierz pilnowanie dziewczyny, jego też przede wszystkim do odpowiedzialności by pociągnął. [przypis tłumacza]

PALESTRIO

Co? Nie ma jej w domu?¹⁵⁴

SCELEDRUS

Idź, sam zobacz. Ja już teraz niczego nie żądam,
By na słowo mi ktoś wierzył.

PALESTRIO

No, więc dobrze, idę.

Wchodzi do domu żołnierza.

SCELEDRUS

Ja na ciebie tu zaczekam; zaczaję się przy tym
Na nią, gdy ta jałoweczka stąd będzie powracać
Jak z pastwiska do swej stajni. — Lecz co teraz począć?
Żołnierz mi ją pod straż oddał — jeśli o tym powiem,
To już po mnie — — — Lecz też po mnie, jeżeli zamilczę,
A rzecz sama wyjdzie na jaw. Czyż jest coś gorszego,
Zuchwalszego od kobiety? Kiedym ja na dachu,
Ona hyc! Z pokoju na dwór! Bezczelność, dalibóg!
Gdyby o tym on posłyszał, żołnierz, to dalibóg,
Cały dom ten by postawił do góry nogami,
A mnie na krzyż! Więc, dalibóg, cokolwiek jest na tym,
Wolę raczej gębę stulić niżli marnie zginąć.
Nie ustrzegę przecież takiej, co się sama daje.

Zdrada, Mizoginia, Sługa

PALESTRIO

wychodzi z domu żołnierza

Sceledrusie, Sceledrusie, czyż jest ktoś od ciebie
Bezczelniejszy na tej ziemi? I kto na świat przyszedł
Z większym niż ty gniewem bogów, z większą ich niechęcią?

SCELEDRUS

Co się stało?

PALESTRIO

Każde sobie wylupić te ślepie,
Które widzą, czego nie ma!

SCELEDRUS

Jak to „czego nie ma”?

PALESTRIO

Ja bym nie dał za tve życie zgniłego orzecha!

SCELEDRUS

Co takiego?

PALESTRIO

Co takiego, pytasz?

¹⁵⁴*w domu* — w ustach niewolnika oznacza stale dom *jego* pana. [przypis tłumacza]

SCELEDRUS

Czy nie wolno?

PALESTRIO

Czego sobie nie dasz uciąć twojego jęzora
Gadulskiego?

SCELEDRUS

A to czemu?

PALESTRIO

Patrz, Filokomazjum
Jest tu w domu, a tyś gadał, żeś widział w sąsiedztwie,
Jak z kimś drugim się ścisłała, jak się całowała?

SCELEDRUS

Dziw, że żywisz się kąkołem: pszenica tak tania!¹⁵⁵

PALESTRIO

Co takiego?

SCELEDRUS

Boś krótkowidz.

PALESTRIO

Tyś za to, gałganie,
Nie krótkowidz, ale ślepiec: toż ona tu w domu!

SCELEDRUS

Jak to w domu?

PALESTRIO

W domu, mówię.

SCELEDRUS

Idź, ty się mną bawisz!

PALESTRIO

To mam ręce powalane.

SCELEDRUS

Czemu?

PALESTRIO

Bo się bawię — —
Gnojem!

¹⁵⁵*Dziw, że żywisz się kąkołem...* — wierzono wówczas (np. Ovid. *Fast.* I, 691), że spożycie kąkołu szkodzi wzrokowi, a sztukę pisano widocznie w czasie szczególnego spadku cen zboża. [Autorzy starożytni przez *lolium* rozumieli raczej nie kąkol pospolity (*Agrostemma githago*), ale inny chwast, życię roczną (*Lolium temulentum*), której ziarna są bardzo podobne do ziaren pszenicy i w deszczowych okresach nieurodzaju zakażone grzybem; wówczas ich spożycie powoduje m.in. zawroty głowy oraz zaburzenia widzenia; red. WL] [przypis tłumacza]

SCELEDRUS

zamierza się

Bo ci łeb rozwałę!

PALESTRIO

Ja ci to, Sceledrze,
Obiecuję, gdy nie zmienisz twych ślepiów i pyska!
Lecz drzwi nasze zaskrzypiały.

SCELEDRUS

obserwuje drzwi domu Periplektomenusa

A ja w te drzwi patrzę;
Bo nie mogła przejść stąd tutaj, tylko wprost przez bramę.

PALESTRIO

Toż jest w domu! Co cię nosi, Sceledrze, za lichy?¹⁵⁶

SCELEDRUS

Ja sam patrzę, sam mam rozum, sobie tylko wierzę:
Nikt mnie strachem nie przekona, że jej tutaj nie ma.
Tu zastąpię, by mi chyłkiem w tę stronę nie drapła¹⁵⁷.

PALESTRIO

na stronie

Już go mam! Już ja go tutaj strączę z stanowiska.

do SCELEDRUSA

Chcesz — pokażę ci, a przyznasz, że głupie masz ślepie?

SCELEDRUS

No, pokazuj.

PALESTRIO

I że nie masz ni głowy w porządku,
Ni twych oczu?

SCELEDRUS

Dobrze.

PALESTRIO

Zatem — twierdzisz, że kochanka
Pańska jest tu u sąsiada?

SCELEDRUS

Nawet ją oskarżam,
Żem ją widział tu w uściskach z kimś obcym.

PALESTRIO

Wiesz o tym,
Że tu nie ma od nas przejścia, za-dne-go?

¹⁵⁶*Co cię nosi, Sceledrze, za lichy (nescio quae te Sceledre scelera suscitant)* — gra słów nie do oddania w polskim przekładzie (zob. wyżej, w. 321). [przypis tłumacza]

¹⁵⁷*by... nie drapła* — nieliterackie wyrażenie, tak samo jak w oryginale: *ne ea se subrepsit*. [przypis tłumacza]

SCELEDRUS

Wiem o tym.

PALESTRIO

Ni przez balkon, ni przez ogród — chyba przez impluvium.

SCELEDRUS

Wiem.

PALESTRIO

Więc tedy, jeśli ona jest w domu i jeśli
Ja to sprawię, że ją ujrzysz, jak wyjdzie tu z domu,
Jesteś wart obfitych kijów?

SCELEDRUS

Jestem.

PALESTRIO

Patrzże dobrze
Na te drzwi, by się nie wymkła i stąd tu nie przeszła!

SCELEDRUS

Tak też zrobię.

PALESTRIO

A ja ci ją tu w mig przed dom wypchnę.

Wchodzi do domu żołnierza.

SCELEDRUS

Zrób to tylko.

zwraca się do widzów

— Ja chcę wiedzieć, czym widział, com widział,
Czy też on dokaże tego, co mi zapowiada,
Że ona tu jest w tym domu. — Przecież ja mam oczy
Swoje własne i nie myślę znikąd ich pożyczać!
Lecz on wciąż się przy niej kręci, jej się przylizuje,
Jego naprzód do jedzenia wołają — i jemu
Naprzód dają zupkę mięsną; jest u nas zaledwie¹⁵⁸
Ze trzy lata, a nikt inny nie ma u nas lepiej.
Lecz rzecz moja to, co zrobię: tej bramy pilnować.
Tu zastąpię; O, w ten sposób już mnie nikt nie okpi!

Staje przed drzwiami Periplektomenusa bacznie w nie wpatrzony.

PALESTRIO, FILOKOMAZJUM, SCELEDRUS.

PALESTRIO

wychodząc z domu żołnierza razem z FILOKOMAZJUM, rozmawia z nią na stronie
Lecz pamiętaj, com ci kazał!

¹⁵⁸jest u nas zaledwie... — Paestrio dopiero niedawno, porwany przez piratów (zob. wyżej w. 119), dostał się w domu żołnierza, ale już umiał (głównie dzięki Filokomazjum) wyrobić sobie wpływowe stanowisko. [przypis tłumacza]

FILOKOMAZJUM

Tyle razy mówisz!

PALESTRIO

Boję się, czyś jest dość chytra.

FILOKOMAZJUM

Daj mi dziesięć kobiet,
A choćby najgłupsze były, chytrymi je zrobię
Tylko z tego, co mnie zbywa. — Dalej do podstępów!
A ja tu odstąpię na bok.

PALESTRIO

Więc cóż tam, Sceledrze?

SCELEDRUS

nie odwracając oczu od drzwi Periplektomenusa
Robię swoje.¹⁵⁹ Lecz mam uszy, więc gadaj, co zechcesz.

PALESTRIO

rozciąga ręce
Myślę, że cię taki koniec gdzieś czeka za bramą¹⁶⁰,
Gdy krzyż w rozciągniętych rękach przyjdzie ci potrzymać.

SCELEDRUS

zerka ku PALESTRIONOWI
Czemu?

PALESTRIO

Spojrzyj no na lewo! Cóż to za kobieta?

SCELEDRUS

zerka jeszcze raz i spostrzega FILOKOMAZJUM
O bogowie nieśmiertelni! Toż pańska kochanka!

PALESTRIO

No i mnie się też tak zdaje!

do FILOKOMAZJUM, udając, że to zwrot do SCELEDRUSA

A więc dalej, proszę.¹⁶¹

SCELEDRUS

Jak to dalej?

PALESTRIO

Teraz możesz... szybko się powiesić!

¹⁵⁹*Robię swoje...* — Sceledrus jest tak pewny, że Filokomazjum wyjdzie z domu Periplektomenusa (bo nie wie nic o tajemnym przejściu przez ścianę), że tylko w te drzwi się wpatruje, a bojąc się podstępu, ani na sekundę nie chce oczu odwrócić. [przypis tłumacza]

¹⁶⁰*Myślę, że cię taki koniec gdzieś czeka za bramą...* — przepowiada mu śmierć na krzyżu, gdzieś za bramą miasta, za karę, iż śmiało posądził kochankę pańską. [przypis tłumacza]

¹⁶¹*A więc dalej, proszę* — wzywa Filokomazjum, by rozpoczęła swą rolę, ale udaje, że słowa te są niby dalszą częścią rozmowy ze Sceledrusem. [przypis tłumacza]

FILOKOMAZJUM

rozpoczyna swą oszukańczą rolę

Gdzież więc jest ten zacy sługa, który mnie oczernił
Tak okropnie, najniewinniej?

PALESTRIO

wskazuje SCELEDRUSA

Ot tu! On mi mówił,

Com ci mówił.¹⁶²

FILOKOMAZJUM

wpada na SCELEDRUSA

Więc ty twierdzisz, przekłety, żeś widział,
Żem się tutaj całowała w sąsiedztwie?

PALESTRIO

I mówił,

Że z młodzieńcem jakimś obcym.

SCELEDRUS

Tak, prawda, mówiłem.

FILOKOMAZJUM

Tyś mnie widział?

SCELEDRUS

Tak, dalibóg! Toż te moje oczy —

PALESTRIO

wpada na niego

Trza ci wykłuć, skoro widzą — więcej, niżli widzą!

SCELEDRUS

Nie, ja nie dam się odstraszyć, jakobym nie widział,
Com sam widział!

FILOKOMAZJUM

krzyczy

A ja głupia, nawet bardzo głupia.

Żeby gadać z tym wariatem: ja mu łeb ukręcę!

SCELEDRUS

stawia się

Przestań grozić. Wiem, krzyż będzie mym grobem¹⁶³; Tam leżą:
Ojciec, dziadek i pradziadek, nawet prapradziadek,
Wszyscy moi cni przodkowie. A więc groźby twoje
Nie wykłują mi tych oczu. — Ale, mój Palestrio,
Jedno słówko: zlitujże się, skąd ona tu wyszła?

¹⁶² *On mi mówił, com ci mówił — hic mihi dixit, quae tibi dixi.* [przypis tłumacza]

¹⁶³ *Wiem, krzyż będzie mym grobem...* — Śmierć na krzyżu była częstą karą u niewolników rzymskich w epoce plautowskiej. Dla rzymskich widzów leży pewien (okrutny co prawda) dowcip w tym powoływaniu się niewolnika na swój „grób rodzinny”... na krzyżu i wymienianiu swych „przodków” (*maiores mei*), jakby w jakimś dostojnym rodzie rzymskim. [przypis tłumacza]

PALESTRIO
Skądby? Z domu.¹⁶⁴

SCELEDRUS
Z domu, mówisz?

PALESTRIO
Nie wierzysz?¹⁶⁵

SCELEDRUS
nie bardzo wierząc
No — wierzę —

do siebie
Strasznie dziwne, w jaki sposób stąd tam przejść zdołała.
Bo na pewno nie ma u nas ogrodu żadnego
Ni balkonu; — okna z kratą?

do FILOKOMAZJUM
Nie, ja cię na pewno
Tu widziałem!

PALESTRIO
Więc ty dalej, przeklęty, uparcie
Ciągłe na nią?

FILOKOMAZJUM
Więc doprawdy, sen ten mi się sprawdził,
Com go miała dzisiaj w nocy.

sen

PALESTRIO
A cóż ci się śniło?

FILOKOMAZJUM
Powiem. Tylko uważajcie. Dzisiaj w nocy, we śnie
Zdało mi się, że ma siostra rodzona i bliźnia
Przyjechała do Efezu z Aten z swym kochankiem
I oboje tu w sąsiedztwie w gości zajechali.

PALESTRIO
do widzów
Mówi o śnie Palestriona!

do FILOKOMAZJUM
No, więc proszę dalej!

FILOKOMAZJUM
Ja się cieszę (wszystko we śnie), że siostra przybyła,
Ale przez nią spadły na mnie ciężkie podejrzenia.
Bo mój sługa (tak śni mi się) nuże mnie oskarżać.

¹⁶⁴Z domu — tzn. z domu Pyrgopolinicesa (zob. wyżej, w. 335). [przypis tłumacza]

¹⁶⁵Nie wierzysz? No — wierzę (*me viden? Te video*) — dosłownie: „a mnie widzisz?” [chyba temu wierzysz?], „ciebie to widzę”. [przypis tłumacza]

do SCELEDRUSA

Jak ty teraz — żem się z jakimś obcym młodzieniaszkiem
Całowała!! Gdy to siostra, ta bliźnia, swojego
Przyjaciela całowała. I o to mnie we śnie
Najniewinniej oskarżano.

PALESTRIO

A że też to samo,
Co o swoim śnie nam mówisz, dzieje się na jawie!
Jak się ściśle sen ten spełnia! Idź i zmów modlitwę.¹⁶⁶
Może byś tak żołnierzowi o tym powiedziała?

FILOKOMAZJUM

A zapewne. I nie ścierpię, żeby mnie bezkarnie
Oczerniano.

Wchodzi do domu żołnierza.

SCELEDRUS

na stronie

Co tu robić? Cały grzbiet mnie swędzi!¹⁶⁷

PALESTRIO

Czujesz teraz, żeś już przepadł?

SCELEDRUS

nie słucha, mówiąc do siebie

No, teraz przynajmniej
To na pewno jest tu w domu. Teraz znowu muszę
Strzec drzwi naszych, tu jest chyba.

PALESTRIO

Sam powiesz, Sceledrze,
Jak podobny — i jak bardzo — był jej sen do tego
Coś ty myślał, żeś ją widział, jak się całowała!!

SCELEDRUS

Ja już nie wiem, co mam wierzyć sam sobie: tak teraz
Zdaje mi się, żem nie widział, choć wierzę, żem widział!

PALESTRIO

Oj, za późno, moim zdaniem, rozum odzyskujesz.
Gdy to wpierv do pana dojdzie — toś przepadł prześlicznie!¹⁶⁸

SCELEDRUS

Teraz wreszcie to pojmuję. Mgła mi wzrok zaćmiła!

PALESTRIO

Tak, to dawno było jasne, wszak stale tu była.

¹⁶⁶ *Idź i zmów modlitwę (Abi intro et comprecare)* — w takich wypadkach modlono się do bogów, by spełniając sen, byli łaskawi. [przypis tłumacza]

¹⁶⁷ *Cały grzbiet mnie swędzi* — bo przeczuwa baty za fałszywe posądzenie. [przypis tłumacza]

¹⁶⁸ *toś przepadł prześlicznie (peribis pulcre)* — przekład naśladuje aliterację oryginału. [przypis tłumacza]

SCELEDRUS

Nic pewnego rzec nie mogę, więc jej nie widziałem,
Choć widziałem!

PALESTRIO

Wiesz, doprawdy, ty swoją głupotą
Mało coś nas nie pogrążył: chcąc panu być wierny,
Małoś karku sam nie skręcił. — Lecz tu u sąsiada
Słyszę, że drzwi zaskrzypiały, więc trzeba zamilknąć.

FILOKOMAZJUM, SCELEDRUS, PALESTRIO.

FILOKOMAZJUM

wychodzi ze służącą, niosącą przybory ofiarne, i udając „siostrę” przybyłą z Aten, zbliża się do ołtarza Diany¹⁶⁹, by złożyć ofiarę dziękczynną za szczęśliwą podróż
Rozpal ogień na ołtarzu, Dianie Efeskiej¹⁷⁰
Chcę na chwałę zanieść modły, w radości dziękować
I zakadzić jej rozkosznie pachnidłem arabskim,
Za to, że mnie ocaliła w krainie Neptuna¹⁷¹,
W tych przestworach burzy pełnych, gdzie srogie bałwany
Tak okropnie mną miotały.

ofiara

SCELEDRUS

zdumiony, szarpie PALESTRIONA
Palestrio, Palestrio!

PALESTRIO

Co, Sceledrze? Co, Sceledrze?

SCELEDRUS

mówi urywanymi słowami
Patrz, czy ta kobieta,
Co stąd wyszła, teraz właśnie, to Filokomazjum,
Owa pańska przyjaciółka? Ona, czy nie ona?

PALESTRIO

udając również zdumienie
Ona, zdaje się, dalibóg, tak myślę, lecz dziwne,
Jak stąd mogła tutaj przebiec — jeżeli to ona?

SCELEDRUS

A czy wątpisz, że to ona?

PALESTRIO

Nie — ona się zdaje.

¹⁶⁹*Diana* (mit. rzym.) — dziewicza bogini łowów, przyrody, płodności i księżycy; utożsamiana z gr. Artemidą.
[przypis edytorski]

¹⁷⁰*Diana Efeska* — Artemida Efeska; miasto Efez było w starożytności jednym z najstarszych i największych ośrodków kultu bogini płodności, anatolijskiej Kybele, utożsamionej z grecką Artemidą. Słynęło ze wspaniałej świątyni Artemidy Efeskiej (Artemizjon), uznanej później przez Greków za jeden z siedmiu cudów świata.
[przypis edytorski]

¹⁷¹*w krainie Neptuna* — na morzu. [przypis tłumacza]

SCELEDRUS

Więc podejdźmy, zagadnijmy.

Zbliża się do FILOKOMAZJUM

Hej, Filokomazjum,

Cóż to, co ci się tu patrzy, co robisz w tym domu?

Cóż ty milczysz? Z tobą mówię!

PALESTRIO

do SCELEDRUSA

Nie, raczej sam z sobą,

Bo ta nic nie odpowiada.

SCELEDRUS

jeszcze głośniej do FILOKOMAZJUM

Ja do ciebie mówię,

Ty przewrotna, nieuczciwa, co się tutaj włóczysz

Po sąsiadach!

FILOKOMAZJUM

Z kim ty gadasz?

SCELEDRUS

Z kim, jeśli nie z tobą?

FILOKOMAZJUM

A ty, człeku, coś za jeden? I co ty masz do mnie?

SCELEDRUS

drwiąco

Mnie się pytasz — hę? — kto jestem?

FILOKOMAZJUM

Czemu nie mam pytać,

Jeśli nie wiem?

PALESTRIO

zbliża się

To wiesz może, ktom ja jest, jeżeli

Jego nie znasz?

FILOKOMAZJUM

Wiem, żeś natręt — ty i on.

SCELEDRUS

Nas nie znasz?

FILOKOMAZJUM

Nie, żadnego.

SCELEDRUS

zdumiony, na stronie do PALESTRIONA

Strach mnie bierze —

PALESTRIO

O co?

SCELEDRUS

Czyśmy obaj
Gdzieś nas samych nie zgubili, skoro ona mówi,
Że mnie nie zna ani ciebie?

PALESTRIO

Zaraz muszę zbadać,
Czy jesteśmy, Sceledrusie, ci sami, czy inni,
Czy też chyłkiem ktoś z sąsiadów nas nie pozamieniał.

Dotykają się obaj twarzy, całego ciała.

SCELEDRUS

Ja naprawdę ten sam jestem.

PALESTRIO

I ja też! Kobieto!
Ty się biedy chcesz dopytać! Hej, Filokomazjum,
Słuchaj, ja do ciebie mówię!

FILOKOMAZJUM

A ty czyś oszalał,
Że mnie dziwnym tym imieniem fałszywie nazywasz?

PALESTRIO

Co? Więc jakże się nazywasz?

FILOKOMAZJUM

Ja? Zwę się Dikea.¹⁷²

SCELEDRUS

O, niesłusznie! I fałszywie chcesz przybrać to imię:
Tyś Adikos, nie Dikea, i krzywdzisz mi pana!

FILOKOMAZJUM

Ja?

SCELEDRUS

Ty.

FILOKOMAZJUM

Ja? Com wczoraj wieczór tu z Aten przybyła,
Z mym kochankiem, Ateńczykiem?

PALESTRIO

A powiedz mi, po co
Tu przybywasz do Efezu?

¹⁷²Zwę się Dikea... Tyś Adikos, nie Dikea, i krzywdzisz mi pana — w oryginale gra słów niedająca się przełożyć na język polski: *Diceae nomen est*, „Zwę się Dikea” (imię greckie *Δικαία* znaczy „sprawiedliwa”: *δικαία*), na co Sceledrus odpowiada: *ἀδίκος tu es non δικαία, et meo ero facis iniuriam*, „tyś raczej »Niesprawiedliwa«, a nie »Sprawiedliwa«, bo krzywdzisz mego pana”. Plautus często wtrąca greckie wyrazy dla wywołania efektu komicznego (por. *Plautus*, s. 408 i nast.). [przypis tłumacza]

FILOKOMAZJUM

Słyszałam, że siostra
Moja bliźnia i rodzona tu jest — i jej szukam.

SCELEDRUS

Aleś chytra!

FILOKOMAZJUM

Raczej głupia — i bardzo, dalibóg,
Że rozprawiam tutaj z wami. Odchodzę.

Zabiera się do odejścia, ale SCELEDRUS łapie ją za rękę.

SCELEDRUS

Nie puszczę.

FILOKOMAZJUM

szarpie się z nim
Puszczaj!

SCELEDRUS

Wreszcie cię złapałem! Nie puszczę!

FILOKOMAZJUM

jak wyżej
Bo zaczną
Trzeszczeć, mówię, moje ręce, a tobie tve szczęki.
Gdy nie puścisz!

SCELEDRUS

do PALESTRIONA
Cóż, chorobo, stoisz, a nie chwytasz
Z drugiej strony?

PALESTRIO

spokojnie
Ja nie pragnę mieć w ruchu mych pleców¹⁷³.
Kto wie, może to naprawdę nie Filokomazjum,
Ale inna tak podobna?

FILOKOMAZJUM

szamocąc się ze SCELEDRUSEM
Puścisz, czy nie puścisz?

SCELEDRUS

Raczej gwałtem i przemocą, i wbrew twojej woli,
Jeśli sama pójść nie zechcesz, porwę cię do domu!

FILOKOMAZJUM

Ten dom jest mi całkiem obcy, a mój dom i pan mój
Są w Atenach. Ten dom tutaj nic mnie nie obchodzi.
Ni was nie znam, ani nie wiem, co wyście za jedni!

¹⁷³*w ruchu mych pleców (negotiosum mihi esse tergum)* — dosłownie: „by mój grzbiet miał dużo do czynienia”.
[przypis tłumacza]

SCELEDRUS

Skarż mnie. — Za nic cię nie puszczę; chyba — że przyrzekniesz
Najsolenniej, że tu wejdiesz,

wskazuje dom żołnierza
skoro cię wypuszczę.

FILOKOMAZJUM

Wszakże zmuszasz mnie przemocą, ktokolwiek ty jesteś.
Lecz przyrzekam, gdy mnie puścisz, wejść tam, gdzie mi każesz.

SCELEDRUS

Więc cię puszczam.

FILOKOMAZJUM

A ja zmykam.

Wpada do domu Periplektomenusa.

SCELEDRUS

To jest babskie słowo!

PALESTRIO

Wypuściłeś łup, Sceledrze! Bo — jak tylko można —
Tak to jest kochanka pańska. — Wiesz — zróbmy to prędko.

SCELEDRUS

Co?

PALESTRIO

Miecz mi tu z domu przynieś.

SCELEDRUS

A co z nim chcesz zrobić?

PALESTRIO

wskazuje dom Periplektomenusa
Wtargnę wprost do tego domu, a kogo tam ujrę,
Że Filokomazjum ściska, zgładzę go na miejscu!

SCELEDRUS

A więc sądzisz, że to ona?

PALESTRIO

Pewnie, oczywiście!

SCELEDRUS

Lecz jak świetnie udawała!

PALESTRIO

Idź, miecz przynieś!

SCELEDRUS

Zaraz.

Wchodzi do domu żołnierza.

PALESTRIO

sam

Nie, doprawdy, żaden jeździec, ani żaden piechur¹⁷⁴
Nie ma takiej zuchwałości, by sobie poczynąć
Tak bezczelnie jak kobieta! Jak sprytnie umiała
Porozdzielać swoje słowa, tu i tam! Jak wodzi
Za nos stróża tak czujnego, jak ten mój kolega!
Doskonale, że tu mamy to przejście przez ścianę!

Kobieta, Mizoginia

SCELEDRUS

wychodzi z domu żołnierza

Ty, Paestrio, nie trza miecza.

PALESTRIO

Jak to? Co się stało?

SCELEDRUS

W domu jest kochanka pańska.

PALESTRIO

W domu?

SCELEDRUS

Leży w łóżku.

PALESTRIO

Jeśli tak, toś się, dalibóg, nieszczęścia dopytał.

SCELEDRUS

Jak to?

PALESTRIO

Boś tę tu śmiał dotknąć, kobietę z sąsiedztwa.

SCELEDRUS

Tak, strach zbiera mnie doprawdy.

PALESTRIO

Lecz to tak być musi,
Że to jest jej bliźnia siostra. I ty ją zapewne
Tu widziałeś w tych uściskach.

SCELEDRUS

Tak, to oczywiste,
Że to ona, tak jak mówisz. Jak niewiele brakło,
Żebym się z kretesem wsypał, gdybym panu mówił.

PALESTRIO

Więc jeżeli chcesz mieć rozum: język za zębami!
Więcej winien sługa wiedzieć niżli opowiadać.

Sługa, Milczenie

¹⁷⁴żaden jeździec, ani żaden piechur (*neque eques neque pedes*) — określenie wzięte z języka żołnierskiego, tyle co „nikt”. [przypis tłumacza]

Ja odchodzę, bo nic nie chcę mieć z tobą wspólnego,
I tu będę u sąsiada. Mnie się nie uśmiecha
Całe to twe zamieszanie. Jeżeli pan przyjdzie
I zapyta, ja tu będę i stąd mnie zawołaj.

Wchodzi do domu Periplektomenusa.

SCELEDRUS, PERIPLEKTOMENUS.

SCELEDRUS

sam

Odszedł sobie. Nic nie dba o swojego pana,
Tak jakby nie niewolnik. — Teraz to na pewno
Ona tutaj jest w domu, bo właśnie przed chwilą
Sam ją w domu widziałem, w łóżku. — Teraz trzeba
Wziąć się do pilnowania.

PERIPLEKTOMENUS

wypada z domu z krzykiem

Ci ludzie, dalibóg,

Mnie tu mają za babę, a nie za mężczyznę,
Niewolnicy sąsiada, żołnierza! Tak sobie
Kpić ze mnie! By w ten sposób tutaj na ulicy¹⁷⁵
I szarpać, i znieważać kobietę będącą
W mej gościnie, co wczoraj tu z Aten przybyła
Z mym znajomym, osobę wolno urodzoną!

SCELEDRUS

na stronie, usiłuje ukryć się za węgiel¹⁷⁶ domu

Już po mnie! Wszak on idzie tu na mnie prościutko!
Strach myśleć, w jakie lichy mnie wpląta ta sprawa,
O ile sądzić z tego, co gada ten stary!

PERIPLEKTOMENUS

A więc nużę na niego: Ty tutaj, Sceledrze,
Herszcie łotrów, ty śmiałeś, przed chwilą, przed domem
Znieważyc mego gościa?

SCELEDRUS

składa się

Sąsiedzie, ja błagam,

Posłuchaj!

PERIPLEKTOMENUS

Ja cię słuchać?

SCELEDRUS

Chcę się uniewinnić.

¹⁷⁵na ulicy — *in via*, Ital. [przypis tłumacza]

¹⁷⁶węgiel — narożnik budynku. [przypis edytorski]

PERIPLEKTOMENUS

Ty się chcesz uniewinnić? Ty, coś taką zbrodnię,
Tak niegodną popełnił? A więc, żeście zbóje,
Myślicie, że wam wolno, gałganie, już wszystko?

SCELEDRUS

jeszcze próbuje mówić
Nie pozwolił?

PERIPLEKTOMENUS

udając wściekłą złość

A niech mnie bogi i boginie
Wszystkie — jeśli nie ujrzą twego różgobicia¹⁷⁷
Długiego i trwałego, od rana po wieczór,
Za to, żeś mi potrzaskał dachówki i rynny,
Gdyś tam ścigał tę małpę — w sam raz ciebie godną —
I żeś stamtąd się gapił tu na mego gościa,
Jak ścisnął i całował swoją przyjaciółkę,
I żeś śmiał swego pana kochankę oczerniać
Niewinną o łajdactwo, a mnie o szczyt zbrodni,
I za to, żeś śmiał szarpać gościa przed mym domem.
Jeśli za to nie ujrzą twego knutobicia¹⁷⁸,
To więcej hańby ściagnę na twój pana¹⁷⁹,
Niżli fal jest na morzu w czasie wielkich wichrów!

Gniew

SCELEDRUS

jąka się
Tak mnie ciśniesz do muru, Periplektomenie,
Że nie wiem, czy mam raczej z tobą się wyklócić,
Czy też może — jeżeli — ta tu nie jest tamtą,
A tamta nie tą tutaj, ciebie nie przeprosić —
Bo i teraz sam nie wiem, com widział właściwie,
Tak jest strasznie podobna ta twoja do naszej,
Chociaż nie jest ta sama.

PERIPLEKTOMENUS

Zagładnij tu do mnie,
To się wreszcie przekonasz.

SCELEDRUS

Czy wolno?

PERIPLEKTOMENUS

Sam każę!
I spokojnie rozpoznaj.

SCELEDRUS

Tak też myślę zrobić.

Wchodzi do domu PERIPLEKTOMENUSA.

¹⁷⁷jeśli nie ujrzą twego różgobicia / Długiego i trwałego, od rana po wieczór — nisi mihi supplicium virgarum de te datur / longum diutinumque, a mane ad vesperum. [przypis tłumacza]

¹⁷⁸Jeśli za to nie ujrzą twego knutobicia — nisi mihi supplicium stimuleum de [te] datur. [przypis tłumacza]

¹⁷⁹To więcej hańby ściagnę na twój pana (dedecoris pleniorum erum faciam tuom) — przez proces o bezprawie (iniuriarum). [przypis tłumacza]

PERIPLEKTOMENUS

podbiega pod dom żołnierza i woła do FILOKOMAZJUM, która stała tuż za drzwiami
Słuchaj, Filokomazjum, przeleć biegiem do nas
Szybko, bo tak potrzeba — potem, gdy Sceledrus
Wyjdzie od nas, ty znowu, szybko biegiem przeleć
Do was nazad! Dalibóg, że teraz się boję,
Żebyś coś nie pokpiła. Jeśli on nie ujrzy
Tu u nas tej kobiety — o, drzwi się otwarły.

SCELEDRUS *wychodzi od PERIPLEKTOMENUSA.*

SCELEDRUS

Na bogów nieśmiertelnych! Myślę, że bogowie
Kobiety podobniejszej i więcej tej samej —
Bo to nie jest ta sama — stworzyć by nie mogli!

PERIPLEKTOMENUS

Cóż teraz?

SCELEDRUS

Winien jestem.

PERIPLEKTOMENUS

Cóż więc? Czyż to ona?

SCELEDRUS

Choć ona, lecz nie ona.

PERIPLEKTOMENUS

Więc czyżeś ją widział?

SCELEDRUS

Widziałem ją i gościa, jak się całowali,
Ściskali.

PERIPLEKTOMENUS

Więc to ona?

SCELEDRUS

Nie wiem.

PERIPLEKTOMENUS

A chcesz wiedzieć
Na pewno?

SCELEDRUS

Chciałbym bardzo.

PERIPLEKTOMENUS

Idźże teraz zaraz
Tu do was i tam zobacz, czy *wasza* jest w domu.

SCELEDRUS

Dobrze, świetnie mi radzisz. Ja tu zaraz wyjdę.

Wchodzi do domu żołnierza.

PERIPLEKTOMENUS

do widzów

Nie widziałem, dalibóg, nigdy, żeby kogo
Więcej śmiesznie i dziwnie mógł ktoś za nos wodzić!
Ale otóż wychodzi.

SCELEDRUS

wybiega i pada do stóp PERIPLEKTOMENUSA

Periplektomenie,

Zaklinam cię na bogów i na wszystkich ludzi,
Na moją głupią głowę i na twe kolana —

PERIPLEKTOMENUS

Czegóż mnie tak zaklinasz?

SCELEDRUS

Mej nieświadomości

Wybacz i mej głupocie. Teraz wiem dopiero,
Żem był głupi i ślepy, i niepoczytalny,
Bo ona jest tu w domu.

PERIPLEKTOMENUS

No więc cóż, gałganie,

Więc widziałeś je obie?

SCELEDRUS

Tak.

PERIPLEKTOMENUS

Więc dawaj pana!¹⁸⁰

SCELEDRUS

Przyznaję, żem zasłużył na największe lichy
I żem twemu gościowi zrobił krzywdę. — Prawda,
Lecz myślałem, że to jest ta pańska kochanka,
Którą żołnierz, a pan mój, oddał pod mój nadzór;
Wszak nigdy woda wodzie nie jest podobniejsza
Z jednej studni dobytej jak ta i ta druga,
Co jest w twojej gościnie! A także przyznaję,
Żem zaglądał do ciebie, z góry, przez impluvium.

PERIPLEKTOMENUS

Jakże się masz nie przyznać, skorom cię sam widział?
I widziałeś, jak gość mój tam się z nią całował,
Z tą, co jest u mnie gościem?

SCELEDRUS

Widziałem — bo czemuż

Mam przeczyć, skorom widział. Ale byłem pewny,
Że to Filokomazjum.

¹⁸⁰*dawaj pana (erum exhibeas)* — w znaczeniu „zawołaj go tu zaraz”. [przypis tłumacza]

PERIPLEKTOMENUS

A więc ty myślałeś,
Że ja byłem w tej sprawie najpodlejszy z ludzi —
Jeślim na to świadomie pozwolił, by mego
Sąsiada tak krzywdziła u mnie ta kobieta?

SCELEDRUS

Teraz wreszcie pojmuje, że głupio postąpił,
Kiedy sprawę poznaję. Lecz nie ze złej woli
Tom zrobił.

PERIPLEKTOMENUS

Lecz niegodnie. Bo niewolnik winien
Trzymać krótko i oczy, i ręce, i język!

SCELEDRUS

Jeśli ja już od dziś dnia choć parę wypuszczę,
Nawet gdybym coś wiedział na pewno, to wtedy
Katu możesz mnie oddać — ja ci się sam oddam;
Teraz wybac mi, proszę.

PERIPLEKTOMENUS

Więc, chociaż niechętnie,
Uwierzę, żeś to zrobił bez twojej złej woli,
I wybaczę ci teraz.

SCELEDRUS

Niech ci bogi darzą!

PERIPLEKTOMENUS

grożąc mu
Jeśli bogi ci miłe, chyba już utrzymasz
Twój język za zębami! Odtąd nawet tego,
Co byś wiedział naprawdę, nie będziesz mi wiedział,
Ani widzieć, coś widział!

SCELEDRUS

Słuszna twoja rada.
Tak już zrobię na pewno. — Czyś już skończył?

PERIPLEKTOMENUS

Odejdź.

SCELEDRUS

Chcesz coś jeszcze ode mnie?

PERIPLEKTOMENUS

Tak jest, znać cię nie chcę.

Odwraca się, udaje, że odchodzi, ale zatrzymuje się w drzwiach, by podpatrzeć, co robi
SCELEDRUS.

SCELEDRUS

do siebie

Ej, on mnie chyba nabrał! Jakże to łaskawie
Dał się niby przebłagać! Ja wiem, co on myśli:
By mnie zaraz spętali, skoro tylko żołnierz
Wróci z rynku do domu! I on, i Paestrio
Razem mnie chcą tak sprzedać. Ale ja zwąchałem
I dawno już wiem o tym. O, nie, już ja nigdy
Nie tknę się tej przynęty! Już ja tu gdzieś drapnę.
Na dni kilka się skryję, aż się uciszy
Całe to zamieszanie i gniewy przeminą.
Bom już dosyć przeskrobał, jak na lud występny.¹⁸¹
Lecz —

z nagłą decyzją

niech się co chce dzieje¹⁸², ja wracam do domu.

Wchodzi do domu żołnierza.

PERIPLEKTOMENUS

Więc poszedł. — No — wiem teraz na pewno, że często
Świnia, co jest zabita¹⁸³, ma więcej rozumu:
By sobie dać to wydrzeć, że widział, co widział!
Bo jego oczy, uszy, jego przekonania
Tutaj do nas uciekły! Jak dotąd — jest świetnie;
Kobieta przedowcipnie nam się przysłużyła.
Teraz wracam „na senat”¹⁸⁴, albowiem Paestrio
Jest teraz u mnie w domu — Sceledrusa nie ma —
Więc da się obradować „w najpełniejszej liczbie”.
Już idę — bo beze mnie zrobią losowanie!¹⁸⁵

¹⁸¹*Bom, już dosyć przeskrobał, jak na lud występny* (*nam uni satis populo in pio merui mali*) — jeśli ta aluzja nie jest przejęta z greckiego oryginału, to odnosi się zapewne do toczącej się właśnie (w czasie wystawienia *Żołnierza*) drugiej wojny punickiej i do surowego ukarania przez Rzymian wiarołomnych sprzymierzeńców, takich jak mieszkańcy miast Kapua, Syrakuzy i in. [przypis tłumacza]

¹⁸²*Lecz — niech się co chce dzieje* — *verum tamen de me quidquid est*. Uss. [przypis tłumacza]

¹⁸³*często / Świnia, co jest zabita* (*occisam saepe... suem*) — zapewne czysto rzymskie przysłowie, jako że Rzymianie lubowali się w wieprzowinie. W *Linie* (w. 66o) jest mowa o kimś, kogo każą „za nogi wywlec jak świnie zabita” (*quasi occisam suem*). [przypis tłumacza]

¹⁸⁴*na senat... (in senatum)* — czysto rzymskie pojęcia o „senacie”, który niby stanowią w domu Periplektomenusa: on sam, Paestrio, Pleusikles i Filokomazjum. W *najpełniejszej liczbie* (*frequens senatus*), co było do ważności uchwał rzymskiego senatu rzeczą konieczną. [przypis tłumacza]

¹⁸⁵*bo beze mnie zrobią losowanie* (*ne dum absum, illi fuat sortitio*, Niem.) — o ile ta poprawka tekstu (zepsutego w naszych rękopisach) jest właściwa, to jest tu zręczna aluzja do senatorów, śpieszących się do senatu tylko na momenty najważniejsze, np. rozlosowywanie prowincji itp. [przypis tłumacza]

AKT TRZECI

PALESTRIO, PERIPLEKTOMENUS, PLEUSIKLES.

PALESTRIO

wychodzi pierwszy z domu Periplektomenusa; mówi do wnętrza domu

Poczekajcie jeszcze trochę w progu, Pleusiklesie,
Wprzód wygładnąć mi pozwólcie, czy nie ma zasadzki,
Jako że tu radzić chcemy. — Trza miejsca pewnego,
By wróg jakiś nam nie ściągnął łupów z tej narady.¹⁸⁶
Dobra rada jest złą radą, gdy wróg z niej korzysta,
A gdy już wróg z niej korzysta — tobie musi szkodzić,
Bo najczęściej ktoś ci ściągnie, co dobrze uradzisz,
Gdy bez troski o ostrożność miejsce narad znajdziesz.¹⁸⁷
A wrogowie, skoro tylko plan twój wymyszkują,
Twoim planem, twoim własnym, gębę ci zatkają,
Ręce twoje ci skrepują — i coś im chciał zrobić,
Tobie zrobią! Więc podglądnę, czy też tu z tej strony,
Albo z lewej, albo z prawej, jakiś się myśliwy
Nie podkrada z siecią słuchu¹⁸⁸. —

rozgląda się

Nie, tu widok wolny,
Aż do końca tej ulicy. Świetnie. A więc wołam:
Pleusiklesie! Hej! Wychodźcie! Periplektomenie!

Wychodzą PERIPLEKTOMENUS *i* PLEUSIKLES.

PERIPLEKTOMENUS

Otośmy na twe rozkazy.

PALESTRIO

Łatwo rozkazywać,
Gdy są ludzie tak porządni. — Ale chciałbym wiedzieć,
Czy rzecz mamy tak prowadzić, jakeśmy tu w domu
Uradzili?

PERIPLEKTOMENUS

Toż nic lepiej sprawie nie pomoże!

PALESTRIO

To najlepsze!¹⁸⁹ — Pleusiklesie, cóż ty na to?

PLEUSIKLES

Jakże
Mógłbym tego nie uznawać, co wyście uznali?

do PALESTRIONA

Któż mi więcej jest oddany niżli ty?

¹⁸⁶By wróg jakiś nam nie ściągnął łupów z tej narady (*inimicus ne quis nostri spolia capiat consili*) — znów wyrażenie zaczerpnięte z życia wojskowego; oznacza po prostu obawę o podsłuchanie. [przypis tłumacza]

¹⁸⁷Gdy bez troski o ostrożność miejsce narad znajdziesz — przekład usiłuje naśladować aliterację oryginału: *si minus cum cura aut cautela locus loquendi lectus est*. [przypis tłumacza]

¹⁸⁸Nie podkrada z siecią słuchu (*nequis... venator adsit cum auritis plagis*) — komiczne wyrażenie, wzięte z myślistwa. Głównym narzędziem polowania były wówczas sieci, które zastawiano nawet na tak grubego zwierza jak dzik. Jest to widocznie parodia jakiegoś wyrażenia tragicznego. [przypis tłumacza]

¹⁸⁹To najlepsze — *Immo „optimumst”*, Schöll. [przypis tłumacza]

PALESTRIO

klaniając się

Prześlicznie!

PERIPLEKTOMENUS

klepiąc po ramieniu PLEUSIKLESA

O, on już jest zawsze taki!

PLEUSIKLES

Ale to mnie męczy¹⁹⁰

Nieszczęsnego. Tak mnie dręczy — i ciało, i duszę — —

PERIPLEKTOMENUS

Co cię dręczy? Nuż, gadaj!

PLEUSIKLES

Że tobie, w tym wieku

Ja narzucam takie sprawy, co godne młokosa,
Lecz nie ciebie i cnót twoich; ty się o to starasz
Z wszystkich sił — i wszystko dla mnie. I mnie chcesz dopomóc
W mej miłości; przy tym musisz takie rzeczy robić,
Których raczej w twoim wieku unikać się godzi,
A nie szukać! Wstyd mi tedy, że tobie w starości
Tyle tych kłopotów sprawiam.

PALESTRIO

wtrąca się

To ty się, człowieku,

Kochasz w całkiem nowy sposób, jeżeli się wstydzisz
Czegokolwiek z twoich czynów! Nie kochasz się wcale,
Pleusiklesie! Tyś nie amant, ale cień amanta!

Miłość

PERIPLEKTOMENUS

urażony

Jak to? Więc ja w twoich oczach jestem taki stary?
Całkiem już z tamtego świata? Z trumny? Więc ty myślisz,
Że ja żyję już tak dawno? A przecież ja nie mam
Więcej niż pięćdziesiąt cztery, wzrok mam całkiem bystry,
Nogi chyże, ręce zwinne!

starość

PALESTRIO

Choć ma białe włosy,

Jednak w swym usposobieniu wcale nie jest starcem.
Jest w nim jakiś doskonały, wrodzony zmysł życia!

PLEUSIKLES

poprawia się

Tak jest! Przecież ja to widzę, że tak jest, jak mówisz.
Wszakże ta życzliwość jego jest już — — wprost młodzieńcza!

PERIPLEKTOMENUS

udobruchany

¹⁹⁰mnie męczy... dręczy — przekład usiłuje naśladować aliterację oryginału: *me... miserum macerat*. [przypis tłumacza]

Nawet, gościu, w miarę tego, jak mnie lepiej poznasz,
Lepiej poznasz mą życzliwość dla twojej miłości.

PLEUSIKLES

z grzecznym wyrzutem
Aż „poznawać” rzecz tak znaną!

PERIPLEKTOMENUS

[A trzeba samemu

Poznać miłość, gdy chcesz pomóc drugiemu w miłości.]¹⁹¹
By mieć przykład sam na sobie, nie szukać gdzie indziej.
Bo kto kiedyś sam nie kochał, ten pojąć nie zdoła,
Co ma w głowie zakochany. I ja też mam w sobie
Jeszcze coś z miłosnych soków i jeszcze nie oschły
Na to, co rozkoszne, miłe. A potrafię także
Dowcipnisiem być wytwornym, miłym biesiadnikiem
I nikomu się przy uczcie nie zwykłem sprzeciwiać.
Umiem wstrzymać się przy uczcie od rzeczy niemiłych,
Tyle mówić, co wypada — i tyle zamilczeć,
Gdy ktoś inny głos zabiera. A przy tym nie spluwam
I nie charkam, i nie siąkam: w Efeziem¹⁹² się rodziłem¹⁹³,
Nie w Apulii — i nie jestem — jakiś animulczyk!

Miłość

Grzeczność

PALESTRIO

pół do publiczności, pół do PERIPLEKTOMENUSA
Co za miły „pół-staruszek”¹⁹⁴, jeśli rzeczywiście
Nie brak mu tych wszystkich zalet, o których wspomina,
Toż go widać własną piersią Wenus wykarmiła!¹⁹⁵

PERIPLEKTOMENUS

Więcej ci mej uprzejmości wykażę, niż powiem.

ale i tak chwali się w dalszym ciągu

Nigdy się do cudzej dziewczki przy uczcie nie biorę,
Nie wyciągam rąk po pieczeń, kubków nie wywracam,
Ni też nigdy z mej okazji — że niby przy winie —
Kłótnia uczyty nie zakłóci. Gdy mi ktoś niemiły,
Idę sobie, nic nie gadam. Gdy leżę przy stole,
To dbam tylko o Wenerę, o miłość, wesołość!

grzeczność

PALESTRIO

Całe twe usposobienie to szczyt uprzejmości!¹⁹⁶
Dajcie mi trzech takich ludzi: złotem czystym płacę!

¹⁹¹[A trzeba samemu... w miłości] (*nam ipsum amasse oportet, si amanti ire opitulatum voles*) — w miejsce przypuszczalnie zaginionego wiersza uzupełnił Ritschl. [przypis tłumacza]

¹⁹²w Efeziem się rodziłem — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: w Efezie się rodziłem. [przypis edytorski]

¹⁹³w Efeziem się rodziłem, / Nie w Apulii — i nie jestem — jakiś animulczyk (*non sum Animulus, Scioppius*) — Periplektomenus, chwalcący się swą wytwornością, dumny jest z tego, iż pochodzi z wielkiego, starogreckiego miasta, a nie z jakiejś marniej kolonii — nie daj Boże z maleńkiej miłośnicy Animula na ziemi apulskiej w Italii południowej. To pokpiwanie z miast prowincjonalnych spotyka się często w komediach Plautowskich. Żart Plauta polega i na tym, że mieszkańcy tej miłośnicy cieszyli się w starożytności bardzo złą sławą. [przypis tłumacza]

¹⁹⁴półstaruszek (*semisenex*) — w ten sposób nazywa Plautus starego kawalera. [przypis tłumacza]

¹⁹⁵toż go widać własną piersią Wenus wykarmiła — Wenus, bogini wszelkiego uroku, ujmującego czaru i uprzejmości. [przypis tłumacza]

¹⁹⁶to szczyt uprzejmości — *tui omnis moris ad venustatem vigent*, Ribbeck. [przypis tłumacza]

PLEUSIKLES

Lecz nie znajdzie nikt drugiego, co by był w tym wieku
Więcej miły w każdej sprawie, więcej druh druhowi!

PERIPLEKTOMENUS

Będziesz widział, że młodzieńczę znajdziesz we mnie duszę:
Tyle doznasz w wszystkich sprawach usług z mojej strony.
Będziesz chciał mieć pomocnika twardego, szorstkiego,
Ja nim jestem! Będziesz chciał mieć kogoś łagodnego,
Powiesz, że jest łagodniejszy niżli morze w ciszy.
Będę jeszcze przytulniejszy niż wietrzyk Favonius¹⁹⁷!
Albo ci wyczynię z siebie jak najweselszego
Gościa czy też pieczeniara, lecz pierwszorzędnego,
Lub smakosza najlepszego; a w tańcu, nareszcie,
Wprost niewieściuch żaden nie jest taki jak ja gibki!

PALESTRIO

do PLEUSIKLESA

Czegóż byś chciał jeszcze więcej — gdyby było można?

PLEUSIKLES

By się jeszcze móc odwdzięczyć za wszystko, jak trzeba,
No i tobie, bo wam sprawiam — widzę — moc kłopotów.

zwraca się do PERIPLEKTOMENUSA

Przykro mi, że ciebie zmuszam do takich wydatków.

PERIPLEKTOMENUS

Głupiś! To się zwie wydatek, co dasz na złą żonę
Lub na wroga — lecz co wydasz czy na przyjaciela,
Czy na gościa, co ci miły — to jest czysty dochód!
A i to za zysk uważa każdy człek rozsądny,
Co się wyda w boskich sprawach. Toteż dzięki bogom
Mam cię za co u mnie przyjąć, i to całą duszą:
Jedz, pij, baw się razem ze mną, oddaj się uciechom!
Wolnym¹⁹⁸ jest i dom mam wolny; sam żyję dla siebie.
Wszakże mogłem, dzięki bogom, dzięki mym bogactwom —
Pojąć żonę i posażną, i z rodu świętego —
Ale po co mam w dom wpuszczać — bydłę, co wciąż szczeka¹⁹⁹?

Gość

Żona

Kobieta, Klótnia, Mizoginia

PALESTRIO

Nie chcesz więc? Lecz dzieci płodzić to przecież rzecz miła.

PERIPLEKTOMENUS

Ale miłsza rzecz, dalibóg, być człekiem swobodnym.

PALESTRIO

Ty doradzić umiesz mądrze — drugiemu i sobie.

¹⁹⁷wietrzyk Favonius — ciepły wiatr zachodni wiejący w lutym i zwiastujący wiosnę. [przypis tłumacza]

¹⁹⁸Wolnym jest — tu: konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: wolny jestem. [przypis edytorski]

¹⁹⁹bydłę, co wciąż szczeka (oblatratricem) — niechęć do małżeństwa i pomawianie żon o wszystkie możliwe i niemożliwe przywary, a zwłaszcza o gadatliwość i klótniwość, jest rysem charakterystycznym dla komedii Plautowskiej (por. Wstęp do Braci, s. XXIV i nast.). Tyrada Periplektomenusa należy do najokazalszych pod tym względem ustępów. [przypis tłumacza]

PERIPLEKTOMENUS

Dobra rzecz jest pojąć żonę — dobrą, jeśli dobrą
W ogóle gdzieś znaleźć można; bo czyż mam wziąć taką,
Która nigdy mi nie powie: „Kup, mój mężu, wełny,
A ja ci płaszcz miękki zrobię, ciepły, tunik²⁰⁰ kilka,
Dobrych na ten czas chłodniejszy, byś nie marzył tej zimy —”
(Nie, takiego słowa nigdy żona ci nie powie),
Lecz nim złączą piąć koguty, ze snu mnie obudzi,
Mówiąc: „Daj mi coś, mój mężu, matce na podarek,
Na pierwszego²⁰¹; daj na kuchnię, trzeba na smażenie²⁰²;
Daj mi na zapłatę w święto, wróżce takiej, siakiej²⁰³,
A wstyd, gdybym tej nie dała, co wróży z drgnień oka²⁰⁴;
Muszę piękny dać podarek mej garderobianej²⁰⁵,
Już się dawno na mnie boczy moja prasowaczka²⁰⁶,
Że nic dotąd nie dostała. To znów akuszerka
Burdę wielką mi zrobiła, żem dała za mało;
A tej nic, co się zajmuje dziećmi naszej służby²⁰⁷?
Te i inne tym podobne, liczne wady kobiet
Mnie wstrzymują od ożenku — z taką, co w ten sposób
Wiecznie by mi trajkotała!

PALESTRIO

Bogi ci łaskawe,
Bo gdy raz, dalibóg, stracisz tę twoją swobodę,
To niełatwo ją odzyskasz!

PLEUSIKLES

Lecz to przecież chlubnie
W wielkim rodzie i bogactwie, by człek chował dzieci,
Żeby pamiętać nie wygasła osoby i rodu.

PERIPLEKTOMENUS

Jeśli ja mam wielu krewnych, to po co mi dzieci?
Teraz sobie żyję dobrze, szczęśliwie — i całkiem
Tak, jak chcę i jak zapragnę; a gdy śmierć nadejdzie,
Mienie moje rozdram krewnym, między nich podzielę.

²⁰⁰tunika — w staroż. Rzymie przewidywany w pasie wełniany ubiór z krótkimi rękawami, odpowiednik greckiego chitonu. Plaut swobodnie miesza realia rzymskie i greckie, wprowadzając w greckim Efezie tuniki, impluvium, odniesienia do senatu. [przypis edytorski]

²⁰¹matce na podarek / Na pierwszego (*calendis meam qui matrem moenerem*) — „na pierwszego” rozumie się: marca; w tym dniu, który był niegdyś pierwszym dniem roku u Rzymian, składano sobie podarki. Z tej okazji i z wielu innych (zmyślonych) wyłudza chytra żona pieniądze od męża. [przypis tłumacza]

²⁰²daj na kuchnię, trzeba na smażenie (*da qui faciam condimenta*) — rzekomo na smażenie konfitur, przypraw kuchennych itp. [przypis tłumacza]

²⁰³Daj mi na zapłatę w święto, wróżce takiej, siakiej (*da quod dem quinquatrubus praecantrici, coniectrici, hariolae atque haruspicae*) — przekład nie oddaje szczegółów niezrozumiałych dla ogółu polskiego. „Święto”, w oryginale *quinquatrus* — uroczyste święta ku czci Minery w marcu i czerwcu; widocznie w te dni lubiły panie rzymskie zasięgać rad i wróżb w wróżek rozmaitych, które oryginale wymienia: *praecantrix* — taka, która „zamawia” chorobę; *coniectrix* — wyjaśniaczka snów; *hariola* — zwykła wróżka; *haruspica* — wróżąca z wnętrzości zwierząt ofiarnych. Były te święta pochodzenia prawdopodobnie etruskiego; nazwa ich wywodziła się stąd, że przypadały one pięć (= *quinque*) dni po Idach (13 lub 15 dzień miesiąca). [przypis tłumacza]

²⁰⁴co wróży z drgnień oka (*quae supercilio spicit*) — drgnięcie oka, tzn. powieki, uważano tak u Greków, jak i u Rzymian za znak wróżebny. [przypis tłumacza]

²⁰⁵mej garderobianej (*plicatrici*) — *plicatrix* oznacza pierwotnie kobietę zajmującą się wyłącznie umiętnym układaniem czy też prasowaniem szat kobiecych, ze względu na bardzo kunsztowne nieraz fałdy. [przypis tłumacza]

²⁰⁶prasowaczka (*ceriaria*) — prawdopodobnie kobieta zajmująca się usztywnianiem niektórych szat czy ich części za pomocą wosku. [przypis tłumacza]

²⁰⁷tej, co się zajmuje dziećmi naszej służby — dziećmi niewolnic zajętych zwykle cały czas pracą domową zajmowała się kobieta osobno do tego przeznaczona. [przypis tłumacza]

dziecko

dziedzictwo, rodzina

Oni będą wtedy przy mnie i o mnie dbać będą,
Będą troszczyć się, co robię i czy czego nie chcę.
Toć już teraz, nim zaświta, już są, by zapytać,
Czym spał dobrze! — Ja tych przyjmę jako moje dzieci,
Co dziś o mnie pamiętają: choćby przy ofierze
Mnie oddają większe części niżli sobie samym,
I na ucztę potem proszą, na obiad, śniadanie,
A ten się najgorzej czuje, co mi najmniej posłał.
Na wyścigi ślą swe dary — a ja sobie mówię:
Mienie moje pragną połknąć — i dlatego tylko
Tak się wszyscy prześcigają w przysmakach, podarkach!

PALESTRIO

Znakomicie, doskonale umiesz dbać o siebie,
O swe życie. Bo w ten sposób — gdy ci się powodzi —
Możesz sądzić, że masz dzieci: bliźniaki, trojaki!

PERIPLEKTOMENUS

A gdybym je miał naprawdę, miałbym moc udręki.
Ciągłe bym się tylko martwił: Jesliby miał febrę,
Już bym myślał, że umiera; jesliby gdzieś upadł,
Czy pijany, czy też z konia, już bym drżał o niego,
Czy nie skręcił sobie karku lub nóg nie połamał.

PLEUSIKLES

Taki człowiek jest wart bogactw i długiego życia,
Bo majątku nie marnuje, o siebie dbać umie
I przyjaciół swych wspomaga.

PALESTRIO

Co za miły człowiek!

Niech mnie bogi i boginie — powinny by bóstwa
Tak zarządzić, żeby życie nie było jednakie
Dla każdego śmiertelnika. Lecz jak przy towarach,
Ten, co ma na targu nadzór²⁰⁸ — jeśli jest porządny —
Dla towaru porządnego taką stawia cenę,
Jak wymaga jego dobroć; a znów dla podłego
Taką, by pan nie miał zysku z podłości towaru.
Tak powinni by bogowie życie porozdzielać:
Kto jest miły, niechby temu długie dali życie,
A kto podły czy też zbrodniarz — niechby szybko umarł.
Gdyby byli tak zrobili, mniej by było łotrów
I mniej byliby bezczelni w swych czynach — a wreszcie
Ludzie, co by byli zacni, taniej by żyć mogli.

Sprawiedliwość

PERIPLEKTOMENUS

Głupi ten i nierozsądny, kto by bogów winił
Albo ganił. — Lecz na teraz, dajmy temu spokój.
Teraz pójdę na zakupy, żeby ciebie, gościu,
Przyjąć suto w moim domu — tak jak to przystoi
Twojej godności (a i mojej) — dobrze, dobrym jadłem.

PLEUSIKLES

gość

²⁰⁸ten, co ma na targu nadzór (*agoranomus*) — Plautus zachował grecką nazwę ateńskiego urzędnika, którego funkcje podaje polski przekład. W Rzymie funkcje te pełnili edylowie. [przypis tłumacza]

Dość już na mnie tych wydatków! Bo przecież gość każdy,
Gdy zajędzie gdzie w gościnę, choć do przyjaciela,
Jeśli trzy dni z rzędu siedzi, musi się naprzykrzyć,
Lecz gdy dziesięć — to już cała Iliada niechęci²⁰⁹!
Choćby pan to chętnie znosił, to służba wnet szemra!

PERIPLEKTOMENUS

Służbą²¹⁰ moją tak wyszkolił, żeby mi służyła,
Nie by mnie rozkazywała lub żeby mi ich słuchał!
Choć im może nie na rękę, co mnie się podoba,
Muszą tańczyć, jak ja zagram²¹¹, i to, co im nie w smak,
Muszą robić, choć niechętnie, pod karą! — A teraz
Pójdę tam, gdzie się już wybrał: na zakupy.

PLEUSIKLES

Jeśli

Już być musi, kup skromniutko, byle nie rozrzutnie;
Mnie cokolwiek zadowoli.

PERIPLEKTOMENUS

Ależ, mój ty gościu,²¹²

Dajże spokój z tym gadaniem, starym, oklepanym!
Toż tak mówisz, teraz właśnie, jakby ktoś z pospólstwa;
Bo ci mówią tak przy stole, gdy obiad podano:
„Ależ po co te wydatki, tak wielkie — i dla nas!
To szaleństwo! Tego przecież jest na dziesięć osób!”
Ganią te zakupy dla nich — a przecież zjadają!

Uczta

PALESTRIO

na stronie, do widzów

Tak to bywa! Zna się na tym, świetnie, znakomicie!

PERIPLEKTOMENUS

Nigdy jednak nie powiedzą, choć suto się poda:
„Każ to zabrać! Weź tę misę! Sprzątnij szynkę, nie chęć!
Zabierz stąd tę wieprzowinę! Ten węgorz jest dobry
I na zimno!²¹³ Sprzątnij, zabierz!” — Tego nie usłyszysz
Od żadnego, lecz się na stół w pół wałą, sięgając!

PALESTRIO

jak wyżej

Zacny — zacnie nam opisał kiepskie obyczaje!

²⁰⁹*Iliada niechęci (odiorum Ilias)* — zwrot przez Plauta zapewne z greckiego oryginału przejęty (*Ἰλιάς κακῶν* Demostenesa), zawdzięcza swe powstanie motywowi gniewu Achillesa, który jest głównym wątkiem całej wielkiej epepei. Zwrotu tego (niewątpliwie pod wpływem Plauta) użył też Cicero: *tania malorum impendet Ilias* (*Att.* VIII, 11, 3). Publiczność Plauta musiała widocznie już coś niecoś wiedzieć o epepei Homera. [przypis tłumacza]

²¹⁰*służbą moją tak wyszkolił* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: służbę moją tak wyszkoliłem. [przypis edytorski]

²¹¹*Muszą tańczyć, jak ja zagram* — w oryginale: *meo remigio rem gerunt*, co znaczy mniej więcej: „wiosłują tak, jak ja im każę”, „wiosłują według taktu, który ja im zagram”. [przypis tłumacza]

²¹²*Ależ, mój ty gościu...* — Periplektomenus (który się strasznie rozgadał) daje znów lekcję wytworności i naganę „kiepskich obyczajów”, *mali mores* (zob. niżej, w. 866). Była to widocznie kwestia już u ówczesnych Rzymian aktualna. [przypis tłumacza]

²¹³*Ten węgorz jest dobry / I na zimno (probus hic conger frigidus [t])* — tzn. obejdzcie się bez niego, a można go przecież schować na później, bo się nie zepsuje. [przypis tłumacza]

PERIPLEKTOMENUS

Toż ja nawet setnej części tegom nie powiedział,
Co bym — gdyby był czas na to — potrafił przytoczyć!

PALESTRIO

Więc się raczej tym zajmijmy, co mamy na głowie.²¹⁴
Teraz obaj posłuchajcie: Mnie trzeba pomocy
Twojej, Periplektomenie, bo ja wynalazłem
Świetny podstęp, żeby przystrzyc temu rycerzowi
Jego loczki²¹⁵ — i by temu, co jest zakochany,
I tej tu Filokomazjum tak sprawę ułatwić,
By ją wykradł i wziął z sobą.

PERIPLEKTOMENUS

Chcę wiedzieć²¹⁶ ten sposób.

PALESTRIO

A ja chcę mieć ten twój pierścień.

PERIPLEKTOMENUS

Na co ci potrzebny?

PALESTRIO

Daj przód pierścień, to ci powiem plan moich pomysłów.

PERIPLEKTOMENUS

rzuca mu pierścień

Niech ci służy, masz!

PALESTRIO

chwytą pierścień i przybiera minę dumnego wynalazcy

A teraz — ty słuchaj o planie

Mej podrywki²¹⁷.

PERIPLEKTOMENUS

Dobrze. — Obaj²¹⁸ uszy nastawiamy!

PALESTRIO

Mój pan taki jest kobieciarz, jakiego, mym zdaniem,
I nie było, i nie będzie.

PERIPLEKTOMENUS

I ja też tak myślę.

²¹⁴Więc się raczej tym zajmijmy... — Paestrio sądząc, że jowialny i miły „półstaruszek” już się dość nagadał, wraca do najważniejszej w tej chwili sprawy. [przypis tłumacza]

²¹⁵żeby przystrzyc temu rycerzowi / Jego loczki (*qui admittitur miles usque caesariatus*) — Pyrgopolinices nosi długie włosy, które spadając mu aż na ramiona w przepięknych lokach (zob. niżej w. 1038, *cincinnatus*), wzbudzają w płci pięknej dreszcz zachwyty — choć może tylko w jego własnym wyobrażeniu (zob. niżej w. 883). [przypis tłumacza]

²¹⁶wiedzieć — tu: znać. [przypis edytorski]

²¹⁷podrywka (daw.) — podstęp. [przypis edytorski]

²¹⁸Obaj — Periplektomenus i Pleusikles. [przypis tłumacza]

PALESTRIO

Toż on twierdzi, że urodą przeszedł — Aleksandra²¹⁹.
I że wszystkie za nim gonią w Efezie kobiety.

PERIPLEKTOMENUS

wskazując widzów

Wielu by tu pewnie chciało²²⁰, byś o nim nazmyślał.
Lecz ja wiem, że prawdę mówisz. A zatem, Palestrio,
Zbierz twe słowa krótko, zwięźle, najkrócej jak zdołasz.

PALESTRIO

Czybyś nie mógł znaleźć jakiejś przystojnej niewiasty,
Co by była pełna sprytu i wielkiej chytryści?

mizoginia

PERIPLEKTOMENUS

Wolna czy wyzwolenica?

PALESTRIO

Wszystko jedno. — Tylko
Żeby chciała coś zarobić, ciesząc ciało ciałem²²¹,
No — i żeby miała rozum (serca żadna nie ma²²²).

PERIPLEKTOMENUS

uśmiechając się

Już kąpaną czy nie jeszcze?²²³

PALESTRIO

Taką ot, soczystą,
Ale jak najurodziwszą, no i jak najmłodszą.

PERIPLEKTOMENUS

Mam tu taką mą klientkę²²⁴, młodziutką heterę.
Ale na co ci potrzebna?

podstęp

PALESTRIO

Bym ją wziął do siebie
I tu przywiódł tak ubraną, jak chodzą matrony²²⁵,
Z głową gładko uczesaną, w pasemka, z przepaską.
Niech udaje twoją żonę. Tak ją trza pouczyć.

²¹⁹*urodą przeszedł Aleksandra* — Aleksander, czyli Parys [królówicz trojański, kochanek Heleny; red. WL] uchodził za typ młodzieńczej (choć niezbyt męskiej) urody. [przypis tłumacza]

²²⁰*Wielu by tu pewnie chciało...* — częste u Plauta (celowe) wypadnięcie z roli aktora. Chodzi o pewne uprzedzenie widzów, że tym razem nie będzie szerokiego opowiadania o wszystkich komicznych cechach żołnierza samochwała. [przypis tłumacza]

²²¹*ciesząc ciało ciałem* — określenie zawodu hetery. [przypis tłumacza]

²²²*serca żadna nie ma* — jedna ze zwykłych u Plauta przymówek kobietom (zob. wyżej, w. 774 i nast.). [przypis tłumacza]

²²³*Już kąpaną czy nie jeszcze (lautam vis an quae nondum sit lauta)* — nie wiadomo, co to ma znaczyć. Być może, że kryje się w tym jakiś nieprzystojny żart w związku z pewnymi przypadkami kobiecymi, choć Plautus niezbyt często na tego rodzaju dowcipy sobie pozwala. [przypis tłumacza]

²²⁴*mą klientkę* — klientem nazywał się w Rzymie mieszkaniec niemający pełnych praw obywatelskich i dlatego zostający (wobec władz rzymskich) pod opieką jakiegoś obywatela, który był jego „patronem” (*patronus*). [przypis tłumacza]

²²⁵*Tak ubraną, jak chodzą matrony...* — dawny i surowy zwyczaj rzymski rozróżniał bardzo dokładnie strój hetery i żony prawowitej, czyli „matrony”. Tak np. dziewczyna rzymska, wyszedłszy za mąż, układała swe włosy nie w jeden warkocz, ale w sześć gładko przyczesanych pasemek (*senis crinibus nubentes ornantur*), ujętych na czole przepaskami (*vittae*), o czym i tutaj mowa. [przypis tłumacza]

PLEUSIKLES

Nie pojmuję, co zamyślasz.

PALESTRIO

Zaraz się dowiecie.

A czy ona ma służącą?

PERIPLEKTOMENUS

Ma — i wściekle chytrą.

PALESTRIO

Ona także jest potrzebna. — Więc poucz niewiastę
Wraz z służącą, niech udaje, że jest twoją żoną
I że kocha się w żołnierzu; że niby ten pierścień
Dała przez swą pokojówkę mnie, żebym go podał
Żołnierzowi, że to niby — ja mam pośredniczyć.

PERIPLEKTOMENUS

Aha, słyszę. [Nie myśl, proszę, że jestem głuchy! Mam uszy
Doskonale.

PALESTRIO

Gdy jej powiesz, ja pójdę do niego,
Pierścień]²²⁶ oddam mu i powiem, że to twoja żona
Mi go dała i posłała, bym mu ją postręczył:
On już taki. Zaraz na to szelma się rozpali;
Jest on zresztą do niczego, tylko do miłostek!

PERIPLEKTOMENUS

Lepszych do tej sprawy kobiet jak te dwie, com znalazł,
Nie znalazłby sam bóg Słońca²²⁷! Bądź najlepszej myśli!

PALESTRIO

Więc do rzeczy, ale skoro²²⁸!

PERIPLEKTOMENUS *wchodzi do swego domu.*

Teraz ty, Pleusikles.

PLEUSIKLES

Słucham.

PALESTRIO

Wiedźże, jeśli żołnierz tu przyjdzie do domu²²⁹,
To pamiętaj, nie nazywaj jej Filokomazjum!

PLEUSIKLES

Tylko jak?

²²⁶ [Nie myśl, proszę, że jestem głuchy... Pierścień] oddam mu ([*Ne me surdum esse arbitrare, si audes: ego recte meas / Auris utor. Ubi docueris, conveniam illum atque anulum] Ei dabo) — tekst zepsuty, uzupełnienia i poprawki Niemeyera. [przypis tłumacza]*

²²⁷ Lepszych (...) nie znalazłby sam bóg Słońca — bo patrzy na cały świat. [przypis tłumacza]

²²⁸ skoro (daw.) — szybko. [przypis edytorski]

²²⁹ Wiedźże, jeśli żołnierz tu przyjdzie do domu... — do domu Periplektomenusa; chodzi o to, ażeby jeśli żołnierz przyjdzie do Periplektomenusa zobaczyć tę „bliźnię siostrę” swej kochanki, Pleusikles nie popsuł wszystkiego, nazywając ją prawdziwym imieniem. [przypis tłumacza]

PALESTRIO

Dikea.

PLEUSIKLES

Wiem już — tak, jak to już było.

PALESTRIO

Tak! Idź teraz.

PLEUSIKLES

odchodzi, ale jeszcze zatrzymuje się

Zapamiętam. Lecz co z pamiętania?

Powiedz przecież.

PALESTRIO

Ja ci powiem, gdy będzie potrzeba²³⁰,
Milcz tymczasem. Jak ten teraz swoją rzecz odrabia,
Tak pamiętaj być gotowym twą rolę odegrać.

PLEUSIKLES

Więc tu wejdę.

Wchodzi do domu Periplektomenusa.

PALESTRIO

woła za nim

A com kazał, patrz, byś dobrze spełnił!

PALESTRIO, LURCJO.

PALESTRIO

sam

Ależ ja tu zamieszki, podstępny wyprawiam!
Wydrę ja dziś kochankę temu żołnierzowi,
Jeśli dobrze wprawieni moi szeregowcy²³¹. —
Lecz tamtego wywołam.

woła przez drzwi do domu żołnierza

Hej. Masz czas, Sceledrze?

To wyjdź no tutaj przed dom, woła cię Palestrio!!

LURCJO

wypada, podchmielony

Sceledrus jest zajęty.

PALESTRIO

Jak to?

²³⁰*Ja ci powiem, gdy będzie potrzeba...* — Palestrio, nie mając wiele zaufania do bystrości i przytomności umysłu zakochanego młodzieńca, nie chce mu wyjawić od razu całego planu. Robi to dopiero później. [przypis tłumacza]

²³¹*Jeśli dobrze wprawieni moi szeregowcy* — niewolnik knujący podstęp u Plauta bardzo często porównywał się z dowódcą wojska, które prowadzi na wyprawę wojenną (zob. wyżej, w. 240 i nast.). [przypis tłumacza]

LURCJO

Śpi i siorbie.²³²

PALESTRIO

Niby jak to? Co „siorbie”?

LURCJO

poprawia się

A, miałem rzec „chrapie”,
Lecz ponieważ podobne jest „chrapać” i „siorbać” —

PALESTRIO

Co? Sceledrus śpi w domu?

LURCJO

Nie nosem przynajmniej,
Bo nosem strasznie wrzeszczy.

PALESTRIO

na stronie

Zajrzał do kielicha,
Chyłkiem, kiedy piwniczny nard wpuszczał w amfory²³³.

do LURCJONA

Posłuchaj no, ty szelmo, coś mu był podczaszym —

LURCJO

Co chcesz?

PALESTRIO

Jakże to — niby — tak mu na sen przyszło?

LURCJO

Jak? Oczy, myślę, zamknął²³⁴ — —

PALESTRIO

Nie o to, ty łotrze,

łapie go za rękę

Chodź no tutaj.

grozi mu

Pamiętaj — jeżeli mi skłamiesz!
Tyś mu wina utoczył?

LURCJO

Nie.

²³²Śpi i siorbie — *sorbet dormiens*. [przypis tłumacza]

²³³kiedy piwniczny nard wpuszczał w amfory (*dum misit nardum in amphoram cellarius*, Uss.) — wino, przechowywane w amforach (odpowiadających naszym beczkom), perfumowano nardem i myrrą, lecz być może także, że olej z nardu trzymający się na powierzchni wina służył jako zamknięcie amfory. [przypis tłumacza]

²³⁴Oczy, myślę, zamknął — udaje, że nie wie, o co chodzi, i odpowiada tak, jakby Paestrio nie o *powód* tak nagłego snu pytał, ale o *sposób*, w jaki Sceledrus zasypiał. [przypis tłumacza]

PALESTRIO

A więc zaprzeczasz?

LURCJO

No pewnie! — On mi przecież nie pozwolił mówić.
Anim ośmiu kwaterek²³⁵ w dzban mu nie utoczył,
Ani ich na śniadanie zagranych nie wypił²³⁶.

PALESTRIO

A tyś sam wcale nie pił?

LURCJO

Niechże mnie tak bogi,
Jeślim pił lub pić mogłem.

PALESTRIO

Jak to?

LURCJO

Tylkom siorbał,
Bo zbyt było gorące, aż w gardle paliło.

PALESTRIO

z westchnieniem

Jedni się upijają, drudzy ocet piją!²³⁷
Ale dobrym podczaszym piwnica oddana!

LURCJO

To samo ty byś robił, gdybyś nią zarządzał.
Nie możesz razem z nami, a więc nam zazdrościsz.

PALESTRIO

łapie go znów

A może on już przedtem — — odpowiedz no, łotrze.
A to ci zapowiadam, żebyś sobie wiedział:
Jeśli prawdy nie powiesz, to cię zakatrupię!

LURCJO

Tak? Żebyś mnie sam wydał, zem ja ci to mówił?
By mnie potem wylali z tej świetnej piwnicy²³⁸,
A ty, wino ściągną, wziął sobie innego!

PALESTRIO

Nie, ja tego nie zrobię. Możesz gadać śmiało.

LURCJO

A więc nigdy — naprawdę — tego nie widziałem,
By on wino wytaczał. Właściwie tak było:
On mnie zwykle kazywał — i ja wytaczałem.

²³⁵ośmiu kwaterek (*heminas octo*) — *hemina*: 1/96 amfory, ok. 0,40 litra. [przypis tłumacza]

²³⁶zagranych nie wypił — grzane wino było ulubionym napojem. [przypis tłumacza]

²³⁷ocet piją (*poscam potitant*) — *posca*: napój złożony z octu winnego i wody, używany szczególnie przez żołnierzy w polu. [przypis tłumacza]

²³⁸z tej świetnej piwnicy (*[e] sagina cellaria*) — dosłownie: „z tuczenia piwnicznego”. [przypis tłumacza]

PALESTRIO

Stąd tak często amfory na głowie stawały!²³⁹

LURCJO

Właściwie nie tak łatwo one się ruszały²⁴⁰,
Lecz był kącik w piwnicy strasznie niebezpieczny
I tam stał, ot tak przy nich, dzban, co miał dwie kwarty
I on to się napełniał nieraz z dziesięć razy,
Sam widziałem: raz pełny i zaraz znów próżny,
Gdy dzban szalał — amfory wściekle się rzucały!

PALESTRIO

No już idź, idź do domu. Wy tam w tej piwnicy
Bakchanalie²⁴¹ robicie. Ściągnę ja go z rynku!²⁴²

LURCJO

na stronie

O biada! Gdy pan wróci, to mnie zakatrupi,
Gdy się dowie o wszystkim, zem mu nie powiedział.
Drapnę gdzieś tu, dalibóg, i tak choć dzień zyskam!

do widzów

Lecz wy mu nie powiedzcie, błagam was na wszystko!²⁴³

Zwraca się ku miastu.

PALESTRIO

Gdzież ty idziesz?

LURCJO

W lot wracam. Gdzieś tam mnie posłali.

PALESTRIO

A kto?

LURCJO

Filokomazjum.

PALESTRIO

Idź, lecz zaraz wracaj.

LURCJO

odchodzi, ale się wraca

Proszę cię, byś część moją — gdy tu będą dzielić —
Te baty — w mym zastępstwie zechciał już sam przyjąć!

²³⁹ *amfory na głowie stawały* (*capite sistebant cadi*) — amfory pełne wina stały w piwnicy rzędem w piasku; opróżnioną amforę stawiano „do góry nogami”. [przypis tłumacza]

²⁴⁰ *one się ruszały*... — komiczny opis odlewania wina z amfor do dzbana, z którego i Sceledrus, i Lurcjio dzielnie popijali. *Amfory wściekle się rzucały* — bo je raz po raz nachylano utaczając do dzbana, który „szalał” (*bacchabatur*), upijając się niby ciągle weń wlewany winem. [przypis tłumacza]

²⁴¹ *bakchanalie*, częściej: *bachanalia* — obchodzone w staroż. Etrurii i Rzymie uroczystości na cześć boga wina Bachusa (łac. *Bacchus*), wykorzystujące elementy analogicznego gr. święta Dionizjów i opierające się w głównej mierze na picu wina, szalonych tańcach i niekiedy swobodnych zachowaniach seksualnych. [przypis edytorski]

²⁴² *Ściągnę ja go z rynku* — pana (Pyrgopolinicesa), zob. wyżej, w. 73. [przypis tłumacza]

²⁴³ *Lecz wy mu nie powiedzcie*... — częsty u Plauta żartobliwy zwrot do widzów, zob. wyżej, w. 884. [przypis tłumacza]

PALESTRIO *zamierza się*, LURCJO *ucieka*.

PALESTRIO

sam

W tej chwili zrozumiałem, o co jej tu chodzi:
Śpi Sceledrus; więc tego swojego podstróża²⁴⁴
Wyprawia, by tymczasem przejść do nas. To dobrze.

Spostrzega nadchodzących.

Lecz Periplektomenus prowadzi kobietę,
Tak jakem mu polecił, nawet bardzo ładną.
Dalibóg, że bogowie nam tu pomagają!
Jak dostojnie ubrana — całkiem nie hetera!
Doskonale się wszystko w tej sprawie układa!

PERIPLEKTOMENUS, AKROTELEUTIUM, MILFIDIPPA, PALESTRIO.

PERIPLEKTOMENUS *wychodzi z swego domu, prowadząc AKROTELEUTIUM przebraną za matronę, w długich powłóczystych szatach, z włosami ułożonymi gładko w pasemka przewiązane przepaską na czole, kroczącą bardzo dostojnie. Za nią idzie, również bardzo skromnie, jej służąca, MILFIDIPPA.*

PERIPLEKTOMENUS

do obu kobiet

Wszystkom wam, Akroteleutium i ty, Milfidippo²⁴⁵,
w domu jasno już powiedział. Jeśli te chytróści
Już dość jasno rozumiecie, mówmy o czym innym.

AKROTELEUTIUM

Byłabym ja, mój patronie, głupia, nierozważna,
Gdybym brała się do rzeczy nie swoich i tobie
Przyrzekała, że to zrobię, gdybym nie umiała
Być w tych sprawkach dosyć chytra i dosyć przebiegła.

PERIPLEKTOMENUS

Jednak lepiej jest przypomnieć.

AKROTELEUTIUM

śmieje się ironicznie

Przypomnieć? Heterze?

Każdy wie, jak to potrzebne! Przecież to ja sama,
Skorom tylko zmiarkowała²⁴⁶, co mi opowiadasz²⁴⁷,
Powiedziałam ci, jak można żołnierza wykiwać!

PERIPLEKTOMENUS

Lecz nikt nie jest sam dość mądry. Nieraz widywałem
Wielu, że się zabłąkali, nim drogę znaleźli.

²⁴⁴*swojego podstróża (subcustodem suum)* — Lurcjona, jako pomocnika Sceledrusa, któremu żołnierz oddał w nadzór Filokomazjum. [przypis tłumacza]

²⁴⁵*Milfidippo...* — Milfidippa jest w tej scenie „postacią milczącą” (*κωφόν πρόσωπον*), która nie zabiera wcale głosu. [przypis tłumacza]

²⁴⁶*zmiarkować* (daw.) — zorientować się, zauważyć. [przypis edytorski]

²⁴⁷*skorom tylko zmiarkowała, co mi opowiadasz* — w oryginale sztuczny zwrot, stanowiący może parodię jakiegoś, wówczas ogólnie znanego, zwrotu tragicznego: *postquam adbibere aures meae tuam oram orationis*: „skoro uszy moje, pijąc wciąż twoją mowę, dopily się jej brzegu”. [przypis tłumacza]

AKROTELEUTIUM

Lecz kobieta, jeśli trzeba uknuć chytry podstęp²⁴⁸,
To ma pamięć nieśmiertelną i na wieczne czasy.
Za to, gdy rzecz o czyn dobry, sprawę zaufania,
One w mig: zapominalskie, ani rusz pamiętać.

Kobieta, Podstęp, Pamięć,
Mizoginia

PERIPLEKTOMENUS

Otóż tego ja się boję, że wam przyjdzie czynić²⁴⁹
I to, i to. Bo to właśnie dla mnie będzie dobre,
Co wy obie żołnierzowi złego wyczynicie.

AKROTELEUTIUM

śmiejąc się
Już się nie bój — gdy rzecz dobrą robimy niechęć!²⁵⁰

PERIPLEKTOMENUS

Ej, nawarzysz sobie piwa!

AKROTELEUTIUM

Nic się o to nie bój!
Gorszy gałgan je wypije!

PERIPLEKTOMENUS

Tak, to na was patrzy!²⁵¹
Chodźcież za mną.

PALESTRIO

który stał cały czas na boku
A ja zwlekam, nie idę naprzeciw.

podchodzi do nich
Witaj! świetnie, że już wracasz. Co za pyszny orszak!

PERIPLEKTOMENUS

Doskonale, żem cię spotkał, Paestrio.

wskazuje kobiety

Są tedy
W myśl rozkazu sprowadzone, ubrane.

PALESTRIO

klepie go po ramieniu
To świetnie,
Takich ludzi nam potrzeba. — A, Akroteleutium,
Pozdrowienie śle Paestrio!

Kłania się w pas.

²⁴⁸ *Lecz kobieta, jeśli trzeba uknuć chytry podstęp...* — przycinki kobietom wkłada Plautus najchętniej w usta samych kobiet. [przypis tłumacza]

²⁴⁹ *Otóż tego ja się boję, że wam przyjdzie czynić i to, i to...* — Periplektomenus boi się, czy kobietom zdolnym tylko do złych czynów, uda się ta cała sprawa, bo zawiera ona przecież *dwie* strony: *złą* dla żołnierza, ale tym samym *dobrą* dla Periplektomenusa i jego przyjaciół. [przypis tłumacza]

²⁵⁰ *Już się nie bój...* — chce przez to powiedzieć: „Uda się, bo jeśli coś w tym jest dobrego, to zrobimy to tylko mimo woli”. [przypis tłumacza]

²⁵¹ *Tak, to na was patrzy!* — Tak, to do was podobne. [przypis edytorski]

AKROTELEUTIUM

żartuje, udając dostojną matronę

A coż to za człowiek,

Co mnie wita jak znajomą?

PERIPLEKTOMENUS

To jest nasz architekt²⁵².

AKROTELEUTIUM

oddając ukłon

Witaj, architekcie.

PALESTRIO

Witaj — lecz powiedz, czy on cię

Naładował wskazówkami?

PERIPLEKTOMENUS

Obie ci prowadzę,

Doskonale wyuczone.

PALESTRIO

Lecz jak? Chciałbym słyszeć,²⁵³

Bo się boję, byście wy tam gdzieś coś nie pokpiły.

PERIPLEKTOMENUS

Nic od siebie nie dodałem do twoich wskazówek.

AKROTELEUTIUM

do PALESTRIONA

Chcesz, by okpić twego pana, żołnierza?

PALESTRIO

Tak właśnie.

AKROTELEUTIUM

Pięknie, mądrze, zręcznie, zdatnie rzecz przygotowana.

PALESTRIO

Jego żonę masz udawać —

AKROTELEUTIUM

Owszem, tak się zrobi.

PALESTRIO

Że rzecz niby się załatwia dla niego przeze mnie

I przez tę służącą twoją.

AKROTELEUTIUM

Byłbyś dobry wróżbiarz:

Przepowiadasz, co się stanie.

²⁵²*architekt (architectus)* — budowniczy podstępów. [przypis tłumacza]

²⁵³*Chciałbym słyszeć...* — Plautus każe Palestriononowi przeegzaminować obie kobiety, głównie ze względu na publiczność, by ta jak najdokładniej była zorientowana w całym pomysle podejścia. [przypis tłumacza]

PALESTRIO

Że niby ten pierścień
Twa służąca mi przyniosła, bym go dał od ciebie
Żołnierzowi.

AKROTELEUTIUM

Prawdę mówisz.

PERIPLEKTOMENUS

Po co to gadanie,
Skoro one wszystko wiedzą.

AKROTELEUTIUM

Tak lepiej. Bo pomyśl,
Mój patronie, gdy architekt jest zręczny i dobrze
Raz trzon statku i wykreśli, i dobrze ustawi,
Łatwo potem statek zrobić, gdy ma grunt, podstawę.
Teraz ten nasz trzon ma właśnie i dobrą podstawę,
I grunt pewny. Są też cieśle, są i architekci
Doświadczeni w tej robocie. Gdy nas nie opóźni
Nasz dostawca budulcowy²⁵⁴, z tym co ma dostarczyć,
To — wiem przecież, co umiemy — w mig okręt sklecimy.

PALESTRIO

A czy znasz mojego pana, żołnierza?

AKROTELEUTIUM

Ty pytasz?
Jakżebym go znać nie miała, tej zakąły miasta,
Samochwał, z tym łbem w lokach, gacha z pachnidłami?

PALESTRIO

To on może cię zna także?

AKROTELEUTIUM

Nigdy mnie nie widział,
Jakżeby mnie mógł znać wtedy?

PALESTRIO

No to ładnie mówisz,
I tym ładniej rzecz się uda.

AKROTELEUTIUM

Tylko mi go dostarcz,
A o resztę bądź spokojny. Jeśli ja go ślicznie
Nie wykiwam — całą winę możesz na mnie zwalić!

PALESTRIO

No więc idźcie już do domu, weźcie się do rzeczy,
Ale mądrze!

²⁵⁴nasz dostawca budulcowy (materiarius) — dostawcą „materiału budulcowego” do wybudowania całego niby okrętu-podstępu jest oczywiście żołnierz, na którym wszystko ma się skrupić. [przypis tłumacza]

AKROTELEUTIUM

Nic się nie troszcz!

PALESTRIO

Periplektomenie,
Weźże teraz je ze sobą. — A ja znów na rynek,
Do żołnierza, pierścień oddam, powiem, że twa żona
Mnie oddała go dla niego i że za nim ginie.
Skoro tylko my wrócimy, pošlijcie tę

wskazuje SŁUŻĄCĄ

do nas,

Niby, że to jest posłana cichcem do żołnierza.

PERIPLEKTOMENUS

To się zrobi. Nic się nie troszcz.

PALESTRIO

Tylko wy się troszczcie,
Już ja go tu przyprowadzę ze świetnym ładunkiem!²⁵⁵

Odcodzi ku miastu.

PERIPLEKTOMENUS

woła za nim

Dobrej drogi i spraw dobrze!

do AKROTELEUTIUM

Jeżeli mi dzisiaj

Rzecz się uda tak dokonać, żeby gość mój wyrwał
Tę kochankę żołnierzowi i wywiózł do Aten,
Jeśli zatem ten nasz podstęp uda się wykonać,
Nawet nie wiesz, co dostaniesz!

AKROTELEUTIUM

A tamta niewiasta²⁵⁶,

Czy się także coś przyczyni?

PERIPLEKTOMENUS

Najpiękniej, najsprytniej —

AKROTELEUTIUM

No, tom pewna, że się uda. Gdy z naszych chytrności
Jedną spółkę tu zrobimy, to nie mam obawy,
By nas mógł ktoś przewyciężyć w przebiegłym podstępie²⁵⁷.

PERIPLEKTOMENUS

Chodźmyż teraz tu do domu, rzecz mądrze przeciwżyć,
Żeby sprytnie i dokładnie, co trzeba, wykonać,
Nic nie pokpić, gdy on przyjdzie.

²⁵⁵ze świetnym ładunkiem — łągarstw, które mu napcham do głowy, by łatwiej dał się złapać. [przypis tłumacza]

²⁵⁶tamta niewiasta — Filokomazjum. [przypis tłumacza]

²⁵⁷przewyciężyć w przebiegłym podstępie — naśladownictwo aliteracji oryginału: *subdola perfidia pervincamur*. [przypis tłumacza]

AKROTELEUTIUM

Więc czemu czas tracisz?

Wszyscy troje wchodzą do domu Periplektomenusa.

AKT CZWARTY

PYRGOPOLINICES, PALESTRIO

wchodzą od strony miasta, żywo rozmawiając.

PYRGOPOLINICES

Jak to miło, jeśli sprawa uda się po myśli.
Właśnieniem²⁵⁸ mego pieczeniara dziś wysłał do króla
Seleukosa — z żołdakami, których tu nająłem,
By królestwa mu bronili: będę miał wywczasy²⁵⁹!

PALESTRIO

Wiesz, dbaj raczej o rzecz swoją, nie o Seleukosa,
Zwłaszcza że ci nową gratkę — świetną — dziś szykuję.

PYRGOPOLINICES

Owszem, wszystko poodkładam, a ciebie posłucham.
Mów — mój słuch ci wprost poddaję pod twoje rozkazy²⁶⁰.

PALESTRIO

z tajemniczą miną

Tylko się oglądnij wkoło, żeby ktoś nie złapał²⁶¹,
Niby ptaszków, tych słów naszych. Bo mi rozkazano
W tajemnicy rzecz załatwić.

PYRGOPOLINICES

obejrzał się dookoła

Nie, nie ma nikogo.

PALESTRIO

daje mu pierścień

A więc masz tu przede wszystkim zadatek miłości.

PYRGOPOLINICES

bierze pierścień

Cóż to? Skąd to?

PALESTRIO

Od kobiety — wspaniałej, rozkosznej,
Co cię kocha, pragnąc twojej uroczej urody²⁶²!
Jej służąca mi przyniosła ten pierścień dla ciebie.

PYRGOPOLINICES

Jakże ona? Pani z rodu czy też wyzwolona,
Z niewolnicy?

²⁵⁸właśnieniem (...) wysłał — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: właśnie wysłałem. [przypis edytorski]

²⁵⁹wywczasy — dziś tylko w lm.: wypoczynek, dłuższa przerwa w pracy lub nauce; wczasy, urlop; od daw. *wywczas*: odpoczynek. [przypis edytorski]

²⁶⁰mój słuch ci wprost poddaję pod twoje rozkazy (*auris meas profecto dedo in dicionem tuam*) — styl wojskowy. [przypis tłumacza]

²⁶¹żeby ktoś nie złapał / Niby ptaszków, tych słów naszych (*ne quis nostro hic auceps sermoni siet*) — por. wyżej, w. 684. [przypis tłumacza]

²⁶²uroczej urody — *pulchram pulchritudinem*. [przypis tłumacza]

PALESTRIO

Też pytanie! Ja bym śmiało posłować
Od wyzwolenicy jakiejś, do ciebie, co nawet
Odpowiedzi już nastarczyć nie możesz tym paniom
Z rodu — co cię pożądają?

PYRGOPOLINICES

Zamężna czy wdowa?

PALESTRIO

I zamężna jest, i wdowa.

PYRGOPOLINICES

Jakże ona może
Być zamężną — a i wdową?

PALESTRIO

A bo ją wydano
W młodym wieku za starego.

PYRGOPOLINICES

A to doskonale!

PALESTRIO

Piękna i wytworna przy tym.

PYRGOPOLINICES

Ej, strzeż mi się kłamać!

PALESTRIO

Ona jedna tylko godna twych wdzięków.

PYRGOPOLINICES

Dalibóg,
To być musi strasznie piękna! A co to za jedna?

PALESTRIO

na ucho

Żona tego tu z sąsiedztwa, Periplektomena,
Mrze za tobą, chce go rzucić, nie cierpi starego.
Każe więc cię teraz prosić i zakłąć na wszystko,
Byś jej zechciał rzecz ułatwić.

podstęp

PYRGOPOLINICES

Owszem, oczywiście —
Jeśli ona tego pragnie.

PALESTRIO

Jak pragnie! Pożąda!

PYRGOPOLINICES

Tak — a z tą kochanką w domu co wtedy zrobimy?

PALESTRIO

Każ, niech idzie, gdzie chce sama — zwłaszcza że jej siostra
Bliźnia tu przybyła z matką, żeby ją wziąć z sobą.

PYRGOPOLINICES

Co? Jej matka tu przybyła?

PALESTRIO

Ci, co wiedzą, mówią.

PYRGOPOLINICES

zacierą ręce

Ależ to sposobność świetna, by dziewczki się pozbyć!

PALESTRIO

Wiesz, jak to najlepiej zrobić?

PYRGOPOLINICES

No mów, dawaj radę!

PALESTRIO

Chcesz ją migiem stąd usunąć, by poszła bez krzyku?

PYRGOPOLINICES

Właśnie.

PALESTRIO

Więc tak musisz zrobić. Masz dosyć bogactwa,
Każ więc dziewczę, niech zatrzyma to złoto, klejnoty,
Coś ją stroił, niech z tym idzie, gdzie jej się spodoba.

PYRGOPOLINICES

Świetnie mówisz. Lecz co wtedy, jeśli tę tu stracę,
A ta nagle plan swój zmieni?

PALESTRIO

Trudna z tobą sprawa!
Toż cię kocha, jak swe oczy!

PYRGOPOLINICES

Bo Wenus mnie kocha!²⁶³

PALESTRIO

Pst! Bo drzwi się otwierają. Usun się tu chyłkiem.
Ta fregata²⁶⁴, co wypływa, to jej pośredniczka.

Wychodzi MILFIDIPPA.

²⁶³Bo Wenus mnie kocha — nic dziwnego, że ziemskie kobiety kochają się w ulubieńcu bogini. [przypis tłumacza]

²⁶⁴fregata (łac. *celox*, gr. *κέλις, κελήτιον*) — zręczna, obrotna pokojóweczka hetery słusznie otrzymuje tę nazwę, skoro sama pani nazywa się u Plauta czasem *navis praedatoria*, „okręt piracki” (*Bracia*, w. 348). [przypis tłumacza]

PYRGOPOLINICES
Co? Fregata?

PALESTRIO
Jej służąca, co przed dom wychodzi,
Ta, co pierścień ten przyniosła, com ci dał.

PYRGOPOLINICES
Dalibóg,
Ale śliczna!

PALESTRIO
Ba, przy tamtej — to małpa lub sowa!
Widzisz, jak oczyma strzela i strzyże uszami?²⁶⁵

MILFIDIPPA, PYRGOPOLINICES, PALESTRIO.

MILFIDIPPA
na stronie
Aha, już jest cyrk przed domem²⁶⁶, tu mam grać tę szopę.
Udam, żem ich nie dojrzała i że jeszcze nie wiem,
Że tu są.

PYRGOPOLINICES
Pst! Podśluchajmy, czy co o mnie powie.

MILFIDIPPA
Może tu jest ktoś w bliskości, co się więcej troszczy
O drugiego niż o siebie, nie ma innych zajęć,
Tylko mnie tu podpatruje? Takich to się boję,
Żeby w drogę mi nie weszli i nie przeszkodzili,
Gdy tu wyjdzie i tam przejdzie, ta, co go pożąda,
Pani moja, której teraz z miłości, nieszczęsnej,
Serce skacze! Która kocha tego przepięknego,
Przeurodzonego wodza — Pyrgopolinika!

PYRGOPOLINICES
na stronie
Więc i ta się we mnie kocha: chwali mą urodę.
Nic tu czyścić nie potrzeba.²⁶⁷

PALESTRIO
na stronie
Jak to mam rozumieć?

PYRGOPOLINICES
jak wyżej

²⁶⁵*oczyma strzela i strzyże uszami* — tłumaczenie swobodne, naśladuje aliterację oryginału: *viden... oculis venaturam facere atque aucupium auribus*. [przypis tłumacza]

²⁶⁶*cyrk przed domem* — niby jak w cyrku, dla zadowolenia widzów mają się odbyć igrzyska — z głupim żołnierzem. [przypis tłumacza]

²⁶⁷*Nic tu czyścić nie potrzeba (huius sermo huius cinerem quaeisat)* — dosłownie: „jej mowa nie potrzebuje popiołu” (do wyczyszczenia jej); następuje gra słów na temat „czystej prawdy” (w oryginale: *loquitur laute*) i „brudu” w charakterze żołnierza. [przypis tłumacza]

Jak? Wszak mówi czystą prawdę i wcale nie brudną.

PALESTRIO

jak wyżej, ironicznie, zerkając ku widzom

Nic brudnego nie dotyka, wszak mówi o tobie.

PYRGOPOLINICES

jak wyżej

Ależ z niej jest strasznie ładna i gładka niewiasta!
Dalibóg, że już mnie troszkę — — — rozbiera, Palestrio.

PALESTRIO

jak wyżej

Boś na oczy jeszcze tamtej —

PYRGOPOLINICES

jak wyżej — przerywa

Tak, kiedyż ją ujrzę?

A tymczasem — tak mnie ciągnie do tej tu fregatki!

PALESTRIO

jak wyżej

Nie, nie, tej daj spokój. To jest — — moja narieczona²⁶⁸,
Gdy ty z tamtą się ożenisz, ja tę zaraz pojmem.

PYRGOPOLINICES

jak wyżej

Czemuż się nie ozwiesz do niej?

PALESTRIO

jak wyżej

Chodź więc tutaj za mną.

PYRGOPOLINICES

jak wyżej

Idę, idę, jak twój sługa.

MILFIDIPPA

Oby mi się dało

Z tym człowiekiem się rozmówić, do którego wyszła!

PALESTRIO

staje przed nią

Da się, będzie tak, jak pragniesz! Bądź więc dobrej myśli!
Nic się nie bój! Jest tu człowiek, który wie, gdzie szukać
Tego, czego poszukujesz!

MILFIDIPPA

Kogoż ja to słyszę?

²⁶⁸moja narieczona — zmyśla, żeby żołnierza od niej odwieść i nie dopuścić do pokrzyżowania planów. [przypis tłumacza]

PALESTRIO

Towarzysza twych zamysłów, współnika twych planów!

MILFIDIPPA

A więc już nie taję tego, co — taję!

PALESTRIO

A właśnie,
Owszem — taisz i nie taisz.

MILFIDIPPA

Jak to mam rozumieć?

PALESTRIO

Przed niewtajemniczonymi — to taisz. Ja jednak
Jestem wiernym powiernikiem.²⁶⁹

MILFIDIPPA

A więc daj znak na to,
Żeś jest z tych — — wtajemniczonych²⁷⁰!

PALESTRIO

robi dziwne znaki rękami i jeszcze dziwniejszą tajemniczą minę
Więc — — pewna niewiasta
W pewnym się mężczyźnie kocha.

MILFIDIPPA

No, takich jest wiele!

PALESTRIO

Lecz niewiele z nich posyła podarunki z palca²⁷¹!

MILFIDIPPA

No tak, teraz cię poznaję — ciemność wyjaśniłeś²⁷²,
A może tu jest ktoś jeszcze?

PALESTRIO

Jest albo go nie ma.²⁷³

MILFIDIPPA

Chciałabym cię w cztery oczy.

²⁶⁹Jestem wiernym powiernikiem — *sum tibi firme fidus* (aliteracja). [przypis tłumacza]

²⁷⁰z tych... wtajemniczonych (*barunc Baccharum es*) — dosłownie: „z tych bakchantów”, aluzja do tajnych związków bakchicznych, które później doprowadziły do sławnego procesu o bakchanalie [przeprowadzonego w 186 p.n.e. w sprawie przestępstw seksualnych i zbrodni, do jakich miało dochodzić w związkach bakchicznych; aresztowano 7000 osób, z czego większość stracono, zaś senat specjalną uchwałą rozwiązał istniejące związki i zakazał bachanaliów; red. WL]. [przypis tłumacza]

²⁷¹podarunki z palca — mowa o pierścieniu posłanym rzekomo przez żonę Periplektomenusa żołnierzowi, zob. wyżej, w. 1076. [przypis tłumacza]

²⁷²ciemność wyjaśniłeś — *fecisti ex proclivo planum*, dosłownie: „ze spadzistości zrobiłeś równinę”. [przypis tłumacza]

²⁷³Jest albo go nie ma — tzn. zależnie od tego, jak ty chcesz, czy chcesz wykonać plan umówiony, czy nie. [przypis tłumacza]

PALESTRIO

Na długo czy krótko?

MILFIDIPPA

Na trzy słowa.

PALESTRIO

odchodząc, mówi do ŻOŁNIERZA

Zaraz wrócę.

PYRGOPOLINICES

A cóż ja? Tak długo

Mam stać tutaj z tą urodą i z tą moją sławą

Tak na próżno?

PALESTRIO

Toż wytrzymaj, postójże tu trochę,

Przecież to dla ciebie robię.

PYRGOPOLINICES

Mrę z niecierpliwości!

PALESTRIO

Z tym towarem — sam wiesz o tym — trza tu ostrożniutko!²⁷⁴

PYRGOPOLINICES

Rób więc, rób, jak sam uważasz.

PALESTRIO

do widzów

Kamień nie jest głupszy!

do ŻOŁNIERZA

Zaraz wrócę.

Przechodzi do MILFIDIPPY i mówi z nią na stronie

Coś ty chciała?

MILFIDIPPA

Rady, jak uderzyć.

Na tę Troję.²⁷⁵

PALESTRIO

Że go kocha —

MILFIDIPPA

przerywa

Wiem już o tym.

²⁷⁴Z tym towarem — sam wiesz o tym — trza tu ostrożniutko (*pedetenptim tu hic scis tractari solitas hasce buiusmodi merci*) — *merx*, „towar” oznacza u Plauta często kobietę. W przypadku cytowanym wyraz ten użyty w znaczeniu pogardliwym. [przypis tłumacza]

²⁷⁵Rady, jak uderzyć / Na tę Troję — *quo pacto hoc Ilium appelli / velis, ut ferrem abs te consilium*, Leo. [przypis tłumacza]

PALESTRIO

Chwał więc
Jego piękność i urodę, mów o jego czynach —

MILFIDIPPA

Na to baczę przede wszystkim — jak ci już mówiłam.

PALESTRIO

Dbaj o resztę, śledź uważnie i trop moje słowa.

PYRGOPOLINICES

niecierpliwi się

Może wreszcie trochę czasu i dla mnie dziś znajdziesz?
Chodźże raz, ty ciuro!²⁷⁶

PALESTRIO

Jestem. — Rozkazuj, co zechcesz.

PYRGOPOLINICES

Cóż ci ona opowiada?

PALESTRIO

na stronie

A mówi, że tamta
Biedna, dręczy się, rozpacza, cała we łzach tonie,
Bo cię pragnie, bo wciąż tęskni. Dlatego też właśnie
Ją posyła tu do ciebie.

PYRGOPOLINICES

na stronie

Każ, niech się tu zbliży.

PALESTRIO

jak wyżej

Wiesz, co tobie radzę zrobić? Udaj wielki przesyt,
Jakbyś nic ochoty nie miał; wpadnij na mnie z krzykiem,
Że cię tak pospolituję²⁷⁷.

PYRGOPOLINICES

jak wyżej

Pamiętam, posłucham.

PALESTRIO

na głos

Ciebie szuka. Mam ją wołać?

PYRGOPOLINICES

Czego chce? Niech przyjdzie.

PALESTRIO

do MILFIDIPPY

²⁷⁶ty ciuro — *remeligo*, Leo [*ciura*: służa w obozie wojskowym, pacholek; red. WL]. [przypis tłumacza]

²⁷⁷pospolitować (daw.) — lekceważyć. [przypis edytorski]

Czy chcesz czego? Chodźże tutaj.

MILFIDIPPA

podchodzi i z przesadnie czolobitnym ukłonem mówi
Ach, witaj, ty piękny!

PYRGOPOLINICES

do siebie

Mój przydomek wymieniła.

do MILFIDIPPY

Niech ci bogi darzą!

MILFIDIPPA

niby tak zakłopotana, że słów znaleźć nie może
Ach, żyć z tobą —

PYRGOPOLINICES

Chcesz zbyt wiele.

MILFIDIPPA

Lecz nie o mnie mówię,
O mej pani — mrze za tobą.

PYRGOPOLINICES

Ach, więcej jest takich,
Ale nic nie mają z tego.

MILFIDIPPA

Wcale się nie dziwię,
Że się tak wysoko cenisz; człowiek taki piękny,
Taki sławny z swej dzielności, z urody i czynów!
Jakiż człowiek mógłby godniej kiedyś bogiem zostać²⁷⁸?

Pochlebstwo

PALESTRIO

Tak, tak, to już nie jest człowiek —

na stronie, do widzów

Sęp²⁷⁹ nawet ma, myślę,
Więcej w sobie człowieczeństwa niżli on!

PYRGOPOLINICES

Więc skoro
Ona mnie tu tak wychwała, ja — głowę do góry.

Chodzi wielkimi krokami z wysoko zadartym nosem.

PALESTRIO

do MILFIDIPPY, na stronie
Widzisz, jak się dmie ten nicpoń?

do PYRGOPOLINICESA

²⁷⁸kiedyś bogiem zostać — bo tak wielkich bohaterów czeka apoteoza. [przypis tłumacza]

²⁷⁹sęp — ptak ten budził wstręt powszechny. [przypis tłumacza]

Odpowiedz jej wreszcie,
Ona przecież jest od tamtej, com ci właśnie mówił.

PYRGOPOLINICES
Lecz od której? Tak ich wiele wciąż mi się narzuca,
Że nie mogę ich spamiętać.

MILFIDIPPA
Od tej, co ograbia
Swoje palce, by tve ubrać.
wskazuje pierścień na jego palcu
Bo ten pierścień właśnie
Od tej, co się w tobie kocha, do niegom przyniosła,
By ci oddał.

PYRGOPOLINICES
Więc, kobieto, o cóż ci to chodzi?

MILFIDIPPA
Byś nie wzgardził tą kobietą, co się w tobie kocha,
W tobie swoje widzi życie. Od ciebie jedynie
To zależy, czy żyć będzie, czy też nie —

PYRGOPOLINICES
przerywa
Więc — co — chce?

MILFIDIPPA
Mówić z tobą, ścisnąć, pieścić — bo jeśli nie zechcesz
Jej dopomóc — no — to ona — na śmierć się zamartwi.

przymiła się
No więc, mój ty Achillesie, zrób to, co cię proszę,
I uratuj piękną — pięknie, pokaż, żeś łaskawy,
O ty, wielki miast zdobywco, ty pogromco królów!

Pada na kolana.

PYRGOPOLINICES
do PALESTRIONA
Jakież to nieznośne rzeczy! Wieleżem ci razy,
Ty gałganie, zakazywał, żebyś mą osobą
Nie szafował tak dla wszystkich.

PALESTRIO
do MILFIDIPPY
No, słyszysz, kobieto?
Jużem ci to raz powiedział i teraz ci mówię:
Jeśli się knurowi temu dobrze nie zapłaci,
On nasienia nie użyczy pierwszej lepszej świni²⁸⁰.

²⁸⁰pierwszej lepszej świni (*quemquam porcellam*, Reiz.) — Rzymian, zamilowanych rolników i hodowców świń (zob. wyżej, w. 662) nie raz było to porównanie. [przypis tłumacza]

MILFIDIPPA
Więc dostanie, wiele zechce.

PALESTRIO
Talent²⁸¹ musi dostać
Czystym złotem filippejskim²⁸², bo mniej nie przyjmuje
Od nikogo.

MILFIDIPPA
To dalibóg, jeszcze strasznie tanio.

PYRGOPOLINICES
Ja bom nigdy nie miał w sobie ni śladu chciwości;
Dość mam bogactw; wszak posiadam przeszło tysiąc korcy²⁸³
Czystym złotem filippejskim —

PALESTRIO
wtrąca się
Nie mówiąc o skarbcach!
Nadto srebra całe góry — nie sztaby — tak wielkie,
Że im Etna nie dorówna.

MILFIDIPPA
nie mogąc się ustrzymać od śmiechu, na stronie do PALESTRIONA
To ci łgarz, doprawdy!

PALESTRIO
na stronie do MILFIDIPPY
Co? Kpię dobrze?

MILFIDIPPA
jak wyżej
A ja gorzej? Czy źle go podpuszczam?

PALESTRIO
jak wyżej
Doskonale.

MILFIDIPPA
jak wyżej
Lecz mój drogi, już bym chciała odejść.

PALESTRIO
do PYRGOPOLINICESA
Toż jej przecież coś odpowiedz. Tak lub nie!

²⁸¹*talent* — staroż. jednostka wagi i wartości (wg wagi kruszcu); ateński talent miał wagę ok. 26 kg i jako jednostka wartości odpowiadał tej ilości czystego srebra. [przypis edytorski]

²⁸²*czystym złotem filippejskim* — złote monety wybite przez Filipa Macedońskiego (360–336 p.n.e.) były w wielkiej cenie. [przypis tłumacza]

²⁸³*korcy* — dziś popr. forma D.lm.: korców; *korzec*: daw. jednostka objętości produktów sypkich (ziarna, mąki itp.); korzec rzymski (*modius*) liczył ok. 10,5 litra. [przypis edytorski]

MILFIDIPPA

Dlaczegoż
Tę nieszczęsną tak zamęczasz, co nic ci nie winna?

PYRGOPOLINICES

No więc niech tu wyjdzie do nas. Powiedz jej, że zrobię
Wszystko, co chce.

MILFIDIPPA

To rozumiem, teraz dobrze robisz,
Gdy chcesz tej, co ciebie pragnie —

PALESTRIO

na stronie

Wcale sprytna główka.

MILFIDIPPA

I gdy próśb mych nie odrzucasz, dajesz się ubłagać.

na stronie do PALESTRIONA

Co? Kpię dobrze?

PALESTRIO

jak wyżej, dusząc się ze śmiechu

Już nie mogę od śmiechu się wstrzymać.

MILFIDIPPA

jak wyżej

Więc odwracam się od ciebie.

PYRGOPOLINICES

Ty nie wiesz, kobieto,
Co za zaszczyt ja jej robię.

MILFIDIPPA

Wiem i to jej powiem.

PALESTRIO

Wszak mógł innej wprost za złoto sprzedać tę przysługę!

MILFIDIPPA

O, z pewnością, ja ci wierzę.

PALESTRIO

Sławnych wojowników
Rodzą zawsze te kobiety, które on zapłodni;
Chłopcy żyją lat osiemset.

pochlebstwo

MILFIDIPPA

na stronie

Ej, ty sowizdrzale!

PYRGOPOLINICES

Ba, po tysiąc nawet żyją, od wieku do wieku.

PALESTRIO

do PYRGOPOLINICESA

Powiedziałem mniej, dlatego, żeby nie myślała,
Że ją w oczy chcę okłamać.

MILFIDIPPA

udaje szalony podziw

Oj! Wieleż lat tedy

Ten żyć będzie, czyje dzieci tak długo żyć mają?

PYRGOPOLINICES

Urodziłem się, kobieto, na drugi dzień potem,
Jak zrodziła Ops Jowisza²⁸⁴.

PALESTRIO

do MILFIDIPPY

Bo gdyby się wcześniej

Był urodził — on by rządził, nie Jowisz, na niebie.

MILFIDIPPA

do PALESTRIONA na stronie, pokładając się od śmiechu

Już, już dosyć, ja cię proszę! Pozwólcieź mi odejść
Z życiem, jeśli to możliwe!²⁸⁵

PALESTRIO

urzędowo do MILFIDIPPY

Masz odpowiedź, odejdz!

MILFIDIPPA

Idę, by tu przyprowadzić tę, co mam jej sprawę.

próżność

do PYRGOPOLINICESA

Chcesz coś jeszcze?²⁸⁶

PYRGOPOLINICES

Tak — bym nie był jeszcze więcej piękny,

Niżli jestem — taki kłopot mam z moją urodą!

PALESTRIO

do MILFIDIPPY

Co tu stoisz — idźże wreszcie!

MILFIDIPPA

Idę.

²⁸⁴Jak zrodziła Ops Jowisza — Jowisz urodził się na początku świata jako syn Kronosa i Rhei, zwanej przez Rzymian Ops. [przypis tłumacza]

²⁸⁵Z życiem, jeśli to możliwe — bo inaczej umrę ze śmiechu. [przypis tłumacza]

²⁸⁶Chcesz coś jeszcze? — zwykły naówczas zwrot na odchodnym. Odpowiadano krótko (często samym gestem): „nie”, ale u Plauta następuje najczęściej obszerniejsza komiczna odpowiedź. [przypis tłumacza]

PALESTRIO

biegnie za nią i mówi tak, że PYRGOPOLINICES nie słyszy

Słuchaj jeszcze,

Powiedz jej to na rozum i sprytnie, tak, żeby
Aże serce w niej skakało! A Filokomazjum,
Jeśli jest tam, to jej powiedz, by przeszła do domu,
Że on tu jest.

MILFIDIPPA

do niego, na stronie

Ona tu jest — razem z moją panią²⁸⁷,
Obie naszą tę rozmowę skrycie podsłuchały.

PALESTRIO

na stronie

Świetnie! Według tej rozmowy sprytniej rzecz urządzają.

MILFIDIPPA

jak wyżej

Idę — już mnie nie zatrzymuj!

PALESTRIO

Ani cię nie trzymam,
Ni cię tykam, ni cię — — dosyć.²⁸⁸

PYRGOPOLINICES

woła za nią

Każ jej, niech tu wyjdzie
Jak najprędzej! Już my tutaj rzecz tę załatwimy!

PYRGOPOLINICES, PALESTRIO.

PYRGOPOLINICES

Cóż mi teraz, Paestrio, radzisz z nią uczynić,
Z kochanką? Wszak nie mogę — w żaden sposób — pierwej,
Zanimbym się jej pozbył, tej przyjąć do domu.

PALESTRIO

Co mnie pytasz, co robić? Przecież ci mówił²⁸⁹,
W jaki sposób to zrobić bez żadnych przykrości.
Niech trzyma wszystko złoto i szatki kobiece,
Coś ją stroił. Niech bierze, trzyma i zabiera.
Powiedz, że czas najwyższy już na nią do domu,
Powiedz, że tu jest matka i jej bliźnia siostra
I że z nimi najlepiej do domu zajedzie.

Sługa, Podstęp

PYRGOPOLINICES

A skąd wiesz, że są tutaj?

pożądanie

²⁸⁷Ona tu jest — razem z moją panią, obie naszą tę rozmowę... — *bic cum erast: [ambae] clam nostrum, hunc sermonem...*, Niem. [przypis tłumacza]

²⁸⁸Ni cię tykam, ni cię... dosyć (*neque te tango neque te... taceo*) — prawdziwe rzymskie poczucie przyzwoitości każe Plautowi nieraz wstrzymać się od wyraźnego powiedzenia czegoś nieprzyzwoitego. [przypis tłumacza]

²⁸⁹Przecież ci mówił — zob. wyżej, w. 1103. [przypis tłumacza]

PALESTRIO
Bom na własne oczy
Widział tutaj jej siostrę.

PYRGOPOLINICES
Więc się z nią spotkała?

PALESTRIO
Spotkała.

PYRGOPOLINICES
A czy ona, myślisz — też do rzeczy?²⁹⁰

PALESTRIO
Na wszystkie masz ochotę.

PYRGOPOLINICES
A cóż o tej matce
Mówiła, że gdzie ona?

PALESTRIO
Retman²⁹¹ mi powiedział,
Ten, co je tutaj przywiózł, że matka na statku
Leży chora na oczy, oczy zapuchnięte.
A retman tu w sąsiedztwie zajechał w gościnę.

PYRGOPOLINICES
A on — myślisz — do rzeczy?

PALESTRIO
Idź! Byłbyś doprawdy,
Świetny ogier do klaczy — tak ci się chce gonić
Za samcem czy samicą. — A teraz do rzeczy.

PYRGOPOLINICES
A co do twojej rady, to chciałbym, byś z tamtą
Pomówił o tej sprawie. Ty z nią jakoś lepiej
Rozmówić się potrafisz.

PALESTRIO
Cóż ja, zamiast ciebie?
Toż sam byś z nią pomówił, sam swą rzecz załatwił?
Powiedz, że się koniecznie już musisz ożenić,
Że ci to krewni radzą, zmuszają znajomi —

PYRGOPOLINICES
Tak sądzisz?

PALESTRIO
A dlaczegoż nie miałbym tak sądzić?

²⁹⁰A czy ona myślisz — też do rzeczy — *ecquid fortis visast?* [przypis tłumacza]

²⁹¹retman (daw., z niem.) — sternik, nawigator; tu: kapitan statku. [przypis edytorski]

PYRGOPOLINICES

No to więc tutaj wejdę. A ty tu przed domem
Pilnuj, byś mnie wywołał, skoro ona wyjdzie.

PALESTRIO

Załatw tylko twą sprawę.

PYRGOPOLINICES

Co? Już załatwiłem:

Nie zechce dobrowolnie, gwałtem ją wyrzucę!

PALESTRIO

O, tego strzeż się robić. Raczej dobrowolnie
Niech od ciebie odejdzie. A daj jej to także,
Com mówił. I niech złoto, klejnoty zabierze,
Te, coś jej podarował.

PYRGOPOLINICES

Właśnie tak chcę zrobić.

PALESTRIO

Łatwo, myślę, rzecz sprawisz. Lecz wejdźże do domu,
Nie stój tutaj.

PYRGOPOLINICES

Już idę. Jestem ci posłuszny.

Wchodzi do swego domu.

PALESTRIO

sam do widzów

No więc, czy ten gach-żołnierz nie jest całkiem taki,
Jakem to wam powiedział?²⁹² — Teraz mi potrzeba,
Żeby Akroteleutium tutaj do mnie wyszła,
Służąca lub Pleusikles. O, na Jupitera,
Toż mnie sama Pomyślność²⁹³ ze wszech stron wspomaga!
Bo ci, których najwięcej teraz ujrzeć chciałem,
Razem tutaj wychodzą, widzę, od sąsiada!

AKROTELEUTIUM, MILFIDIPPA, PALESTRIO, PLEUSIKLES.

AKROTELEUTIUM

do wychodzących ostrożnie z domu Periplektomenusa MILFIDIPPY i PLEUSIKLESA
Chodźcie, lecz się oglądajcie, czy tu kogoś nie ma.

MILFIDIPPA

Nie, nie widzę tu nikogo, prócz tego jednego,
Kogo właśnie chcemy spotkać.

²⁹²No więc, czy ten gach-żołnierz nie jest całkiem taki, Jakem to wam powiedział? — *Numquid videtur demutare alio atque uti / dixi esse vobis dudum hunc moechum militem?* Lachmann. Por. wyżej, w. 88 i nast. [przypis tłumacza]

²⁹³Pomyślność (*Commoditas*) — bóstwo, przez Plauta stworzone. [przypis tłumacza]

PALESTRIO

A ja was!

MILFIDIPPA

Co słyhać,
Architekcie nasz²⁹⁴?

PALESTRIO

Co mówisz? Ja jestem architekt?

MILFIDIPPA

Może nie?

PALESTRIO

Toż wobec ciebie ja nie jestem godzien
Nawet kołka wbić do ściany!

MILFIDIPPA

protestując

Doprawdy!

PALESTRIO

Przespytnie,
Przeobrotnie jesteś chytra! Jak ona to ślicznie
Bakę²⁹⁵ ćmiła żołnierzowi!

MILFIDIPPA

To wszystko za mało!

PALESTRIO

Wszystko dobrze! Cała sprawa idzie nam jak z płatka,
Tylko wy mi tak jak dotąd dzielnie pomagajcie.
Żołnierz poszedł sam do domu, prosić swą kochankę,
Żeby z matką i ze siostrą do Aten wróciła.

PLEUSIKLES

Doskonale.

PALESTRIO

Lecz co więcej, złoto i klejnoty,
Co ją stroił, teraz wszystko w darze jej oddaje,
Żeby tylko szła od niego: tak mu poradziłem!

PLEUSIKLES

Łatwo pójdzie — gdy on pragnie, a ona chce tego.

PALESTRIO

Nie wiesz, gdy z głębokiej studni do góry się wspinasz,
Że najniebezpieczniej wtedy, gdyś jest już u szczytu,

²⁹⁴architekcie nasz — chytry Paestrio stale otrzymuje tytuł „architekta”, podstępów oczywiście, por. wyżej, w. 1013. [przypis tłumacza]

²⁹⁵bakę ćmić, świecić (daw., gw.) — mydlić oczy; pochlebiać. [przypis edytorski]

Byś nie runął w dół z powrotem? Otóż nasza sprawa
Właśnie tu u szczytu studni teraz się rozgrywa.
Jeśli żołnierz coś przewącha, to z tego wszystkiego
Nic mu zabrać nie zdołamy: w tej chwili najwięcej
Trza podstępów!

PLEUSIKLES

Lecz, jak widzę, jest na czym budować.
Trzy kobiety, tyś jest czwarty, ja: pięć, stary²⁹⁶ szósty,
Z tej chytrności, co w nas siedzi, jak nas jest sześcioro,
To na pewno da się dobyć na tyle podstępu,
By gród zdobyć, nie wiem jaki.

PALESTRIO

Tylko — do roboty!²⁹⁷

AKROTELEUTIUM

do PALESTRIONA

Otóż po to tu jesteśmy, po twoje rozkazy.

PALESTRIO

przybiera postawę wodza

Doskonale. Teraz tobie

do AKROTELEUTIUM

tę daję prowincję.²⁹⁸

AKROTELEUTIUM

klaniając się

Wszystko — wodzu — co zażadasz i co w moich siłach.

PALESTRIO

Chcę, byś pięknie, sprytnie, sprawnie żołnierza nabrała.

podstęp

AKROTELEUTIUM

Wszak to rozkosz, co mi każesz.

PALESTRIO

A wiesz, w jaki sposób?

AKROTELEUTIUM

Wiem, mam udać, że mnie miłość do niego roznosi.

PALESTRIO

Tak.

AKROTELEUTIUM

Że niby z tej miłości rzucam to małżeństwo,
Bo z nim pragnę się połączyć.

²⁹⁶stary — Periplektomenus. [przypis tłumacza]

²⁹⁷Tylko do roboty — Paestrionowi (nie Pleusiklesowi) przypisuje te słowa Niem. [przypis tłumacza]

²⁹⁸tę daję prowincję (*hanc tibi impero provinciam*) — *provincia* oznacza pierwotnie „zakres działania”, przyznawany komuś przez władzę (np. przez naczelnego wodza, przez senat). [przypis tłumacza]

PALESTRIO

Tak, wszystko w porządku.
Tylko jedno: ten dom, powiedz, że to jest twój posąg
I że stary już się wyniósł, gdyś z nim rozwód wzięła,
Żeby on się znów wejść nie bał do cudzego domu.

AKROTELEUTIUM

Tak, to słusznie.

PALESTRIO

A gdy wyjdzie, powinnaś udawać —
Już z daleka — że swą piękność, przy jego urodzie
Za nic masz — i że się korzysz przed jego bogactwem;
Przy tym chwal i jego piękność, urok, wdzięk, urodę —
Dość wskazówek?

AKROTELEUTIUM

Już wiem wszystko. A możesz być pewien
Że me dzieło tak wygląda, iż nic w nim nie zganisz.

PALESTRIO

Dobrze —

do PLEUSIKLESA

Teraz ty się dowiedz, co ja ci rozkażę:
Zaraz, gdy się to odbędzie, gdy ona tu wejdzie²⁹⁹
Ty patrz, byś tu do nas³⁰⁰ przyszedł w ubraniu retmańskim.
Weź kapelusz rdzawociemny, na oczy weź szmatkę³⁰¹,
Taką z wełny — weź też płaszczyk także rdzawociemny,
Bo to kolor jest żeglarski — zapnij go na barku,
Tu, na lewym; obnaż ramię i przepasz się jakoś.
Masz udawać, żeś jest sternik. A tu u starego
Wszystko znajdziesz, co ci trzeba, bo on ma rybaków³⁰².

PLEUSIKLES

Dobrze, więc się tak ubiorę. Ale co mam robić?

PALESTRIO

Przyjdź tu po Filokomazjum w imieniu jej matki,
Jeśli jechać ma do Aten, by szybko do portu
Szła wraz z tobą i niech każe zanieść do okrętu,
Jeśli chce coś tam umieścić. A jeśli nie pójdzie,
Że ty sam odpłynąć musisz, bo wiatr jest pomyślny.

PLEUSIKLES

Dobry obraz. A cóż dalej?

²⁹⁹*gdy ona tu wejdzie* — wskazuje dom Periplektomenusa; chodzi o chwilę, gdy wejdzie tam żołnierz, zwabiony przez Akroteleutium. [przypis tłumacza]

³⁰⁰*tu do nas* — do domu żołnierza. [przypis tłumacza]

³⁰¹*kapelusz rdzawociemny (causeam ferrugineam)* — filcowy kapelusz z szerokimi kresami dla ochrony przed słońcem i deszczem używany przez żeglarzy, poza tym w ogóle w podróży; *na oczy weź szmatkę (scutulam ob os laneam)* — ma to być niby używana przez żeglarzy opaska na czole, tuż nad oczami, dla ochrony przed blaskiem słońca na morzu, a właściwie tylko przesłona twarzy, żeby utrudnić rozpoznanie Pleusikleasa. [przypis tłumacza]

³⁰²*on ma rybaków* — są to niewolnicy Periplektomenusa, którzy dokonują połowów ryb, a on je sprzedaje. [przypis tłumacza]

PALESTRIO

On ją zaraz wezwie,
Żeby szła, by się śpieszyła, że matka ją czeka.

PLEUSIKLES

Strasznieś mądry.

PALESTRIO

Ja jej powiem, by o mnie prosiła
Do pomocy: rzeczy zanieść za nią do przystani.
On mi każe iść z nią razem. Ja wtedy — wiedz o tym —
Wprost do Aten jadę z tobą.

PLEUSIKLES

A tam gdy przyjedziesz,
Ja ci trzech dni nie pozwolę zostać niewolnikiem!³⁰³

PALESTRIO

Idź więc szybko, by się ubrać.

PLEUSIKLES

Masz coś jeszcze dla mnie?

PALESTRIO

Tak, byś dobrze to spamiętał.

PLEUSIKLES

A zatem odchodzę.

Wchodzi do domu Periplektomenusa.

PALESTRIO

do kobiet

I wy też tam zaraz idźcie — bo on tu z pewnością
Lada chwila z domu wyjdzie.

AKROTELEUTIUM

klaniając się głęboko razem z MILFIDIPPĄ

Święte twe rozkazy!

PALESTRIO

wpychając je do domu Periplektomenusa

Więc marsz, szybko. — Otóż właśnie, drzwi się otwierają.
On wychodzi. A wesoły: dobrze rzecz załatwił.
Leci biedak na to wszystko, co całkiem zmyślone!

PYRGOPOLINICES, PALESTRIO.

PYRGOPOLINICES

mówi z radością do siebie, zacierając ręce

³⁰³nie pozwolę zostać niewolnikiem — wyzwolę cię. [przypis tłumacza]

Wszystciuteńko załatwiłem z tą Filokomazjum,
Tak jak chciałem, po przyjaźni i w najlepszej zgodzie.

PALESTRIO
Coś tak długo robił w domu?

PYRGOPOLINICES
Nigdy jeszcze nie czułem,
By mnie ktoś tak strasznie kochał, jak dziś ta kobieta.

PALESTRIO
Jak to?

PYRGOPOLINICES
Wiele musiał mówić! Jak ciężko szła sprawa!
Ażem wreszcie to osiągnął, com chciałem. — Darowałem,
Dałem wszystko, czego chciała. — I ciebie jej także
Darowałem.

PALESTRIO
udaje przerażenie

I mnie także? Ja mam żyć bez ciebie?

sluga

PYRGOPOLINICES
kłapie go po ramieniu
No, no, bądź najlepszej myśli; będziesz wyzwolony.
Wszystkom robił, by ją skłonić, żeby szła bez ciebie,
Ona jednak napierała.

PALESTRIO
obłudnie
Ha, w bogach nadzieja,
No i w tobie. — Wreszcie jednak — choć mi to bolesne
Tracić w tobie mego pana, pana najlepszego,
To przynajmniej mnie pociesza, że z moją pomocą
(Ale dzięki twej urodzie) to ci się udało
Z tą sąsiadką, co ci stręczę.

PYRGOPOLINICES
Co tu dużo gadać:
Dam ci wolność i bogactwa, jeśli mi to sprawisz.

PALESTRIO
Ja ci sprawię.

PYRGOPOLINICES
Aż się palę!

PALESTRIO
Powoli, powoli.
Panuj przecież nad swą żądzą! — O, sama wychodzi.

MILFIDIPPA, AKROTELEUTIUM, PYRGOPOLINICES, PALESTRIO.

MILFIDIPPA

wychodzi wraz z AKROTELEUTIUM, stają na boku i rozmawiają półgłosem
Oto, pani, jest ten żołnierz.

AKROTELEUTIUM

Gdzie?

MILFIDIPPA

Po lewej.

AKROTELEUTIUM

Widzę.

MILFIDIPPA

Zerknij boczkiem, niech on nie wie, że my go widzimy.

AKROTELEUTIUM

obserwując dłużej

Ach, to on. — No już czas na nas, chociażśmy chytre,
Przejsć chytrością siebie samych.

MILFIDIPPA

A więc ty zaczynaj.

AKROTELEUTIUM

na głos do MILFIDIPPY

A więc to naprawdę — powiedz — z nim samym mówiłaś?

pochlebstwo

na ucho do MILFIDIPPY

Nie szczedź głosu, niech usłyszy.

MILFIDIPPA

z udaną dumą

Z nim samym mówiłam

Najspokojniej, bez pośpiechu, tak długo, jak chciałam.

PYRGOPOLINICES

do PALESTRIONA na stronie

Słyszysz?

PALESTRIO

do PYRGOPOLINICESA na stronie

Słyszę. Jak się cieszy, że z tobą mówiła!

AKROTELEUTIUM

do MILFIDIPPY

Ach, szczęśliwaś ty kobieta!

PYRGOPOLINICES

do PALESTRIONA

Widzisz, jak mnie kocha!

PALESTRIO
Boś wart tego.

AKROTELEUTIUM
do MILFIDIPPY
Dziw, co mówisz, żeś ty z nim mówiła
I żeś go uprosić mogła. Bo, mówią, do niego
Przystęp tylko jak do króla: przez list lub przez posła.

MILFIDIPPA
Bo też tylko z wielkim trudem mogłam z nim się spotkać
I uzyskać, com prosiła.

PALESTRIO
do PYRGOPOLINICESA
Sławnyś jest wśród kobiet!

PYRGOPOLINICES
Trudno, skoro tak chce Wenus.

AKROTELEUTIUM
Wenerzem³⁰⁴ jest wdzięczna,
Do niej modły śle i prośby, by mi zdobyć dała
Tego, kogo ja tak kocham i za kim tak tęsknię,
By mych pragnień nie odrzącił i był łaskaw dla mnie.

miłość

MILFIDIPPA
Mam nadzieję, że tak będzie, chociaż wiele kobiet
Tęskni za nim. Lecz on gardzi wszystkimi i wszystkie
Wręcz odrząca, oprócz ciebie!

AKROTELEUTIUM
Otóż to mnie dręczy,
Ten strach, skoro on tak dumny, żeby jego oczy
Nie zmieniły jego planu, skoro mnie zobaczy,
I by jego wyszukana uroda — od razu
Nie wzgardziła mym wyglądem.

MILFIDIPPA
Nie, tego nie zrobi,
Bądźże tylko dobrej myśli.

PYRGOPOLINICES
Jaka ona skromna!

AKROTELEUTIUM
Boję się, czy twe pochwały teraz nie przewyższą
Mej urody.

MILFIDIPPA
Dbałam o to — byś była piękniejsza,
Niż on sobie wyobraża.

³⁰⁴Wenerzem jest wdzięczna — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: Wenerze jestem wdzięczna. [przypis edytorski]

AKROTELEUTIUM

Jeśli mnie za żonę
Wziąć nie zechce, to — dalibóg — do kolan mu padnę,
Błagać będę. A jeżeli nie zdołam uzyskać,
Targnę się na moje życie — bo wiem, że bez niego
Życ nie mogę.

PYRGOPOLINICES

do PALESTRIONA

Trza kobietę od śmierci ratować,
Więc podejść —

PALESTRIO

wstrzymuje go

Nie, bynajmniej! Straciłbyś swą wartość.
Gdybyś się tak sam narzucał. Niech sama tu przyjdzie,
Niech cię szuka, niechaj tęskni, niech cię wyczekuje.
Czy chcesz stracić całą sławę, co ją masz? Przenigdy
Nie rób tego! A wiem dobrze, że żaden śmiertelnik,
Prócz was dwóch, to jest prócz ciebie i Faona z Lesbos³⁰⁵,
Tego jeszcze nie doświadczył, żeby go kobieta
Tak kochała!

AKROTELEUTIUM

Milfidippo, czy mam wejść, czy może
Ty go tu wywołasz przed dom?

MILFIDIPPA

Lepiej poczekajmy,
Aż kto wyjdzie.

AKROTELEUTIUM

Nie wytrzymam! Muszę się tu dostać!

MILFIDIPPA

Toż drzwi przecież są zamknięte.

AKROTELEUTIUM

Wyłamię!

MILFIDIPPA

Masz rozum?

AKROTELEUTIUM

Jeśli kochał kiedykolwiek albo jest tak mądry,
Jak jest piękny — to jeżeli coś zrobię z miłości,
Dobrotliwie mi wybaczy.

PALESTRIO

do PYRGOPOLINICESA

³⁰⁵*Faon z Lesbos* — było podanie (zdaje się stworzone przez greckich komików), że słynna grecka poetka Safona z Mytileny na wyspie Lesbos zakochała się bez wzajemności w młodzieńcu imieniem Faon i z rozpaczyci rzuciła się ze skały w morze. Wątpić należy, czy publiczność plautowska słyszała coś o tym podaniu, ale to nie było jej konieczne potrzebne do zrozumienia tego zwrotu. [przypis tłumacza]

Patrz, jak ona, biedna,
Na śmierć w tobie zakochana!

PYRGOPOLINICES

O — to tak wzajemnie.

PALESTRIO

zatyka mu usta

Cicho, cicho, bo usłyszysz!

MILFIDIPPA

do AKROTELEUTIUM, która robi wniebowziętą minę

Cóż stoisz jak głupia?

Cóż nie pukasz?

AKROTELEUTIUM

mówi tonem podniosłym

Tam go nie ma — tego, co go szukam.

MILFIDIPPA

Skąd to wiesz?

AKROTELEUTIUM

jak wyżej, zamyka oczy i nos wznosi wysoko

Skąd? Wiem po węchu.³⁰⁶ Bo gdyby był w domu,

Nos mój czułby po zapachu.

PYRGOPOLINICES

do PALESTRIONA

Ona jest w natchnieniu!

Bo mnie kocha, toteż Wenus daje jej dar wieszczcy.

AKROTELEUTIUM

jak wyżej

Nie wiem, czy on tu jest blisko, co go pragną ujrzeć,

Lecz nos wietrzy go po prostu.

PYRGOPOLINICES

Patrz, ona swym nosem

Więcej widzi niżli wzrokiem!

PALESTRIO

Bo ślepa z miłości.

AKROTELEUTIUM

do MILFIDIPPY, slaniając się

Ach, ach, trzymaj mnie!

MILFIDIPPA

A po co?

³⁰⁶Skąd? Wiem po węchu... — niewątpliwie parodia jakiegoś ustępu ze znanej widzom tragedii. [przypis tłumacza]

AKROTELEUTIUM

Bo padnę!

MILFIDIPPA

A czemu?

AKROTELEUTIUM

Stać nie mogę — tak mi dusza przez oczy ucieka!

MILFIDIPPA

trzymając AKROTELEUTIUM w ramionach

Pewnieś jego tu dojrzała?

AKROTELEUTIUM

Tak.

MILFIDIPPA

Lecz ja nie widzę —

Gdzież on jest?

AKROTELEUTIUM

Widziałabyś go — gdybyś go kochała!

MILFIDIPPA

Pewnie więcej go ode mnie — moja ty — nie kochasz,
Jeśli mi to wolno mówić.

PALESTRIO

do PYRGOPOLINICESA

Patrz, wszystkie kobiety,

Jeżeli cię która ujrzy, zaraz cię kochają!

pochlebstwo, próżność

PYRGOPOLINICES

Nie wiem, czym ci to już mówił: wnuk jestem Wenery.

AKROTELEUTIUM

Błagam, moja Milfidippo, podejdźże i przystąp!

PYRGOPOLINICES

Ależ ona mnie się boi!

MILFIDIPPA *zbliża się do PYRGOPOLINICESA i PALESTRIONA.*

PALESTRIO

O — ta idzie ku nam.

MILFIDIPPA

klaniając się głęboko

Ja was szukam.

PYRGOPOLINICES

A my ciebie.

MILFIDIPPA
Tak jak rozkazałeś,
Wiodę tu mą panią.

PYRGOPOLINICES
Widzę.

MILFIDIPPA
A więc każ się zbliżyć.

PYRGOPOLINICES
z dostojnością
Więc — — raczyłem postanowić, by jej nie odpychać,
Tak jak inne, skoro prosisz.

MILFIDIPPA
popycha AKROTELEUTIUM, ale ta, drżąc ze strachu, milczy
Lecz ona doprawdy
Ani słówka nie jest w stanie, tu w twojej bliskości;
Oczy, gdy na ciebie patrzy, język jej podcięły.

PYRGOPOLINICES
Trzeba, widzę, tej kobiecie pomóc w jej chorobie.

MILFIDIPPA
Jak drży! Tak się przeraziła, gdy ciebie ujrzała.

PYRGOPOLINICES
Ba — tak samo drżą mężowie w pełnym uzbrojeniu,
Więc cóż dziwić się kobiecie! Więc co chce ode mnie?

MILFIDIPPA
Ażebyś się przeniósł do niej: ona chce żyć z tobą,
Z tobą swoje życie pędzić.

PYRGOPOLINICES
Lecz jakże ja do niej,
Przecież ona jest zamężna? Mąż by mnie przyłapał.

MILFIDIPPA
Ależ ona z twej przyczyny męża wypędziła!

PYRGOPOLINICES
Co? Lecz jak to mogła zrobić?

MILFIDIPPA
Ten dom to jej posag.

PYRGOPOLINICES
Co? Naprawdę?

MILFIDIPPA
Tak, doprawdy.

PYRGOPOLINICES

Każ jej iść do domu.
Ja tam zaraz do niej przyjdę.

MILFIDIPPA

Lecz, proszę, nie zwlekaj,
By kobiety nie zadręczać.

PYRGOPOLINICES

Nie, nie będę zwlekał.
Idźcie już!

MILFIDIPPA

Już odchodzimy.

Wchodzi do domu Periplektomenusa.

PYRGOPOLINICES

Lecz coż to ja widzę?

PALESTRIO

Co takiego?

PYRGOPOLINICES

Ktoś tu idzie — w żeglarskim ubraniu —

PALESTRIO

Do nas. Pewnie coś do ciebie. Toż to jest ten retman!

PYRGOPOLINICES

On już pewnie po nią idzie.

PALESTRIO

I ja też tak myślę.

PLEUSIKLES, PALESTRIO, PYRGOPOLINICES.

PLEUSIKLES

wchodzi od strony portu w ubraniu opisanym wyżej w. 1342 i nast., z lewym okiem zawiązanym, i mówi do widzów:

Gdybym o tym nie wiedział, że ludzie z miłości³⁰⁷
Moc łajdactw narobili, każdy w inny sposób,
To więcej bym się wzdragał z powodu miłości
Przyjść tutaj w tym ubraniu. Ale że słyszałem,
Iż wielu dokonało z powodu miłości
Wielu rzeczy i niecnych, i całkiem niegodnych,
Już pominę Achilla³⁰⁸, co na to pozwolił,

Miłość

³⁰⁷z miłości, z powodu miłości... (*propter amorem, amoris causa*) — celowe, kilkakrotne powtarzanie tego samego zwrotu, dla kpin oczywiście, z którymi Plautus zwykle do tego uczucia się odnosi. [przypis tłumacza]

³⁰⁸Już pominę Achilla... — Achilles zagniewany na Agamemnona o to, że mu zabrał kochankę, usunął się od udziału w walce pod Troją i sprowadził przez to moc klęsk na wojsko greckie. Plautus każe Pleusiklesowi przerwać rozpoczęte opowiadanie — którym może rzymska publiczność ówczesna nie tak bardzo się interesowała — motywując to zęcnie spostrzeżeniem Paestriona. [przypis tłumacza]

By współobywatele ginęli — — Lecz oto
Spostrzegam Paestriona, o, stoi z żołnierzem.
Muszę teraz mą mowę inaczej odwrócić.
Doprawdy, że kobietę chyba urodziła
Zwłoka w własnej osobie³⁰⁹. Jakakolwiek *zwłoka*,
Co się *zwłoką* nazywa, mniejszą się wydaje
Od tej *zwłoki*, co zwykle bywa przez kobietę;
To już z przyzwyczajenia, myślę, tak się dzieje.
Bo ja tutaj przychodzę po Filokomazjum,
Ale do drzwi zapukam. Hola, jest tam który?

Puka do drzwi Pyrgopolinicesa.

PYRGOPOLINICES

O co chodzi, młodzieńcze? Co chcesz? Czemu pukasz?

PLEUSIKLES

Szukam Filokomazjum. Jestem od jej matki,
Jeśli ma iść, niech idzie. Wszystkich nas opóźnia,
Kotwicę chcemy podnieść.

PYRGOPOLINICES

Dawno rzecz gotowa.
Idź Paestrio, weź z sobą ludzi do pomocy,
Niech zanoszą na statek wszystkie kosztowności,
Złoto, suknie, klejnoty. Wszystko jest złożone,
Com jej tylko darował: niech z sobą zabierze.

PALESTRIO

Idę.

Wchodzi do domu.

PLEUSIKLES

woła za nim

Tylko się pośpiesz!

PYRGOPOLINICES

On nie będzie zwłóczył.
A cóż ci się to stało? Co jest z twoim okiem?

PLEUSIKLES

chcąc zyskać na czasie, udaje, że pytanie odnosi się do niezawiązanego oka
Co? A przecież mam oko?

PYRGOPOLINICES

Lecz mówię o lewym.

PLEUSIKLES

Zaraz ci to opowiem: Wiesz, ja na to oko
z miłości³¹⁰ zaniewidział³¹¹. Gdybym się był wstrzymał,

³⁰⁹*Zwłoka w własnej osobie...* — chce przez to dać wyraz temu, że już niby tak dawno czeka na przyjście Filokomazjum, opóźniając przez to odpłynięcie swego statku. [przypis tłumacza]

³¹⁰z *miłości* zaniewidział — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: z miłości zaniewidziałem, straciłem wzrok. [przypis edytorski]

³¹¹z *miłości* zaniewidział — kłamie i nie kłamie: bo przecież tylko z miłości do Filokomazjum występuje w tym oszukańczym przebraniu. Żołnierz zaś myśli, że ten „retman” w jakiejś awanturze miłosnej stracił oko, i jako że jest tchórzem podszyty, daje spokój dalszym pytaniom. [przypis tłumacza]

Widziałbym na to oko, tak jak i na prawe. —
Lecz zbyt mnie opóźniają.

PYRGOPOLINICES

O, właśnie wychodzą.

Wychodzi PALESTRIO i FILOKOMAZJUM, ubrani do drogi; FILOKOMAZJUM aż zanosi się od płaczu.

PALESTRIO, FILOKOMAZJUM, PYRGOPOLINICES, PLEUSIKLES.

PALESTRIO

do FILOKOMAZJUM

Czy ty dziś nie skończysz płakać?

FILOKOMAZJUM

Jakże nie mam płakać,
Stąd odchodząc, gdzie mi było tak rozkosznie dobrze?

PALESTRIO

Otóż ten tu przyszedł właśnie od matki i siostry.

FILOKOMAZJUM

Widzę.

PYRGOPOLINICES

Śłuchaj no, Palestrio!

PALESTRIO

Czego sobie życzysz?

PYRGOPOLINICES

Każde przecież wynieść wszystko, com jej podarował.

PLEUSIKLES

do FILOKOMAZJUM

Witajże, Filokomazjum!

FILOKOMAZJUM

I ty witaj!

PLEUSIKLES

Również

Matka cię pozdrawia z siostrą.

FILOKOMAZJUM

Zdrowia im też życzę.

PLEUSIKLES

Proszę cię, ażebyś przyszła, póki jest wiatr dobry,
Żeby móc rozwinąć żagle; matka by tu ze mną
Była przyszła, gdyby nie to, że ją oczy bołą.

FILOKOMAZJUM
Pójdę. Chociaż tak niechętnie — — —

oko do ŻOŁNIERZA
lecz gdybym nie poszła,
Byłby to brak posłuszeństwa.³¹²

PLEUSIKLES
Tak, słusznie, masz rozum.

PYRGOPOLINICES
A gdyby nie żyła ze mną, byłaby dziś głupia!

FILOKOMAZJUM
zawodzi
Toteż cierpię, że dziś tracę takiego człowieka!
Przecież ty każdego zdołasz tak świetnie wykształcić,
Że aż tryska swą bystrością. Więc tym więcej byłam
Dumna, że żyć mogłam z tobą. Dziś, widzę, tę sławę
Muszę stracić!

PYRGOPOLINICES
Nie płacz, nie płacz!

FILOKOMAZJUM
jak wyżej
Wstrzymać się nie mogę,
Gdy cię widzę.

PYRGOPOLINICES
uspokaja ją
No, już dobrze.

FILOKOMAZJUM
szlochając dalej
Już ja wiem najlepiej,
Jak się moje serce kraje!

PALESTRIO
Wcale się nie dziwię,
Żeś ty tu, Filokomazjum, chętnie przebywała,
I że serce twe przykuła ta jego uroda,
Jego całe zachowanie, męstwo — skoro nawet
Ja, niewolnik, gdy nań spojrzę, łzami się zalewam,
Że się dzisiaj rozstajemy! O, ja nieszczęśliwy!

Zaczyna też płakać.

FILOKOMAZJUM
na kolanach, do PYRGOPOLINICESA
Błagam, pozwól się uściskać, zanim stąd odjadę.

PYRGOPOLINICES
Proszę.

³¹²lecz gdybym nie poszła / Byłby to brak posłuszeństwa — impietas sit, nisi eam, Niem. [przypis tłumacza]

FILOKOMAZJUM

zrywa się i okrywa go pocałunkami

O ty, moje oczko, o ty, moja duszo!

Udaje, że mdleje.

PALESTRIO

Podtrzymajcież tę kobietę, żeby nie upadła!

Sam ją podtrzymuje.

PYRGOPOLINICES

A cóż to znów jest takiego?

PALESTRIO

Że cię musi odejść,

Nagle się jej, nieszczęśliwej, niedobrze zrobiło.

PYRGOPOLINICES

Leć do domu, przynieś wody!

PALESTRIO

któremu nie na rękę w tej chwili krytycznej odchodzić

E, co jej po wodzie,

Lepiej, żeby wypoczęła.

Oddaje ją w ramiona PLEUSIKLESA

A ty daj jej spokój,

Aż do przytomności wróci.

PYRGOPOLINICES

zauważysz, że PLEUSIKLES całuje ukradkiem FILOKOMAZJUM

Coś oni zanadto

Swoje głowy przytulili. Nie podoba mi się!

Ty, żeglarzu, weź swe usta od jej warg — bo jak cię —

Zamierza się na niego.

PLEUSIKLES

Próbowałem, czy oddycha.

PYRGOPOLINICES

To trza było uchem!

PLEUSIKLES

udaje, że ją składa na ziemię

Jeśli chcesz, to ją położę.

PYRGOPOLINICES

Nie — trzymaj.

PALESTRIO

do siebie, w obawie, że młodzi kochankowie popsują sprawę

O bieda!

PYRGOPOLINICES

rozstanie

wola do wnętrza swego domu
Wyjdźcie, wszystko tu wynieście, com jej podarował.

Wychodzi szereg niewolników i niewolnic niosących toboły.

PALESTRIO

zwraca się ku domowi żołnierza z rękami wzniesionymi do modlitwy
Niechże jeszcze cię pozdrowię, ty Larze³¹³ domowy,
Zanim pójdę — wy, współsłudzy, i wy, współsłużące,
Już żegnajcie! Żyjcie w zdrowiu, a miejcie też dla mnie
Dobre słowo, nawet chociaż tu z wami nie będę!³¹⁴

Udaje, że zalewa się łzami i głośno zawodzi.

PYRGOPOLINICES

klepie go po ramieniu i pociesza
No już nie martw się, Paestrio.

PALESTRIO

aż zawodzi od płaczu
Oj, jakże lzy wstrzymać,
Kiedy muszę cię opuścić!

PYRGOPOLINICES

Znieście to odważnie!

PALESTRIO

placze dalej
Wiem ja, wiem, jak mnie to boli!

FILOKOMAZJUM

odzyskuje przytomność
Lecz cóż to? Co widzę?
Co to? Witaj, światło słońca! Ale gdzież ja jestem?

PLEUSIKLES

I ty witaj! Otrzeźwiałaś?

FILOKOMAZJUM

udając przerażenie, wrywa mu się z rąk
Ach, kogożem ja to
Tak objęła? Czym przytomna?

PLEUSIKLES

ściskając ją czule
Nie bój się, najdroższa!

PYRGOPOLINICES

który przecież zauważył te czułości
Cóż to znów?

PALESTRIO

ratując sytuację

³¹³Lar (zwykle w liczbie mnogiej: *Lares*) — bóstwo opiekuńcze domu rzymskiego. [przypis tłumacza]

³¹⁴nawet chociaż tu z wami nie będę — *et med absentī tamen*, Niem. [przypis tłumacza]

To ona właśnie — — była nieprzytomna!

do siebie półgłosem
Drżę ze strachu, że to wszystko na koniec się wyda.

PYRGOPOLINICES
coś dosłyszał
Co takiego?

PALESTRIO
by zdezorientować ŻOŁNIERZA
Że to wszystko tak będą za nami
Nieść przez miasto — — by ktoś tego tobie za złe nie wziął.

PYRGOPOLINICES
Dałem swoje, nie ich własność. Niewiele dbam o nich.
Dalej w drogę, z wolą bogów!

PALESTRIO
usprawiedliwiając się
Ja przez wzgląd na ciebie
To mówiłem.

PYRGOPOLINICES
Ja ci wierzę.

PALESTRIO
Więc bądź zdrow!

PYRGOPOLINICES
Ty również.

PALESTRIO
do całego orszaku
Idźcie szybko, ja tam zaraz podążę za wami.
Chcę coś z panem porozmawiać.

Orszak odchodzi szybko w stronę portu.
Choć zawsze myślałeś,
Że ci inni są wierniejsi niżli ja, to jednak
Bardzo ci za wszystko wdzięczny; a gdybyś tak zechciał,
Wolałbym być niewolnikiem u ciebie niż nawet
Wyzwoleńcem u innego.

Sluga, Wierność

PYRGOPOLINICES
No, bądź dobrej myśli.

PALESTRIO
znów zalewa się łzami
Oj, oj, gdy pomyślę o tym, jak trzeba się zmienić:
Babskich rzeczy się wyuczać, zapomnieć żołnierki!³¹⁵

³¹⁵Babskich rzeczy się wyuczać... — że niby ma już odtąd być sługą kobiety, nie wielkiego bohatera. [przypis tłumacza]

PYRGOPOLINICES

A patrz, żebyś był porządny!

PALESTRIO

O, już nie potrafię,
Cała chęć mnie już odeszła!

PYRGOPOLINICES

No, już idź za nimi
I nie marudź.

PALESTRIO

A więc bądź zdrow!

PYRGOPOLINICES

Ty również!

PALESTRIO

A proszę,
Na wypadek, jeśli kiedyś będę wyzwolony³¹⁶,
(Ja cię o tym zawiadomię) pamiętajże o tym,
Byś mnie przecie nie opuścił.

PYRGOPOLINICES

To nie jest mój zwyczaj.

PALESTRIO

bezczelnie

Rozpamiętuj sobie często, jak wierny ci byłem,
A zrozumiesz wtedy wreszcie, kto ci zły, kto dobry.

PYRGOPOLINICES

pewny siebie

Wiem — i nieraz to widziałem.

PALESTRIO

Ale jeśli kiedy,
To dziś ujrzysz to najlepiej. Zobaczysz, sam powiesz,
Że dziś szczerą prawdą wyszła!³¹⁷

PYRGOPOLINICES

Z trudem się wstrzymuję,
Żeby ci nie kazać zostać.

PALESTRIO

niemile zaskoczony, szybko protestuje

O, tego to nie rób!

Powiedzieliby, żeś kłamca, żeś jest nieuczciwy,

³¹⁶jeśli kiedyś będę wyzwolony — por. w. 1361. Niewolnik wyzwolony otrzymywał wprawdzie wolność, ale w nowych warunkach potrzebował nieraz opieki i pomocy możniejszych obywateli rodowych. W Rzymie był to stosunek „klienta” do „patrona”, zob. wyżej, w. 894. [przypis tłumacza]

³¹⁷Zobaczysz, sam powiesz, / Że dziś szczerą prawdą wyszła — *immo hodie verum factum faxo post dices magis*, Niem. [przypis tłumacza]

Że ci nic nie można wierzyć; mogliby powiedzieć,
Że prócz mnie nikogo nie masz wiernego wśród służby.
Gdybym sądził, że ty możesz to zrobić z honorem,
Sam bym radził. Lecz nie można. A więc strzeż się tego!

PYRGOPOLINICES

No już idź.

PALESTRIO

z głębokim westchnieniem

Tak, ścierpieć muszę, cokolwiek wypadnie.

PYRGOPOLINICES

Bądź więc zdrow!

PALESTRIO

O, trza iść dzielnie!³¹⁸

Odchodzi chyżo w stronę portu.

PYRGOPOLINICES

woła za nim

Bądź więc zdrow, raz jeszcze!

do widzów

Zawsze przedtem byłem pewny, że on jest najgorszy
Spośród moich niewolników, a dzisiaj znajduję³¹⁹,
Że on mi jest przecież wierny. I gdy to rozważam,
Głupiom zrobił, żem go puścił. — Teraz pójdę sobie
Tutaj na miłostki moje. Lecz słyszę — drzwi skrzyły.

Ustępuje na bok.

CHŁOPIEC, PYRGOPOLINICES.

CHŁOPIEC

wychodzi z domu Periplektomenusa i mówi do wnętrza

Ależ mnie już nie uczcie, już wiem, co mam zrobić!
Już ja go tam odnajdę³²⁰, gdziekolwiek jest teraz
Wytropię, nie oszczędzę wysiłku mojego.

PYRGOPOLINICES

Mnie on szuka. — Zabiegnę temu chłopcu drogę.

Staje naprzeciw niego.

CHŁOPIEC

Hej, ja ciebie tu szukam.

z ukłonem

Witaj mężu śliczny,
Dziecko szczęścia — którego dwa bóstwa najwięcej
Kochają!

³¹⁸O, trza iść dzielnie! — by dopędzić cały tamten orszak. [przypis tłumacza]

³¹⁹znajdować (daw.) — przekonywać się o czymś, dochodzić do wniosku. [przypis edytorski]

³²⁰Już ja go tam odnajdę — ego iam conveniam illum, Camerarius. [przypis tłumacza]

PYRGOPOLINICES

Które bóstwa?

CHŁOPIEC

Sam Mars i Wenera!

PYRGOPOLINICES

z uśmiechem

Dowcipny z niego chłopczyk!

CHŁOPIEC

Błaga cię, byś przyszedł,
Pragnie ciebie, pożąda, umiera z tęsknoty!
Więc ratuj zakochaną! Stoisz? Chodźże!

PYRGOPOLINICES

Idę.

Wchodzi do domu Periplektomenusa.

CHŁOPIEC

do widzów

On się tam już tymczasem sam zaplątał w sidła.
Zasadzka jest gotowa. Stary tylko czeka,
By się rzucić na gacha, butnego z „urody”,
Co myśli, że się wszystkie w nim durzą kobiety,
Która tylko go ujrzy. A jego nie cierpią
Tak baby jak mężczyźni. — Teraz zaś popędzę
Na tę burdę — bo słyszę już krzyki ze środka.

Wpada do domu Periplektomenusa, skąd słychać ogromny zgiełk.

AKT PIĄTY

PERIPLEKTOMENUS, PYRGOPOLINICES, KARIO, SCELEDRUS.

PACHOŁKOWIE

Pachołkowie wloką PYRGOPOLINICESA w samej koszuli, opierającego się wszelkimi siłami; za nimi kucharz KARIO z ogromnym nożem

PERIPLEKTOMENUS

Dajcie go tu! Co? Iść nie chce? W górę go i za drzwi!
Trzymajcie go tak w powietrzu! Nogi mu rozedrzyć!³²¹

PYRGOPOLINICES

śmiertelnie przerażony
Błagam, Periplektomenie, na bogów!

PERIPLEKTOMENUS

Nic z tego!
Patrz no, Kario, żeby nóż twój był ostry, porządnie!

KARIO

grożąc nożem
Co? Toż on już dawno czyha, ażeby gachowi
Popodcinać to podbrzusze, by mu tak wisiało,
Jak te cacka, co się dziecku na szyi zawiesza!

PYRGOPOLINICES

O, źle ze mną!

PERIPLEKTOMENUS

Co? Nie jeszcze. Nie śpiesz się tak bardzo!

KARIO

zakasując rękawy i udając, że zabiera się do operacji
Więc się teraz wziąć do niego?

PERIPLEKTOMENUS

Nie, przedtem kijami
Wysmarować!

KARIO

Byle dobrze!

Pachołek okłada go, wiele się zmieści, ŻOŁNIERZ wrzeszczy uniebogłoty.

PERIPLEKTOMENUS

[Poczekaj no — trochę,
Ja go tylko chcę wypytać. Jeśli będzie kłamać,
Bij co wlezie!]³²²

do ŻOŁNIERZA

Więc jak śmiałeś, ty bydlę bezczelne,
Cudzą żonę napastować?

³²¹Nogi mu rozedrzyć — [pedes] discindite, Niem. [przypis tłumacza]

³²²[Poczekaj no trochę, / Ja go tylko chcę wypytać. Jeśli będzie kłamać / Bij, co wlezie] (Age quiesce: exquiram saltem; si mentitur, feri modo) — tekst zniszczony, uzupełnił Niem. [przypis tłumacza]

PYRGOPOLINICES

placzkliwie

Niechże mnie tak bogi,
Sama przecież przyszła do mnie.

PERIPLEKTOMENUS

Kłamie! Dalej w niego!

Pacholek okłada go, ŻOŁNIERZ wrzeszczy.

PYRGOPOLINICES

Poczekajże, niech coś powiem!

PERIPLEKTOMENUS

Czemu przestajecie?

PYRGOPOLINICES

Jakże, więc nie wolno mówić?

PERIPLEKTOMENUS

Mów!

Przestają go bić na chwilę.

PYRGOPOLINICES

Byłem proszony,
By pójść do niej!

PERIPLEKTOMENUS

Jak iść śmiałość? Masz za to!

Oklada go.

PYRGOPOLINICES

Oj! Dostyc,
Dostyc jestem już obity! Litości!

KARIO

Już krajać?

PERIPLEKTOMENUS

Kiedy zechcesz.

do pacholek

Rozpiąć go tu! Nogi mu rozciągnąć!

PYRGOPOLINICES

krzyczy przeraźliwie

Błagam cię, wysłuchaj przecież, nim on zacznie krajać!

PERIPLEKTOMENUS

Mów!

PYRGOPOLINICES

mówi, pojękując

Nie było tak, z niczego: miałem ją za wdowę³²³,
Tak mówiła mi służąca, co pośredniczyła.

PERIPLEKTOMENUS

Więc przysięgnij, że nie będziesz miał nic do nikogo
Za to, żeś tu był obity lub że będziesz bity,
Jeśli cało cię puścimy — ty wnuczku Wenery!

PYRGOPOLINICES

Więc przysięgam na Jowisza i Marsa: nie będę
Mieć nic nigdy do nikogo, żem tu był obity,
Co uznaję za rzecz słuszną. A jeśli stąd wyjdę
Bez uszczerbku na mych członkach³²⁴, to — wobec mej winy —
Żadnej krzywdy nie doznaję.

PERIPLEKTOMENUS

A co będzie wtedy,
Jeśli przysięg nie dotrzymasz?

PYRGOPOLINICES

Niech mam całe życie
Ten uszczerbek na — mej sławie!

KARIO

Nabijmy go jeszcze,
Potem, myślę, już go puścmy!

Pachołkowie okładają go jeszcze, ale on już uradowany woła do KARIONA.

PYRGOPOLINICES

Niech cię zawsze bogi
Szczęściem darzą, że tak za mną życzliwie się wstawiasz!

KARIO

No to daj nam minę³²⁵ złota.

PYRGOPOLINICES

Za co?

KARIO

Jak to za co?
Byśmy cię puścili cało, bez żadnych uszczerbków,
Ty, ty, wnuczku Weneryjski! Inaczej nie pójdiesz,
Nawet nie myśl!

PYRGOPOLINICES

To zapłacę.

³²³ *miałem ją za wdowę* — wdowę nazywała się u Rzymian nie tylko żona, która straciła męża przez śmierć, ale także i ta, która z mężem się rozwiodła. Por. wyżej, w. 1465 i nast. [przypis tłumacza]

³²⁴ *A jeśli stąd wyjdę / bez uszczerbku na mych członkach* — *et si intestatus non abeo hinc*. [przypis tłumacza]

³²⁵ *mina* — starożytna jednostka wagowa i pieniężna używana na Bliskim Wschodzie, potem także w Grecji, równa 1/60 talentu; używana w Atenach mina attycka miała ok. 437 g. [przypis edytorski]

KARIO

No tak, to rozsądniej.
Ale nie myśl, byś mógł zabrać płaszcz, miecz i tunikę.

JEDEN Z PACHOŁKÓW
Bić go jeszcze czy już dosyć?

PYRGOPOLINICES
Oj, dosyć mam kijów,
Miejcie litość!

PERIPLEKTOMENUS
Więc go puśćcie.

Puszczają go na ziemię.

PYRGOPOLINICES
zbiera się bardzo powoli
Bardzo ci dziękuję.

PERIPLEKTOMENUS
grożąc mu
Jeśli cię tu jeszcze złapię, to wyjdiesz — — z uszczerbkiem!

PYRGOPOLINICES
I nie będę się sprzeciwiał.

PERIPLEKTOMENUS
No, Kario, do domu!

Wszyscy prócz PYRGOPOLINICESA wchodzą do domu Periplektomenusa.

PYRGOPOLINICES
rozciera obite członki
O! Mych niewolników widzę!

Zbliżają się ci, co nieśli bagaże Filokomazjum, z nimi SCELEDRUS³²⁶.
Czy Filokomazjum
Pojechała? — Mówże przecież!

SCELEDRUS
Już dawno.

PYRGOPOLINICES
z westchnieniem
To szkoda.

SCELEDRUS
Jeszcze więcej wdychać będziesz, jeżeli się dowiesz
To, co ja wiem! Tak, bo tamten, ze szmatą na oku,
To — to nie był żaden żeglarz.

³²⁶z *nimi Scedrus* — Scedrus pojawia się tutaj dość niespodziewanie; widocznie po wejściu do domu (zob. wyżej, w. 660), obszedł przez ogród i poszedł za innymi ku portowi lub może wyszedł razem z całym orszakiem (zob. wyżej, w. 1545), choć o tym nasz tekst komedii nic nie mówi. [przypis tłumacza]

PYRGOPOLINICES

Tylko kto?

SCELEDRUS

Kochanek

Tej Filokomazjum naszej!

PYRGOPOLINICES

Skąd to wiesz?

SCELEDRUS

Wiem dobrze,

Bo jak tylko z bramy wyszli, to nie zaprzestali

Wciąż się ściskać i całować.

PYRGOPOLINICES

Ale mnie dostało!

Widzę, że mnie oszukali. To szelma Paestrio,

On mnie zwabił w tę zasadzkę! — Ha — słusznie się stało³²⁷;

Gdyby się i innym gachom też tak przytrafiło,

Mniej by było ich zapewne, więcej by się bali

I mniej mieliby ochoty. —

do SCELEDRUSA i reszty służby

No, chodźmy!

do widzów

Klaskajcie!

³²⁷ *Ha, słusznie się stało...* — nie należy przejmować się tą uwagą. Plautus dodaje na końcu te budujące słowa nie tyle z przekonania lub dla moralizowania (w które całkiem nie wierzy, zob. *Plautus*, s. 453 i nast.), ile ze względu na oficjalną opinię rzymską. [przypis tłumacza]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/plaut-zolnierz-samochwal>

Tekst opracowany na podstawie: T. M. Plautus, *Żołnierz samochwał*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich, Wrocław 1951.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Aleksandra Sekuła, Wojciech Kotwica.

ISBN 978-83-288-5478-9

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.